Cena egz. 20 groszy

24 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.
Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, Król. Jadwigi 16 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie
Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Nr zbiorowy 2650 (trzy przewody) — Oddział w Bydgoszczy 1299. | Założyciel Jan Teska. | Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 637

Numer 202 | BYDGOSZCZ, niedziela dnia 4 września 1938 r. | Rok XXXII.

Dzwonek szkolny dzwoni na trwogę...

Początek września jest zawsze ważnym okresem w życiu społeczeństwa. Ważnym jest, bo kończy dni wakacyjnego zastoju, wnosi pewne ożywienie w życie publiczne. Żywiej krążą plotki przy stolikach kawiarnianych, częściej się mówi o mających nastąpić zmianach i przegrupowaniach, gęściej szermuje się hasłami i zawołaniami partyjnymi.

Początek września to — krótko mówiąc — początek tzw. sezonu we wszystkich dziedzinach. Wypoczęte i wyposzczone urlopowym odłogiem umysły zaczynają puszczać potężną machinę *wielkiej polityki*, która przykuwa bez reszty niemal całą uwagę, wypełnia łamy pism i staje się naczelnym zmartwieniem ludzi mniej lub więcej myślących. Ta tzw. wielka polityka jest, oczywiście, ważna, konieczna, pożyteczna. Ale źle jest, gdy ta „wielka polityka“, nieraz zresztą bardzo doktrynalnie a górnie i chmurnie pojmowana, przesłania całkowicie sprawy mniej może efektowne, bardziej szare i codzienne, a jednak niemniej ważne. Sprawy życiowe, związane z podstawami bytu społeczeństwa i jednostki w społeczeństwie, jaśniej i prawdziwiej nieraz charakteryzują rzeczywistość niż najmądrzejsza dyskusja o podstawowych ideach i zrębach organizacyjnych narodu i państwa. Bo cóż z tego, że staniemy na najbardziej nawet wartościowych fundamentach teoretycznych, gdy przy ich realizacji zabraknie dobrego i rzetelnego aparatu wykonawczego, gdy za słusznymi zasadami nie pójdzie uczciwa praktyka! Dlatego też teraz, z początkiem „sezonu“ rzucając się z całym rozmachem w skłębione nurty wielkiej poiltyki, nie zarzekajmy się spraw niby szarych i codziennych, ale właśnie przez tę szarość najbardziej szarego człowieka na co dzień obchodzących.

Zasady docierają do obywatela za pośrednictwem tych części organizmu państwowego, które bezpośrednio stykają się z jego życiem. *Urząd podatkowy, policjant, szkoła — to właśnie państwo na co dzień.* I od tego, jak wygląda to zetknięcie się obywatela z tymi pozornie dalekorzędnymi organami państwa, zależy w dużej mierze jego stosunek do państwa w ogóle.

I teraz z początkiem września przeciętny obywatel nasłuchuje wprawdzie uważnie, jakie deklaracje i obietnice padną z ust mężów stanu i kierowników życia państwowego, ale jego myśli i uczucia są dziś raczej z dziećmi, które pakują książki i idą do szkoły, by rozpocząć nowy rok szkolny.

Nowy rok szkolny to jest najważniejsze wydarzenie chwili. Dla wszystkich. I dla młodzieży samej. I dla rodziców. I dla licznych kadr nauczycielstwa. I w ogóle dla wszystkich, którzy obserwują życie publiczne i poważnie myślą o przyszłości narodu i państwa.

Na szczęście nie trzeba już nikomu tłumaczyć, ani wielokrotnie powtarzać, że młodzież to przyszłość narodu,. że od wychowania młodego pokolenia zależą losy Rzeczypospolitej. Mimo wszystko złe, co się mówi o niskim poziomie naszego życia publicznego, wyrobienie polityczne postąpiło tak daleko, że takie oczywiste prawdy spotykają się z powszechnym zrozumieniem i uznaniem. Wszyscy — po tej czy innej stronie barykady — zdają sobie sprawę z tego, że rządzenie państwem to nie tylko doraźne wykorzysty-

(Ciąg dalszy na str. 2.)

Pod znakiem narady w Berchtesgaden.

„Zupełna zgodność poglądów“ między... Hitlerem i Henleinem.

Berchtesgaden, 3. 9. (PAT) Kanclerz Hitler przyjął wczoraj przewódcę Niemców sudeckich Konrada Henleina, który **na życzenie lorda Runcimana zapoznał go z dotychczasowym stanem rokowań z rządem praskim.**

Jak zaznacza niemieckie biuro informacyjne, kanclerz Hitler okazał duże zainteresowanie dla udzielanych mu przez Henleina wyjanień, przy czym zaznaczyła się **zupełna zgodność** (czy mogło być inaczej! — red.) **poglądów w ocenie sytuacji.**

Konrad Henlein, po zjedzeniu obiadu w towarzystwie kanclerza, opuścił po południu Berchtesgaden.

Berlin wstrzymuje się od komentarzy.

Berlin, 3. 9. (PAT) Przyjazd Konrada Henleina do Berchtesgaden i rozmowa jego z kanclerzem Hitlerem jest ośrodkiem zainteresowań prasy niemieckiej, która **powstrzymuje się od komentarzy własnych,** uważnie jednak śledzi głosy prasy zagranicznej.

Korespondenci prasy stwierdzają, że według krążących w Pradze wiadomości, partia Niemców sudeckich przedstawi po powrocie Henleina **kontrpropozycje na zakomunikowanie jej nieoficjalnie planów czeskich.**

Projektowane początkowo ogłoszenie orędzia prezydenta Benesza uzależnione jest — zdaniem korespondentów niemieckich — **od stanowiska jakie partia Niemców sudeckich zajmie wobec dalszych rokowań z rządem czeskim po powrocie Henleina.**

W Paryżu przywiązują wielką wagę do konferencji.

Paryż, 3. 9. (PAT) Spotkanie kanclerza Hitlera z Henleinem w Berchtesgaden stało się **punktem centralnym z zainteresowania prasy francuskiej i kół politycznych,** tak, iż nawet z mniejszym zainteresowaniem oczekiwano wiadomości z przebiegu rozmowy przedstawicieli partii niemiecko-sudeckiej z prezydentem Beneszem. Zdaniem wszystkich bowiem **ciężar sytuacji spoczął obecnie na konferencji kanclerza Hitlera z przewódcą Niemców sudeckich.**

Dzienniki paryskie wbrew swym pierwotnym doniesieniom, w których starały się wytworzyć atmosferę optymizmu dookoła akcji lorda Runcimana, dziś zgodnie stwierdzają, że **Niemcy sudeccy nie przyjmą propozycji czeskich.**

Korespondent berliński Havasa donosi, iż w kołach politycznych Berlina zdaje się utrwalać przekonanie, iż

rząd niemiecki zamierza wystąpić z żądaniem plebiscytu w okręgu sudeckim.

Niemcy sudeccy oraz kierownicy polityki Trzeciej Rzeszy — donosi korespondent — starają się umotywować swoje żądanie tym, że skoro między rządem praskim a ludnością niemiecką żaden kompromis nie jest możliwy, to jedyną rzeczą będzie **pozostawienie tej ludności decyzj i o swym losie.** Zdaniem korespondenta koła berlińskie biorą pod uwagę zorganizowanie plebiscytu pod kontrolą międzynarodową, przy czym **o wyniku plebiscytu przesądza się z góry.**

Niemcy obstają przy żądaniu autonomii.

Praga, 3. 9. (PAT) Biuro prasowe SDP komunikuje: Pod przewodnictwem zastępcy Konrada Henleina posła Franka odbyło się wczoraj w Domu Niemieckim w Pradze posiedzenie członków klubu SDP w senacie i w parlamencie. Sprawozdanie przewodniczącego klubu i delegacji do rokowań z rządem **w duchu 8 punktów Henleina** (tj. żądanie pełnej autonomii! — red.) **zostało jednogłośnie zaaprobowane.** Ponadto członkowie klubu wyrazili pełne zaufanie kierownictwu SDP oraz delegacji do rokowań.

Wysunęli kontrpropozycje.

Praga, 3. 9. (PAT) Korespondent PAT dowiaduje się, że podczas wczorajszej rozmowy prezydenta Benesza z delegacją Niemców sudeckich — Niemcy **zajęli wobec projektu rządowego stanowisko krytyczne i wysunęli swe kontrpropozycje.**

*

Wyjazd Henleina do Berchtesgaden jest znamienny. Obywatel czeski, prawnie przywódca jednej z partii działającej na terenie Czechosłowacji, jedzie otrzymywać instrukcje od głowy obcego państwa. Czy trzeba lepszego dowodu, że misja Runcimana, stawiająca na jednym poziomie państwo czeskie i partię Niemców sudeckich, praktycznie rozbija jedność Czechosłowacji? Zadziwiająca jest przy tym reakcja samych Czechów, którzy się na to zgadzają i walcząc przeciw autonomii, przenoszą walkę na płaszczyznę całkowitej równości i jednocześnie zależności swych obywateli niemieckich od obcego i wrogiego państwa.

Chwilowo nastąpiło pewne uspokojenie. Wszyscy czekają na słowa Hitlera w Norymberdze. Jeśli „Führer“ zażąda plebiscytu, najbardziej tym będą się czuli dotknięci Anglicy, którzy są ogromnie czuli na wszystko, co ma charakter demokratyczny, nawet jeśli służy ideom wręcz odwrotnym.

Cios Hitlera może być łatwo sparowany. Obawa przed rozbiciem Czechosłowacji staje się coraz powszechniejsza. Ulegają jej nawet Włochy. Oficjalna „Giornale d'Italia“ w jednym z ostatnich artykułów w dziwnie ciepłym tonie omawia akcję pośredniczącą Anglii. Zapowiada neutralność Włoch z taką miną, jakby chciała podkreślić niechęć włoską do akcji niemieckiej.

Na innym miejscu (str. 3) omawiamy stosunek państw europejskich do zagadnienia sudeckiego. Głos „Giornale d'Italia“ wskazuje, że nawet Włochy nie są nie czułe na głos rozsądku. Trzeba tylko tego, kto by zjednoczył państwa europejskie i powiódł je **na szańce walki o utrzymanie pokoju i nienaruszalności granic powojennych.** Tym państwem może być tylko Anglia. Tylko ona potrafi przekonać najbardziej lękliwych czy niechętnych. Jasne jest, że wśród tych którzy pospieszyć powinni pod sztandary tej walki powinna być **na pierwszym miejscu Polska.** Niestety nasze sfery miarodajne zachowują uparte milczenie. — Red.

Gdańsk tworzy własne wojsko.

Werbowanie młodzieży do korpusu kawalerii.

Gdańsk, 3. 9. **Półwojskowe organizacje hitlerowskie w Gdańsku zwiększą się obecnie przez specjalne formacje konne, do których od dłuższego czasu odbywa się rekrutacja młodzieży zrzeszonej w organizacjach „Hitlerjugend“. Ma to być zaczątek korpusu kawalerii narodowo-socjalistycznej w Gdańsku.**

Biura werbunkowe zwróciły się do młodzieży hitlerowskiej z apelem, aby do 5 bm. zgłosiła się na przeszkolenie konne w koszarach korpusu.

A więc w Gdańsku wszystko — „normalne“?

Ponad 100 zabitych w katastrofie kolejowej.



Straszliwa katastrofa kolejowa wydarzyła się na kolejach południowo-indyjskich między Ayalur i Vadamadura a Madras. Wskutek burzy tor został zniszczony i pociąg się wykoleił. Cztery wagony zostały całkowicie rozbite, a przeszło 100 pasażerów znalazło **w nich śmierć.**

Dzwonek szkolny dzwoni na trwogę...

(Ciąg dalszy)

wanie sytuacji, ale przede wszystkim dbałość o ciągłość pracy — *ciągłość, przerastającą ramy jednego pokolenia.* Mądre rządzenie, mądra polityka jest w głównej mierze sztuką przewidywania. A cóż bardziej i dokładniej trzeba przewidzieć, jak kwestię własnych następców, spadkobierców pracy i dorobku? I dlatego tę prawdę zrozumiał nawet obóz sanacyjny, który pojął, że z kapitału samej tradycji legionowej na dłuższą metę wyżyć nie można, i rozpoczął gorączkową, choć nieuwieńczoną powodzeniem, walkę o młodzież.

Te próby wyzyskania młodzieży w grze politycznej przysłaniają u nas, niestety, o wiele ważniejsze *zagadnienie wychowania młodzieży.* Wychowania młodzieży nie dla żadnej partii czy obozu politycznego, ale dla całego społeczeństwa, państwa i narodu.

To wychowanie spoczywa z mocy ustawy konstytucyjnej w rękach państwa, którego obowiązkiem jest zapewnienie młodzieży nauki w szkołach publicznych, wykształcenie jej w duchu narodowym i religijnym — w zgodzie z domem rodzinnym. Sprawa jest, zdawałoby się, prosta: *państwo* musi dać szkołę, dać zdrowy system wychowawczy, dać światłych i świadomych swojego powołania nauczycieli. *Rodzina* musi dać właściwą atmosferę, w której by się ziarno wiedzy i wychowania nie tylko umysłu ale i charakteru nie marnowało. *Kościół* wreszcie daje niewzruszone podstawy moralne, na których wspierać się musi życie społeczeństw i jednostek. To jest podział obowiązków, których skrupulatne i zgodne wypełnienie daje dopiero w sumie człowieka całkowitego i wartościowego..

Z tą teorią wszyscy się zgadzają (wszyscy — oprócz zdeprawowanych przez różne międzynarodówki przysięgłych wrogów narodu czy Kościoła!). Tylko, że, niestety, praktyka od tej teorii dość daleko odbiega.

Nad naszym szkolnictwem ciążą dwie klątwy:

Pierwsza, niezawiniona — to półtorawiekowa niewola, to złośliwa działalność zaborców, chcących zostawić naród polski w mrokach ciemnoty, to zaległości i luki, których nie sposób odrobić w ciągu kilkunastu lat. Stąd ciągły brak szkół, stąd niemożność zapewnienia wszystkim dzieciom elementarnej nauki, stąd *straszliwa cyfra 33,1 proc. analfabetów,* jaką dziś jeszcze wykazują statystyki.

Druga klątwa obciąża całkowicie sumienie obozu rządzącego, a przede wszystkim tych jego przedstawicieli, którzy powzięli i wykonali zamiar utrzymania się przy władzy — przy pomocy *reformy szkolnej.* O reformach jędrzejewiczowskich dużo mówiło się i mówi złego. Przez nie długo jeszcze cierpieć będą całe pokolenia, przeklinając ich twórców za świadome czy nieświadome zepchnięcie w otchłań ciemnoty. Jednak wszystkie błędy, choć tak dotkliwe w skutkach, można by nawet darować autorom reform, tłumacząc ich tym, że byli — jak wszyscy ludzie — omylni. Nie wolno tylko wybaczyć im grzechu pierworodnego tych wszystkich zapędów reformatorskich — tego, że ich źródłem nie była chęć wychowania dobrych obywateli, nie chęć służenia państwu czy narodowi, ale że przyświecały im doraźne i niskie cele: *dążenie do utrzymania się przy władzy za wszelką cenę.* Ta krótkowzroczna, fatalna polityka zemściła się straszliwie. Reformy zrodzone z takiego doktrynerskiego pnia spychają szkolnictwo w coraz gorsze położenie, stwarzają z roku na rok coraz do nowe trudności.

I dlatego nowy rok szkolny, dalszy rok wprowadzania w życie reform zapowiada się raczej smutnie. Zmian na lepsze nie widać, *w ministerstwie oświaty wieje dawny wiatr, w podmuchach którego rozkwita Związek Nauczycielstwa Polskiego,* a wszystkie nowe zarządzenia wykonawcze stwarzają zamęt, przykry zarówno dla młodzieży, jak dla nauczycieli i rodziców.

Młodzież idzie do szkoły. Nie jej to wina, że dla części z niej bramy szkolne w ogóle są nie dostępne, że dla reszty nauka jest utrudniona i mało owocna. I dlatego, gdy dzwonki w klasach oznajmiają rozpoczęcie się pierwszej lekcji w nowym roku szkolnym, *życzymy młodzieży, by mimo tych wszystkich przeszkód i zasiek, zdobyła w szkole nie tylko wiedzę* ale i charakter i zdrowe zasady moralne, tak potrzebne jednostkom, narodowi i państwu.

H. K.

Głos wołającego na puszczy.

Majaczenia filosemickie Biuletynu Zw. Legionistów.

Warszawa, 3. 9. Ostatnia wiadomość z zagranicy głosi nam, iż we Włoszech wydalać się będzie żydów, którzy tam zamieszkali po 1 stycznia 1919 r. Taka bowiem zapadła uchwała rady ministrów. Przedtem czytaliśmy z zadowoleniem o inicjatywie rządów rumuńskiego i węgierskiego.

A jak jest u nas? Nastawienie antyżydowskie najszerszych mas, czyli t. zw. dołów nie ulega dziś najmniejszej wątpliwości. Jedynie t. zw. „góra" z różnych względów **nie chce się wypowiedzieć** w tej tak ważnej kwestii dla życia narodu i państwa. Wiemy również, jak bardzo różne i wątpliwe jest nastawienie naszej rządzącej elity. Ostatni numer biuletynu Zw. Legionistów okręgu stołecznego w artykule pt. „Polska żydowska a sprawa żydowska" zajmuje **żarliwie stanowisko filosemickie.** Jako punkt wyjścia autor-legionista nie bierze uchwał Ozonowych t. zw. trzynastu punktów w sprawie żydowskiej jako całości, a jedynie jeden ustęp, w którym przyznaje się prawo należenia do wspólnoty polskiej żydom-jednostkom, ze względu na to, że życiem swym oraz stwierdzoną służbą dla narodu polskiego swoją polskość wykazały. Odradza więc nastawienie antysemickie młodzieży polskiej, argumentując, że i Chrystus był żydem, i gdyby obecnie żył na ziemi i względem Niego stosowany byłby paragraf aryjski. Z łezką w oku przypomina i to, że wyrzekając się żydów **„musielibyśmy wykreślić ze Złotej Księgi Narodu niejednego wielkiego Polaka, czy choćby tylko wybitnego obywatela".** Udając ślepego i niewidomego, autor filuternie zapytuje się, dlaczego mamy zwalczać żydów, a pozostawiamy w spokoju np. tatarów lub ormian?! Kpi sobie w żywe oczy, że w Polsce prostaczkowie, jak za „panią matką pacierz" powtarzają, wołanie o badanie krwi, czy świadectwa pochodzenia, rozdając patenty polskości, węsząc wszędzie żyda i dopatrując się we wszystkim roboty żydowskiej. W ten sposób ośmieszają i akcję antyżydowską i usypiając czujność narodową autor, **który przemawia imieniem legionistów,** m. in. stwierdza, że mieli oni w legionach kolegów żydowskiego pochodzenia, będących zarówno dzielnymi żołnierzami, jak i prawymi Polakami i dlatego dla nich „czyjeś aryjskie pochodzenie nie jest i nie może być wyłącznym świadectwem jego prawdziwej polskości". Takich oto chwytów używa się w obronie żydów.

Kończy się ten artykuł zaklęciem do serc młodzieży, **aby wyrzekli się swego antysemityzmu,** bo „w naszym sumieniu żołnierskim i narodowym nie może się pomieścić, że np. syn któregoś z naszych kolegów żydowskiego pochodzenia, którzy razem z nami krwawili na froncie lub gnili w więzieniach za Polskę — młodzieniec wychowany w najczystszym duchu polskości, w życiu akademickim czy innym, **mógłby się natknąć na przykrość z racji swego pochodzenia, być wyłączonym ze wspólnoty narodowej".**

Na szczęście i wśród legionistów zrozumienie niebezpieczeństwa żydowskiego jest dziś duże i dlatego filosemickie zwierzenia się autora „Biuletynu" będą „głosem wołającego na puszczy". (r)

Z frontu wyborczego.

Co słychać w sztabach partyjnych? Endecja kusi Stronnictwo Ludowe.

Warszawa, 3. 9. W piątek odbyły się ważne obrady Zarządu Głównego Stronnictwa Narodowego. Jak się dowiaduje „ABC", Stron. Narodowe stanie do wyborów samodzielnie. „Czas" donosi, że **Stron. Narodowe usiłuje zbliżyć się do ludowców.**

Agencja „Echo" twierdzi, że w Stronnictwie Narodowym toczą się dyskusje w sprawie nawiązania przyjaznych stosunków ze Stron. Ludowym, a przynajmniej zaniechania walk tak w terenie, jak też na łamach prasy. Misji tej miałaby się podjąć jedna z osób wysoko postawiona **w hierarchii kościelnej i jeden z wybitnych profesorów, znanych ze swego liberalnego nastawienia,** a cieszący się ogólnym poważaniem u ludowców. Do tej pogłoski nie od rzeczy będzie dodać, że od pewnego czasu po obu stronach barykady zaniechano walk podjazdowych. To znamienne w naszych stosunkach politycznych zawieszenie broni, miało by trwać przez cały okres wyborczy, oczywiście o ile ludowcy wyrażą swą zgodę.

Ożywioną działalność w terenie rozwija Ozon. Silną akcję przedwyborczą rozwija również Stronnictwo Demokratyczne.

Na dzień 25 września został zwołany do Warszawy komitet organizacyjny Stronnictwa Demokratycznego, w skład którego wchodzą delegaci wszystkich ośrodków organizacyjnych. Komitet poweźmie ostateczną uchwałę, wyznaczającą termin zwołania kongresu ogólnopolskiego, inaugurującego oficjalnie prace Stronnictwa. Na kongresie zostaną również wybrane władze Stronnictwa.

Stronnictwo Demokratyczne usiłuje zorganizować również młodzież. Jak donosi Agencja Agrarna, komitet organizacyjny Stronnictwa Demokratycznego powołał do życia Wydział Młodzieży Stronnictwa Demokratycznego. Na czele wydziału stanął p. Kryspin.

Książątko na spacerze.



Dzieci książęcej pary Kentu — książę Edward i księżniczka Aleksandra w wózku dziecięcym wyjeżdżają na spacer.

Posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Ministrów.

Warszawa, 3. 9. (PAT). W dniu wczorajszym odbyło się pod przewodnictwem p. wicepremiera E. Kwiatkowskiego posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Ministrów, poświęcone omówieniu i załatwieniu szeregu spraw bieżących. M. in. przewodniczący międzyministerialnej komisji do spraw motoryzacji wicemin. J. Piasecki złożył sprawozdanie z dotychczasowych rezultatów prowadzonej akcji, **dzięki której ilość pojazdów mechanicznych w dniu 1 sierpnia przekroczyła cyfrę 54 tysięcy, a więc o 12.000 pojazdów więcej w porównaniu z najwyższym poziomem w latach ubiegłych** oraz omówił zamierzenia komisji na przyszłość. Komitet ekonomiczny uchwalił również przyznanie kredytu na wykończenie budowy drugiego domu akademickiego im. Prezydenta Mościckiego w Krakowie oraz upoważnił ministra rolnictwa i reform rolnych do przedłużenia ulgowej sprzedaży drewna z lasów państwowych na budowę szkół powszechnych.

Zamach na emira Transjordanii.

Kair, 3. 9. (PAT). Wczoraj rano wtargnął do pałacu Transjordanii Abdulli jeden z dziennikarzy arabskich i usiłował dokonać **zamachu na jego życie.** Emir Abdulla nie poniósł żadnego szwanku, dzięki natychmiastowej interwencji jego szefa gabinetu, który odniósł ranę w rękę. Dziennikarza aresztowano. Ogólnie przypuszczają, że tłem zamachu było **niedostatecznie sprecyzowane** (określone) **stanowisko emira w sprawie palestyńskiej.**

Kulisy sprawy ukraińskiej.

Kto wpuścił ks. metr. Szeptyckiego do Polski?

W związku z skonfiskowanym listem ks. metropolity Szeptyckiego prof. Stanisław Głąbiński, b. minister W. R. i O. P. wydrukował w „Kurierze Poznańskim" sensacyjne szczegóły o kulisach powrotu ks. metropolity Szeptyckiego z Rzymu w 1923 r. do Polski:

„Byłem jako minister wyznań i oświaty **stanowczo przeciwny jego powrotowi do Lwowa,** przewidywałem bowiem z góry, że powrót ten przyniesie nieszczęście krajowi. Odrzuciłem wówczas dość natarczywe instancje i zapewnienia ze strony zastępcy nuncjusza w Polsce, późniejszego nuncjusza w Jugosławii, i w zgodzie z rządem polskim **zabroniłem dopuszczenia tego księcia Kościoła w granice Polski.**

Stało się jednak **inaczej.** Ks. Szeptycki znalazł się pomimo tego zakazu w Polsce, złożył jakieś zapewnienia wierności i lojalności Prezydentowi Rzeczypospolitej w Spale i dostał się w cichości do Lwowa. **Odtąd rozwijała się w Polsce „sprawa ukraińska"** aż do ostatnich występów ks. metropolity, zabraniających żołnierzom polskim udziału w uroczystości Jordanu, i do jego orędzia skonfiskowanego przez władze, przeciw rewindykacji kościołów katolickich na Chełmszczyźnie, **niepotrzebnych dzisiaj nawet prawosławnemu Kościołowi.**

Pod patronatem księcia metropolity przejęło się podległe mu duchowieństwo jego ideą ukraińską. Wśród gorliwych zwolenników wybija się w ostatnich latach na czoło biskup sufragan ks. Buczko, **znany z nieprzyjaznych uczuć i działalności przeciw Polsce** tak w kraju, jak w Ameryce wśród ruskiej emigracji. Jest to energiczny propagator ukrainizmu, nie liczący się zupełnie z uczuciami i przekonaniami wiernych swego obrządku greckiego, tak Polaków, jak Rusinów".

——::——

Gdańszczanie sprowadzają węgiel z Niemiec.

Gdańsk, 3. 9. (PAT). W ostatnich dniach zaznaczył się dość ożywiony przywóz węgla niemieckiego do Gdańska, w szczególności ze Szczecina. Ostatnio przybył do portu gdańskiego ponownie statek „Landsee" ze Szczecina, przywożąc 1.200 ton węgla.

Hiszpańska „czerezwyczajka" działa.

St. Jean de Luz, 3. 9. (PAT). Według urzędowych doniesień z Madrytu, w ciągu sierpnia aresztowano **pod zarzutem prowadzenia wrogiej dla rządu propagandy: W Madrycie 421 osób, w Barcelonie — 387 osób, w Walencji — 289 osób** oraz w Cuenca i Ciudal Real — 231 osób. Spośród aresztowanych **rozstrzelano 286 osób.** Pozostałych skazano na ciężkie roboty lub wcielono do oddziałów szturmowych.

Heine Medina w Amsterdamie.

Amsterdam, 3. 9. (PAT). Panująca tu od pewnego czasu epidemia **Heine Medina** (paraliż dziecięcy) wzmaga się. W bieżącym tygodniu zanotowano **54 wypadków zachorowania.**

Trzęsienie ziemi.

Rzym, 3. 9. (PAT). W czwartek, o godz. 22,45 odczuto w Reggio Calabria (Włochy południowe) krótkie trzęsienie ziemi, któremu towarzyszył **charakterystyczny huk podziemny.** Żadnych szkód nie zanotowano.

Na marginesie

Skąd to się właściwie wzięło — to trudno stwierdzić. Na pewno to wina niewoli i wynikającego z niej spaczenia charakteru narodowego. Dość, że obecnie jedną z najprzykrzejszych cech naszej postawy narodowej jest jakieś dziwne, logicznie nieuzasadnione poczucie niższości.

Jest rzeczą oczywistą, że jesteśmy na dorobku, że w wielu rzeczach ustępujemy innym, że mamy wiele zaległości do odrobienia. Ale to nie znaczy bynajmniej, żebyśmy zasadniczo byli gorsi od innych, żeby wszystko, co polskie miało być niższe i dlatego tylko, że polskie — mniej wartościowe.

A tymczasem u nas rozpowszechniana jest jakaś niewiara we własne siły.

— O, to nic nie warte, bo to polskie! — słyszy się na każdym kroku.

— O, Niemcy, Francuzi, czy Anglicy, toby inaczej zrobili!

— Proszę o dobry towar, zagraniczny!...

I w rezultacie polskie sukna z Bielska przychodzą do nas z Anglii ze stemplem „made in England". Polscy snoby płacą grube pieniądze za ubrania z „prawdziwie angielskiego materiału", a polski przemysł nie może się wygrzebać z trudności.

Co jednak jest najbardziej irytujące, to poczucie niższości, jeśli chodzi o język polski. Jeszcze w stosunkach z prawdziwymi cudzoziemcami — to pół biedy. Trudno jest udawać Anglika i z Persem czy z Argentyńczykiem rozmawiać tylko po polsku. W takich wypadkach językiem francuskim trzeba się porozumiewać.

Ale — po jakie licho na przykład rozmawiać z Niemcami w Polsce tylko po niemiecku? A przecież, gdy spotka się trzech Polaków i jeden Niemiec — obywatel polski, to można być z góry pewnym, że będą rozmawiali po niemiecku... Dlaczego? Czy to ma być dowód jakiejś specjalnej kultury?

Kultura? Nie, to głupota. I dowód własnej słabości, który rozzuchwala innych. I jakże się potem dziwić, że Niemcy w Polsce nie chcą się uczyć po polsku, że ta mniejszość podnosi głowę ponad wszelką przyzwoitość...

Z tym poczuciem niższości, niegodnym wielkiego narodu, trzeba stanowczo skończyć!

Na pulsie dnia.

Wśród serdecznych przyjaciół...

Wiele przyjaciół mają
nasi z Czech „pobratymcy",
którym grożą i grożą
„odosobnione" Niemcy.
Przyjaciele troskliwi
ustępnymi być radzą —
a Niemcy manewrują,
a Niemcy wojska gromadzą...
„My stoimy za wami,
my was będziemy popierać!
tylko im prawa dajcie,
bo... poco z nimi zadzierać"...
Ten lorda śle na pomoc,
ten konflikt złagodzić radby...
Oby tylko tymczasem
psy zająca nie zjadły...

Kamil.

Na widowni politycznej.

JEST PLAN, CZY GO NIE MA...

Przy ocenianiu sprawy sudeckiej jest bardzo trudno wykrzesać ze siebie choćby iskierkę optymizmu. Najwygodniejszą postawą wobec tej niewesołej rzeczywistości byłoby siąść na dywanie z podwiniętymi nogami, pochylić głowę i powiedzieć: Ałłach jest wielki, niech się stanie, co się ma stać.

Od paru dni mówi się wiele o nowym planie czeskim podziału Czechosłowacji **na 23 żupanaty.** Miałby to być rodzaj kantonów, wzorowanych jakoby na kantonach szwajcarskich. Byłoby to związane z przebudową całego państwa. Plan taki musiałby uzyskać zatwierdzenie czeskich stronnictw rządzących t. zw. **„szestki"** (sześciu). Absolutnie nie można sobie wyobrazić, aby Hodża coś podobnego mógł tak **z dnia na dzień wytrząść z rękawa.** Z drugiej jednak strony jakiś plan musi istnieć, jeśli poważne źródła o nim mówią i jeśli w Pradze **wszyscy naradzają się ze sobą z wielką żarliwością.**

Przypuśćmy, że plan jest i że jest plan dobry. Przypuśćmy nawet, że się na niego godzi Henlein. Będzie to **bez znaczenia, jeśli nie zgodzi się Hitler!** Gdybyśmy tak w Polsce opracowali najmądrzejszy i najbardziej idący na rękę gdańszczanom plan dobrego współżycia z Gdańskiem?... Czy pp. Greiserzy zgodziliby się na niego? Czy ich co obchodzą losy Gdańska w oderwaniu od interesów Trzeciej Rzeszy?

Czy istnieje plan, na który zgodziłby się Hitler? Gdyby Sudety otrzymały tak szeroką autonomię, że wybrany na tym terenie parlament powziąłby jako pierwszą uchwałę wezwanie wojsk niemieckich celem obrony przed Czechami, Hitler dałby może swe przyzwolenie. Czy można jednak wymagać od Benesza, aby się bawił opracowaniem planów dla dobra Niemiec, nie Czechosłowacji?

Przypuśćmy teraz, że żadnego planu nie ma. Przypuśćmy, że Czechosłowacja pyta się Niemców, **ile chcą odstąpić od maksymalnego żądania, jakim jest przyłączenie Sudetów do Rzeszy?** Sprawa będzie wyglądać identycznie: Hitler nie będzie mógł udzielić jasnej i wyczerpującej odpowiedzi. Nie będzie mógł powiedzieć, że chce zagarnąć, bo jeszcze się do tego przyznać nie może. Nie będzie mógł również powiedzieć, że się wyrzeka, bo za bardzo podniecił umysły swej ludności, bo ogromnie potrzebuje sukcesu, bo **wierzy w swoją gwiazdę zbieracza ziem germańskich,** bo nie może odtrącić ludności sudeckiej, przekonanej, że **połączenie z Reichem jest tylko kwestią czasu.**

Czy jest plan, czy planu nie ma, istotą sprawy jest rozgrywka między Czechosłowacją i Niemcami. W rozgrywce tej przy stosunku 75:14, raczej po doliczeniu ludności sudeckiej do Rzeszy jak 78:11, nie trudno zgadnąć kto ma szanse zwycięstwa. Ale Niemcy stoją same. Czechosłowację wspiera plejada przyjaciół. W sumie wzięci, są wiele razy od Niemiec silniejsi. **Od ich stanowiska, nie od planów Hodży, czy pośrednictwa Runcimana zależy sprawa sudecka.** Jeśli wywrą zgodny nacisk na Berlin, o porozumienie nie będzie trudno. Jeśli nie wywrą tego nacisku, wszystkie plany okażą się niewykonalne.

Gdyby wyżej wyliczone siedem państw powiedziało w sprawie sudeckiej swoje gromkie nie pozwalam, Hitler musiałby zaniechać swych planów. Wszyscy o tym wiedzą, wszyscy o tym mówią i piszą, ale nikt tego nie robi. Jugosławia i Rumunia oglądają się na Włochy, Włochy bawią się w oś. Węgry są niemal zdecydowane na odegranie roli pająka, który po flircie z pajęczycą wielokrotnie większą (jest taki gatunek) zostaje przez nią zjadany. Francja jest pełna najlepszych chęci. Polska oficjalnie nie mówi nic, nieoficjalnie (opinia) wyraża lęk przed wzrostem niemieckiej potęgi. **Brakuje wśród tych państw woli scalającej działanie, ponieważ najpotężniejszy czynnik nie wykazuje zdecydowania.**

Odpowiedzialność spadnie na Anglię.

Kto ma interes poza Niemcami w odłączeniu Sudetów od Czechosłowacji? **Nikt! Absolutnie nikt!** Wszyscy mają interes w tym, aby Trzecia Rzesza nie rozrastała się ponad wszelką miarę, **aby nie kładła się na piersiach Europy straszliwym ciężarem,** aby nie wyciągała rąk po rumuńską naftę i pszenicę, po surowce Bałkanu, po linię ekspansji ku dalekiemu Bagdadowi, by nie zagrażała interesom dziesiątka państw słabszych, **by nie chciała sprawować hegemonii.** Ma w tym interes Jugosławia i Rumunia, Francja i Polska, nawet Włochy i Węgry. Musi się takich skutków obawiać nawet daleka Anglia, pomnąc na historyczną prawdę, że **najpotężniejszy na kontynencie zawsze obracał oręż przeciw niej.**

Przed tygodniem oczekiwano mowy ministra skarbu angielskiego Simona. Powołał się on w niej na oświadczenie premiera Chamberlaina, złożone w Izbie Gmin 24 marca, oświadczając, że polityka Anglii nie zmieniła się na jotę. W Paryżu przyjęto to oświadczenie z pewnym zadowoleniem. W Berlinie dość kwaśno.

Chamberlain 24 marca oświadczył w skrócie co następuje: **Anglia Czechosłowacji gwarancji nie udzieli.** Nie może teraz przesądzać swej decyzji i pragnie zachować sobie wolną rękę na przyszłość. Anglia nie wyklucza jednak konieczności pomocy u boku Francji. Uważa, że przyszły konflikt może automatycznie włączyć inne państwa i że Anglia będzie działała u boku Francji.

Na podstawie takiego oświadczenia **można głęboko wierzyć w pomoc Anglii i można również nie wierzyć.** Chamberlain wyraźnie oświadczył, że Czechosłowacja to nie Belgia. Nie trzeba być jasnowidzem, aby wyobrazić sobie różnicę ustosunkowania się opinii angielskiej do wybuchu powstania w Sudetach, a pogwałcenia granicy przez wojska niemieckie bez wypowiedzenia wojny. Już obecnie prasa angielska dzieli się wyraźnie na dwa obozy.

Gdy wybuchła wojna europejska lord Grey, ówczesny minister spraw zagranicznych Anglii, również **do ostatka chował w zanadrzu swą decyzję.** Bethman Hollweg był przekonany, że Anglia zachowa neutralność... Jeśli teraz Hitler umocni się w takiej wierze, **wojna europejska o Czechosłowację może wybuchnąć choćby za parę tygodni.**

Nie mówmy jednak o wojnie. **Gdyby Anglia zdecydowała się na wywarcie całego nacisku,** na jaki ją stać, w Berlinie, gdyby się wzięła ostro do organizowania frontu przeciwniemieckiego, **pokój Europy byłby zapewniony.** Jeśli jednak tej siły jednoczącej nie będzie, poszczególne państwa będą się po kolei okropnie martwić niebezpieczeństwem niemieckim i w praktyce nie przedsiębiorą nic. Wtedy na Anglię spadnie odpowiedzialność, **ale skutki na sąsiadów Niemiec!!!** I to jest najgorsze w całym zagadnieniu.

Hiszpańscy filibustrierzy.

W czasie walk o wyzwolenie Kuby spod panowania hiszpańskiego ze Stanów Zjednoczonych śpieszyli na pomoc Kubańczykom ochotnicy zwani filibustrierami. Uzbrajali ich amerykańscy właściciele plantacji trzciny cukrowej, odczuwający bardzo niechętnie konkurencję cukrowni kubańskich. Filibustrierzy bili się więc z Hiszpanami i, gdzie mogli, **tam niszczyli plantacje i palili cukrownie!!!!**

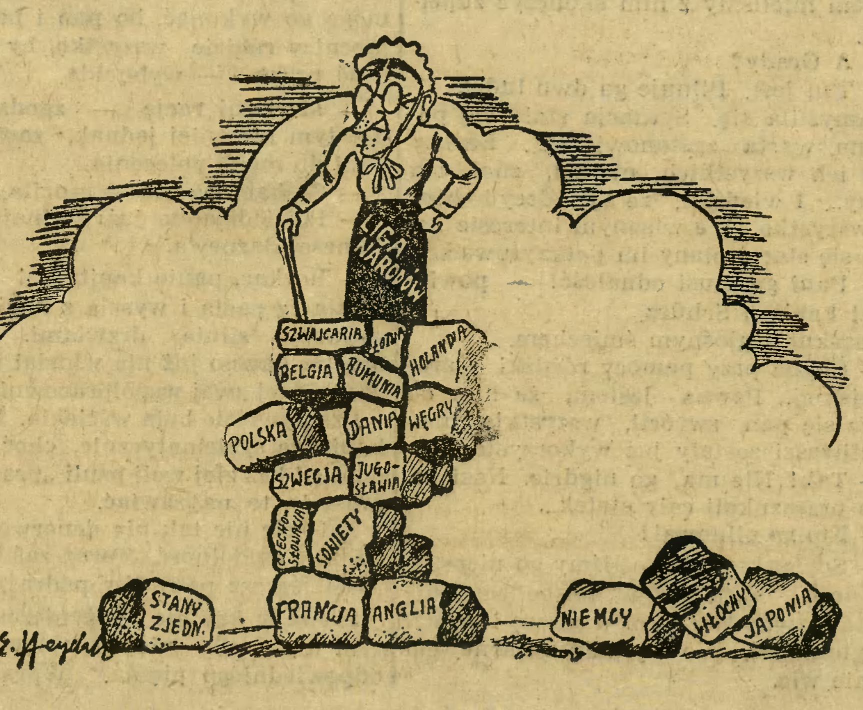
Szwajcarska „National Zeitung" w korespondencji z Hiszpanii rzuca podobne oskarżenie na Włochów. Pomagają oni gen. Franco, ale gdzie tylko mogą, tam **niszczą hiszpańskie plantacje pomarańczy,** które stanowią wielką konkurencję dla rolnictwa włoskiego. Pismo zapewnia, że **gdzie przejdzie pomoc włoska, tam nie pozostaje jedno całe drzewko pomarańczowe.**

„National Zeitung" jest gazetą masońską, gotową do rzucenia pod adresem faszyzmu każdego oskarżenia. Niemniej jednak faktem jest, że sprawy gen. Franco nie idą tak, jak iść by powinny. Z jednej strony mówi się o wycofaniu ochotników niemieckich w związku ze sprawą sudecką. Z drugiej Włosi są podobno coraz bardziej znienawidzeni. W sumie aktywność wojsk narodowych spada, a czerwonych ostatnio wzrasta. Trzeci rok wojny hiszpańskiej jest zapewniony.

Można sobie również wyobrażać, że faszystowscy opiekunowie gen. Franco **naumyślnie przedłużają wojnę,** aby mieć ciągle powód do utrzymywania swych wojsk na półwyspie Pirenejskim. Jeżeli stanąć na stanowisku rzeczywistego sojuszu niemiecko-włoskiego, jeżeli wziąć pod uwagę, że obie strony tak Niemcy, jak i ostatnio Włosi budują na granicy francuskiej silne fortyfikacje, że Francja na tych granicach już umocnienia posiada, **teatrem wojny zaczepnej mogły by być tylko Pireneje i Afryka północna.** Do tego potrzeba koniecznie mieć możność zamknięcia cieśniny gibraltarskiej. Trzeba mieć swoje wojska tak w Hiszpanii, jak w hiszpańskim Marokku. **Gdyby gen. Franco zwyciężył, mógł by wypędzić opiekunów...** Oto dlaczego nie pomaga mu się zbyt energicznie. Lepiej zostawić sobie możność dalszych rozgrywek.

St. Strąbski.

Liga Narodów stoi na opoce.



Anglia chce współpracować z Polską

Czesi dadzą Polakom to samo co Niemcom.

Londyn, 3. 9. Minister spraw zagr. W. Brytanii, lord Halifax, przyjął w środę w Foreign Office polskiego chargé d'affaires Jeżdżewskiego.

Jak słychać, angielski minister spraw zagr. miał w toku rozmowy oświadczyć, że **Anglia życzy sobie współpracy z Polską we wszystkich sprawach, dotyczących utrzymania pokoju w Europie.**

Dalej lord Halifax miał zakomunikować przedstawicielowi rządu polskiego, że **rząd praski gotów jest uregulować kwestię polskiej mniejszości narodowej w Czechosłowacji na tych samych zasadach, co kwestię Niemców sudeckich.**

W kołach politycznych Londynu powyższej konferencji przypisuje się szczególne znaczenie oraz oczekuje się, że angielsko-polskie rozmowy będą podjęte w najbliższych dniach, skoro obustronni ambasadorowie, którzy obecnie przebywają na urlopach, powrócą do Londynu, względnie do Warszawy.

Likwidacja Klubu 11-go listopada.

Warszawa, 3. 9. W kołach politycznych rozeszły się pogłoski, że zapadła decyzja likwidacji Klubu 11-go listopada.

Klub ten w ostatnich czasach nie przejawiał większej działalności, ograniczają się jedynie do wydawania biuletynu.

Z KRAJU

Międzynarodowy zjazd górali w Zakopanem. Przyszłoroczne „Święto gór" ma być rozszerzone i połączone z międzynarodowym zjazdem górali w Zakopanem. Obok grup górali polskich wystąpiłyby grupy górali niemieckich, francuskich, węgierskich, słowackich, rumuńskich, włoskich, bułgarskich i jugosłowiańskich.

Każdy duży dom posiadać musi schron przeciwlotniczy. Weszły w życie nowe przepisy wprowadzające obostrzenia w budownictwie mieszkaniowym. Wszystkie domy o pięciu piętrach i wyższe muszą mieć konstrukcję żelazo-betonową. Nadto plany większych domów nie będą zatwierdzone, jeśli nie będą przewidywały budowy schronów przeciwgazowych.

Nagły zgon w kościele. W kościele OO. Dominikanów we Lwowie zmarł nagle sześćdziesięciokilkuletni Julian Ernfeld Przyczyna śmierci nieznana. Zwłoki odstawiono do instytutu medycyny sądowej.

200 tysięcy pielgrzymów u stóp Jasnej Góry. Święto Matki Boskiej Jasnogórskiej, obchodzone 25 sierpnia bardzo uroczyście, gromadzi zawsze olbrzymie rzesze ludu z całej Polski. W roku bieżącym, mimo niepogody, przybyło na Jasną Górę ze wszystkich stron kraju z górą 200.000 pielgrzymów pod wodzą 400 kapłanów.

Lew pogryzł chłopca. W czasie przedstawienia cyrkowego w Przeworsku wydarzył się straszny wypadek. 11-letni chłopiec, który podszedł za blisko klatki został schwytany za nogę przez lwa i odniósł ciężkie obrażenia. Rozjuszone zwierzę udało się usunąć z areny, po czym przedstawienie odbywało się nadal.

Zjazd sybiraków. W dniach 2 i 3 października odbędzie się w Warszawie zjazd delegatów Związku Sybiraków łącznie z obchodem dwudziestolecia b. 5 dywizji syberyjskiej i 10-lecia istnienia związku. Minister spraw wojskowych zezwolił na udzielenie w miarę możliwości służbowych urlopów okolicznościowych na przeciąg 3 dni żołnierzom służby stałej — b. żołnierzom b. 5-ej dywizji syberyjskiej, którzy zamierzają wziąć udział w zjeździe.

Wyrok na żonobójcę. Przed sądem okr. w Chorzowie stawał 26-letni Jan Komander z Michałkowic, który otruł swą 34-letnią żonę Martę. Komanderowie żyli ze sobą 3 lata w ciągłej walce. Mąż maltretował żonę i nakłaniał ją do popełnienia samobójstwa. Krytycznej nocy mąż, wypędziwszy żonę z domu, poszedł za nią i wlał jej w usta przemocą zawartość butelki z trucizną, po czym udał się do domu. Po naradzie sąd skazał Komandera na 15 lat więzienia oraz utratę praw obywatelskich na lat 10.

Upadłość poważnej placówki księgarskiej. Znana na rynku wydawniczym placówka wydawnicza „Dom Książki Polskiej" w Warszawie ogłosiła upadłość. Pretensje do upadłej firmy można zgłaszać w okresie dwumiesięcznym od daty ogłoszenia upadłości.

Rekordowy rozwój dwu fabryk w C.O.P.

Dnia 24 lipca br. odbyło się w Sanoku uroczyste poświęcenie **Sanockiej Fabryki Akumulatorów,** którego dokonał **J. E. Ks. Biskup Sufragan przemyski Wojciech TOMAKA,** wygłaszając również okolicznościowe



przemówienie. Na uroczystość, którą rozpoczęło solenne nabożeństwo, przybył wojewoda lwowski p. Bilyk, starosta sanocki p. Bucior, burmistrz Sanoka p. Słuszkiewicz, D-ca 2. P. S. P. pułkownik Csadek, oraz liczni goście z całego kraju.

Produkcja nowopowstałej fabryki akumulatorów obejmuje obecnie wszystkie działy akumulatorów ołowiowych, jak baterie stacyjne wszelkich typów i wielkości; baterie trakcyjne do wszystkich celów, a więc do wózków i lokomotyw elektrycznych itp. z płytami wielkopowierzchniowymi, poza tym baterie starterowe do samochodów i motocykli, wreszcie do aparatów radiowych, telefonów i do licznych innych celów elektrotechnicznych.

Sanocka Fabryka Akumulatorów jest siostrzaną firmą Polskiej Spółki dla Przemysłu Gumowego „Sanok" Sp. Akc., która powstała w Sanoku jako spółka akcyjna w roku 1931 i dzięki inicjatywie, oraz energii swego założyciela, a dzisiejszego naczelnego jej dyrektora, p. D-ra Oskara Schmidta rozwinęła się w krótkim stosunkowo czasie w poważne przedsiębiorstwo krajowe o dużym zasięgu.

Na specjalną uwagę zasługuje fakt, że Dr. Schmidt skupił przy sobie i wyszkolił szereg wyłącznie młodych pracowników, z którymi tworząc ściśle zgrany i fachowy zespół mógł w tym krótkim czasie wykonać w całości plan rozwoju fabryki, zakreślony sobie przy jej założeniu.

Zadanie to nie było wcale łatwym, jeżeli się uprzytomni, że w roku 1931 szereg fabryk przemysłu gumowego upadło, bądź przynajmniej ograniczyło swoją produkcję.

Dziś wyroby firmy „Sanok" S. A., cieszą się zasłużenie najlepszą opinią, skutecznie konkurują z zagranicą, stanowiąc zarazem dowód, że kraj **nasz na równi z zagranicą zdolny jest do wysoko-wartościowej produkcji** i że **towar nasz** w dziale przemysłu gumowego nie tylko dorównuje, ale niejednokrotnie **przewyższa wyrób zagraniczny,** co najwyższy czas uświadomić sobie w interesie waluty, odbiorców i rynku krajowego.

Co wyrabia „Sanok" S. A. niejednokrotnie pisano, więc tylko dla ogólnej informacji zaznaczamy, że produkcja ta jest wielostronną, bo obok rozmaitych artykułów technicznych obejmuje szereg specjalności, jak gumowe **płyty posadzkowe, różne wyroby użytkowe z gumy porowatej,** jak gąbki itp., **obcasy gumowe i skórgumę znanej marki „Sanok"** (zastępującą skórę podeszwową i trzykrotnie od niej trwalszą), **nici gumowe,** wreszcie **opony i dętki rowerowe** tak trwałe, że dla swej jakości mogła firma dać odbiorcy pisemną gwarancję ich wytrzymałości, ostatnio zaś specjalną nowość odgrywającą ważną rolę w walce z hałasem, **podkowy gumowe** dla koni, które wraz z obręczami gumowymi na koła do wozów, wyrabianymi przez firmę, mogą zapewnić mieszkańcom dużych miast, tak pożądaną ciszę i spokój.

Na osobne i szczególne zwrócenie uwagi zasługują niedawno przez firmę „Sanok" podjęte i wprowadzone na rynek wyroby ze szczególnego rodzaju gumy porowatej, znane ogólnie pod marką **„LATICEL",** a nadające się specjalnie do wyścielania wnętrz i siedzeń w pociągach, autobusach, wozach motorowych, jako materiał do celu przemysłu meblowego na wszelkiego rodzaju materace i elastyczne podkładki dla szeregu celów sanitarnych i wielu innych t. p.

Dla ogólnej charakterystyki firmy „Sanok" S. A. należy zaznaczyć, że **wytwórnia ta wyposażona w najnowsze urządzenia techniczne, idzie w dziale przemysłu gumowego ustawicznie naprzód i z postępem czasu, co zwróciło na nią uwagę nie tylko w kraju, ale i za granicą.** Dzięki temu **angielska firma The Westinghouse Brake and Signal Company Ltd.** Londyn powierzyła firmie „Sanok" wykonanie wszystkich węży gumowych, potrzebnych do mechanizacji hamulców wagonów towarowych, w granicach odnośnego zamówienia powierzonego jej przez Rząd polski, a również **poszczególne nasze Ministerstwa pokrywają wydatnie swe zapotrzebowanie** w dziedzinie artykułów i sprzętu gumowego.

Jaki zaś stopień zaufania zdobyła sobie produkcja firmy „Sanok" S. A. świadczy najlepiej świeży fakt, że czynniki kompetentne powierzyły jej **gumowanie powłoki polskiego balonu stratosferycznego,** największego dotąd w świecie, co jest dla firmy „Sanok" S. A. nie tylko pracą niezmiernie odpowiedzialną, ale równocześnie wysoce zaszczytną.

Z krótkiego tego zestawienia okazuje się, że firmy: Sanocka Fabryka Akumulatorów oraz „Sanok" S. A. są zdrowymi placówkami przemysłu polskiego, opartymi na racjonalnych zasadach, przy czym uwzględnić należy to, że zatrudniają one pracowników, złączonych z swymi warsztatami pracy i kierownictwami fabryk w jednolity zespół społecznie i fachowo wyrobiony.

Ze Świata

— **Na Targach Królewieckich** pewna firma wywiesiła w pawilonie niemieckim mapę z oznaczeniem granic Litwy. Na mapie tej wyraźnie była widoczna część Litwy polskiej oraz nasze Wilno — jako miasto „okupowane". Konsul polski w Królewcu zwrósił się do dyrekcji Targów z żądaniem zdjęcia tej mapy. Mapę zdjęto.

— **Lubczyki.** W Kownie policja ujęła pewną cygankę, która różnym dziewczętom sprzedawała „lubczyki", spreparowane z rozmaitych ziół. Za poradą cyganki dziewczęta robiły z tych ziół „herbatę", którą raczyły upatrzonych młodzieńców.

— **Złote zęby nieboszczyków.** Związek dentystów japońskich wystąpił z projektem aby do każdego krematorium przydzieleni zostali dentyści, którzy by wyjmowali zmarłym Japończykom złote plomby, zęby i korony przed spaleniem zwłok. Związek dentystów obliczył, że w ten sposób co roku zniszczone zostaje złoto wartości około 100 milionów jenów.

— **Kapitał rumuński w Jugosławii.** Udział kapitałów rumuńskich w różnych przedsiębiorstwach jugosłowiańskich wynosi ogółem 18.345.667 dynarów, czyli 0,39 proc. całkowitego kapitału zagranicznego w Jugosławii, z czego przypada na akcje 2.510.000 dynarów, reszta ulokowana jest w przedsiębiorstwach leśnych i włókienniczych.

— **Negus sprzedał swoją koronę.** Złota korona byłego władcy Abisynii Haile-Selasie, ozdobiona 718 brylantami, znajduje się w posiadaniu jubilera londyńskiego Tyndalla. Jubiler odmówił odpowiedzi na pytanie dziennikarzy, pytających go, w jakich warunkach nabył koronę. Wiadomo jednak, że cesarz Abisynii znajduje się w ciężkiej sytuacji finansowej i wskutek tego musi sprzedawać swoje kosztowności.

— **Alaska — państwem kozackim?** Jedno z ukraińskich pism przynosi ciekawe wspomnienia o interesującej postaci kozaka-księdza, Agapita Honczarenki. Jako kozak, nienawidził caratu. W walce z nim dostał się do więzienia. Udało mu się uciec do Stanów Zjednoczonych, gdzie był pierwszym osiadłym księdzem prawosławnym. W Ameryce stworzył nawet ciekawą teorię, na podstawie której nosił się z zamiarem uczynienia z Alaski państwa kozackiego.

— **Bawół zabił dozorcę.** W paryskim ogrodzie zoologicznym rzucił się jeden z bawołów na dozorcę, który mu niósł pożywienie. Dozorca uderzony w brzuch padł martwy na ziemię.

Mądre zarządzenia.

Rzym, 3. 9. (PAT) Rada ministrów, która odbyła 1 bm. posiedzenie pod przewodnictwem Mussoliniego uchwaliła, że nieodzownym warunkiem do uzyskania awansu w administracji państwowej jest zawarcie przez urzędnika **małżeństwa.** Równocześnie postanowiono, że **procent kobiet zatrudnionych w administracji państwowej i prywatnej nie może przekraczać 10.** Rada ministrów uchwaliła wreszcie wprowadzenie **umundurowania dla mężczyzn** pracujących w administracji państwowej.

Zenon Różański



POWIEŚĆ SENSACYJNA

28)

(Ciąg dalszy).

— Tak — i nie! To był impuls, któremu oboje ulegliśmy. A ja, panno Zosiu, nie chciałbym, aby między nami były impulsy...

— Moja wina! Sprowokowało...

— Nie! — powiedział jedno słowo i zamilkł. Głowa tak go piekielnie rozbolała, że nie mógł wprost na oczy patrzeć. Powieki paliły go jakby były oparzone Musiało to się odbić na jego wyglądzie, bo spytała:

— Co panu? Dziwnie jakoś przez tych kilka minut zmienił się pan. Może wody?

Potrząsnął głową.

— Dziękuję, niewiele pomoże mi woda.

— A co się stało?

— Głowa mnie niesamowicie rozbolała — powiedział szczerze.

Na rękę jej było to wyznanie.

— Ja również niewyraźnie się czuję. Chyba rozstaniemy się na jakieś dwie godzinki. Mała drzemka obojgu nam dobrze zrobi... Spotkamy się w jadalni na obiedzie. Dobrze?

Skinął głową.

— Dobrze.

Roześmiała się.

— Okropną ma pan minę. Proszę zażyć proszek i na obiad zjawić się uśmiechnięty...

— Rozkaz.

Ucałował jej obie ręce i wyszedł. Czuł się naprawdę źle, to też zastosował się do jej rady z całą skrupulatnością.

Zasnął w tym samym momencie, gdy Greta von Hesslär wchodziła do kabiny kapitana Schürza.

— Co chciał mi pan kapitan powiedzieć? — zapytała już w progu.

— Źle jest! Bardzo źle... James Barney znikł...

— Żywy? — zapytała rzeczowo.

— Niestety — tak! Dopiero dziś wieczorem mieliśmy z nim skończyć zupełnie...

— A Grady?

— Ten jest. Pilnuje go dwu ludzi.

Zamyśliła się. Sytuacja stała się poważna, warta zastanowienia... Barney znał ich wszystkich niemal, znał ich plany... I wiedział, że są zdecydowani na wszystko. We własnym interesie będzie się starał plany im pokrzyżować...

— Pani go musi odnaleźć! — powiedział kapitan Schürz.

Parsknęła głośnym śmiechem.

— Chyba przy pomocy różdżki czarodziejskiej. Pewna jestem, że nim do mnie się pan zwrócił, wszystkie inne możliwości zostały już wykorzystane...

— Tak! Nie ma go nigdzie. Nasi ludzie przeszukali cały statek...

— Kto go pilnował?

— Schlenker. Znaleźliśmy go nieprzytomnego. Twierdzi, że niespodziewanie dostał czymś twardym w głowę i stracił przytomność... Co się stało z Barney'em — nie wie.

— Od kogo dostał w głowę? Od samego Barney'a, czy też od kogoś innego? — zapytała.

— Tego Schlenker nie potrafi powiedzieć. Był odwrócony tyłem do Barney'a. Po otrzymaniu ciosu natychmiast stracił przytomność...

— Nie wiemy nawet, czy Barney uwolnił się sam, czy też miał wspólnika... — mruknęła i zaraz dodała z przekąsem. — Gorszych pomocników nie mógł już pan sobie dobrać! Do czego się dotkną, — zepsute...

— Trudno! To nie są fachowcy... — rzekł usprawiedliwiająco.

— Ale ja nie od tego jestem „fachowcem", żeby naprawiać cudze błędy. Mam wyznaczone swoje zadanie i nie mogę go wykonać, bo pan i pańscy pomocnicy robicie wszystko, by mi utrudnić pracę... — wybuchła.

— Ma pani rację — zgodził się. — Ale tym niemniej jednak, zastosuje się pani do mego polecenia.

— Czekam na nie — rzuciła.

— Powiedziałem już: odnajdzie pani Jamesa Barney'a.

— Rozkaz, panie kapitanie! — powiedziała z pasją i wyszła z kabiny trzasnąwszy silnie drzwiami. Kapitan Schürz dawno już nie widział takiej podrażnionej swej współpracownicy.

Rzeczywiście była wściekła. Pomonicy kapitana systematycznie, choć nieświadomie i bez złej woli psuli „pracę", a ona musiała to naprawiać.

A Gretę nic tak nie denerwowało, jak cudza nieudolność. Teraz zaś była z innych jeszcze powodów podrażniona...

Scena w kabinie z inżynierem Janczarem nie mogła nie pozostawić na niej odpowiedniego piętna. Wprawdzie tę scenę ona sama wywołała i wywołała z „premedytacją", na „zimno" — to prawda, ale mimo to była przecież... kobietą młodą, tak samo skonstruowaną, jak inne...

Zawróciła naraz i udała się do kawiarni. Szklanka mocnej kawy uspokoi mnie... — pomyślała.

Zajęła miejsce w jakiejś loży, zamówiła maszynkę kawy na cztery filiżanki i poczęła czytać amerykański tygodnik filmowy.

Na sali było cicho, prawie pusto. Orkiestra, ulokowana w kącie, grała właśnie „Marzenie"...

Marzenie... Jak bardzo dawno ona już nie marzyła... — wystąpił refleks.

Patrzyła na ilustrację, ale nie widziała pięknych zdjęć gwiazd i gwiazdorów amerykańskiego filmu. Myśli jej oderwały się od rzeczywistości i popłynęły daleko w przyszłość...

Była jeszcze małą dziewczynką wtedy. W domu jej ojca, surowego junkra pruskiego, nastrój nie sprzyjał marzeniom... Uciekała, by im się oddać to do ogrodu, to do słońca, do kwiatów i tam roiła sny o przyszłości, o pięknie, o miłości...

Jak to bardzo dawno!...

Tyle lat minęło, a z jej dziecięcych marzeń nie spełniło się nic. Umarł ojciec, zlicytowano majątek — została zupełnie sama, niemal bez środków do życia. Posiadała tylko urodę. Nim inni zwrócili na nią uwagę, przyjaciel ojca, pułkownik von Hochbach zaproponował jej pracę w wywiadzie. Poszła do specjalnej szkoły, ukończyła ją po dwu latach, potem przyszła praktyka i lata, całe lata pracy, najeżonej setkami niebezpieczeństw.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Cienie algierskiej Kasby.

Do arabskiego ghetta dociera imitacja kultury europejskiej.

(ORYGINALNA KORESPONDENCJA „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO")

Algier, w sierpniu.

— To Francuzi już właściwie nie mają nic do zrobienia w Algierze? — zapytałem przy obiedzie na pięknym tarasie hotelowym towarzyszącego mi młodego inżyniera, który przyjechał do Algieru po ukończeniu studiów w paryskiej szkole technicznej dla zapoznania się na miejscu z kwestią algierskich zapór wodnych. Tę wycieczkę zafundował mu rząd, który takimi stypendiami chce zainteresować młodych inżynierów pracą w koloniach. Mimo to **nie wszyscy garną się do kolonij.** I choć w koloniach jest dużo pracy i łatwo można dojść do majątku, można spotkać we Francji bezrobotnych inżynierów. Zupełnie podobna sprawa jak u nas z młodymi lekarzami, którzy wolą zamiatać ulice w wielkich miastach, niż wziąć się do pionierskiej pracy nad podniesieniem higieny wsi i miasteczek. Mój towarzysz też nie wie co będzie robił: może będzie łowił śledzie albo sprzedawał kawę w swoim rodzinnym mieście, ale w kolonii nie zostanie.

— Tu za gorąco! — mówi, popijając na koszt państwa całkiem dobre wina algierskie w pierwszorzędnym hotelu i zastanawia się nad moim pytaniem.

— Czy Francuzi mają jeszcze coś do zrobienia w Algierze? Ależ oczywiście. Przede wszystkim zapory na rzekach, które wpłyną decydująco na dalsze użyźnienie kraju. Ale — niech pan patrzy, ta Hinduska jest prześliczna.

Rzeczywiście, Hinduska przy sąsiednim stole jest naprawdę skończenie piękna. Nie ma nic wspólnego z typem Bajadery z oleodruków, ale rysy ma przedziwnie delikatne. Towarzyszący jej Hindus nie jest pewnie maharadżą, ale raczej jakimś bogatym kupcem — o barach atlety. To ostatnie wystarcza, abyśmy wrócili do przerwanej rozmowy.

— Wymieniłem zapory, bo to moja specjalność, ale Francja ma jeszcze inne kłopoty w Algierze.

— Na przykład?

— Na przykład — **sprawa nadania francuskich praw obywatelskich** wszystkim tubylcom i ostatnio — sprawa żydowska.

Arabowie — Francuzi.

Sprawa nadania francuskich praw obywatelskich wszystkim tubylcom jest specjalnie trudna. Nie wolno zapominać, że **prawa obywatelskie we Francji, to ogromnie wielka rzecz,** to rzeczywiste prawa rządzenia wielomilionowym mocarstwem, prawo stanowienia i obalania rządu, uchwalania praw i ich wykonywanie. I to wszystko ma dostać ciemna masa arabska, stojąca często jeszcze na bardzo niskim stopniu rozwoju, niedostatecznie dokształcona, zacofana i tkwiąca w dawnych przesądach! Nie dziw,



Świętobliwy „marabut",
który za 1 franka udziela „niewiernym" swego cennego błogosławieństwa...

że nawet tacy nałogowi demokraci jak Francuzi wahają się przed decydującym krokiem nadania pełnych praw obywatelskich Arabom, a zawodowi socjologowie mają kłopot z rozwiązaniem tej naprawdę trudnej kwestii. Oczywiście, że obywatelstwo francuskie jest już dzisiaj dostępne Arabom, ale tylko tym jednostkom, które **zerwą z całą obyczajowością wschodnią i przyjmą w pełni prawa francuskie.** Takie jednostki się zdarzają, zajmują nawet pewne stanowiska społeczne i urzędowe, są na przykład oficerowie pochodzenia arabskiego, jak są zresztą oficerowie — murzyni, ale większość społeczeństwa arabskiego pozostaje w zwartej masie wierną obyczajom przodków, a więc pozbawioną praw francuskich.

Arabowie są konserwatystami, nie tyle pewnie z przekonania, ile przede wszystkim z lenistwa. Nie chce im się nic zmienić w swoim życiu i dlatego długo jeszcze nie będą mieli prawa nazywać się obywatelami republiki francuskiej. Francuzi tę całą ich obyczajowość szanują, pozostawiają im jak najdalej posuniętą swobodę w przestrzeganiu zakorzenionych przesądów, ale jednocześnie bynajmniej się nie śpieszą z ostatecznym przygarnięciem ich do demokratycznego łona. W tym względzie trwa ciągle stan prowizoryczny. Kiedy się to zmieni — nie wiadomo. Tymczasem Francuzi w Algierze żyją swoim życiem, a Arabowie swoim, niemal zupełnie odrębnym.

W ciemnych uliczkach Kasby.

Ta sytuacja jest bardzo kłopotliwa dla mężów stanu i polityków, ale jest za to **bardzo interesująca dla turysty.** Bo właśnie największym wdziękiem Algieru, jego specyficznym smakiem jest to, że łączy w sobie zachodnio - europejski rozmach wielkiego miasta z całym, doskonale zakonspirowanym, prymitywem wschodu. Ten „afrykański Paryż" — jak z dumą nazywają swoją stolicę wszyscy Algierczycy — mieści obok wielopiętrowych, błyszczących neonami gmachów nowoczesnych **całe dzielnice arabskie, których jakoś czas nie ruszył swoim zębem.**



Do ciemnych uliczek Kasby dotarła już cywilizacja: przejawia się ona w reklamie benzyny.

Arabów w całej ich osobliwej okazałości widzi się w Algierze wszędzie, ale — jeśli się chce ich poznać w życiu zbiorowym — trzeba się wspiąć do Kasby. **Kasba — stara dzielnica arabska** — jest położona dość wysoko, na zboczu, które zamyka Algier od południa. W dzień można iść do niej bez obawy. Arabowie są już wytresowani, wiedzą, że na turystach można tylko zarobić, a robić im wstrętów nie warto. Za to w nocy lepiej do Kasby nie zaglądać. Uliczki są wąskie i strome, a szumowin przelewa się przez nie bardzo dużo...

Uliczki Kasby — to rzecz jedyna w swoim rodzaju. Wąskie uliczki miast włoskich, to przy nich — niemal autostrady. **Uliczki Kasby rzadko osiągają ponad metr szerokości.** Dachy domów niemal się schodzą, dając cień tak pożyteczny w tym nadmiernie zasilonym słońcem kraju. Uliczki zwijają się w gwałtownych skrętach, wspinają się stromymi schodami, urywają się nagle i niespodziewanie, a przy tym pulsują swoistym życiem.

Przede wszystkim kwitnie **handel.** Na tych wąskich arteriach mieszczą się jeszcze przekupnie z przeróżnymi towarami, a głównie z żywnością. Jarzyny, owoce, jakieś odpadki mięsne obsiadłe przez muchy — to wszystko jest sprzedawane z głośnymi targami i namiętnym obmacywaniem towaru. Gdzieniegdzie jest nawet coś w rodzaju sklepów. W kawiarniach i przed nimi goście siedzą w kucki, piją kawę lub herbatę i grają w karty. Fryzjer jest jednocześnie — dentystą, reklamuje biegłość w swoim fachu, wystawiając pełny słój — wyrwanych zębów...

Najwięcej widzi się na ulicy **dzieci, których w ogóle Arabom nie brakuje.** Jest tego pełno, cywilizacja nauczyła ich jednego: żebractwa.

Przesuwam się przez uliczki Kasby ostrożnie, ściskając w ręku aparat, aby robić zdjęcia metodą zaskakiwania. Na ogół fotografować można swobodnie, trzeba tylko mieć trochę miedziaków na napiwki. I trzeba wiedzieć, że na przykład na cmentarzu muzułmańskim fotografować nie wolno i że Arabowie nie lubią, gdy się fotografuje ich kobiety, choć te mają zasłonięte twarze.

Oprócz zwartych domków, w których gnieździ się po kilka rodzin, można spotkać w Kasbie jakiś **mały meczet,** albo też nawet cmentarzyk zagubiony w podwórku. To jakiś „święty" — marabut tu umarł i tu został pochowany. Żywych marabutów też się spotyka. Taki **„święty" mąż w wolnych chwilach od zawodowej pobożności pisze za dobrym wynagrodzeniem listy, a turystom udziela na piśmie... błogosławieństwa.** Za franka dostałem od bardzo szanownego marabuta błogosławieństwo i jeszcze pióro do trzciny na dodatek...

Brudne nogi i czerwony lakier.

Czy Kasby w ogóle nie tknęła cywilizacja? Czy wielkie miasto, jego handel, jego zdobycze techniczne nie wywarły żadnego wpływu na życie Arabów?

Oczywiście, że tak. Przecież **dzieci arabskie chodzą do szkół francuskich,** a nie tylko uczą się śpiewać wersety Koranu. Przecież młodzi Arabowie służą w wojsku, a wielkie miasto dostarcza cały szereg nowych źródeł dochodu i sposobów zarobkowania, nie zawsze zresztą godziwych.

Zdobycze techniki też się stały dostępne dla Arabów. Dostojni patriarchowie w obfitych burnusach noszą obuwie od Baty, albo gumowe pantofle. W najbardziej arabskich sklepach sprzedają błyskotki i świecidełka — typową jarmarczną tandetę fabryczną. **Niektóre „oryginalne" pamiątki algierskie, jak metalowe pudełka do papierosów, są — made in Germany.** Zawoje i burnusy są uszyte z fabrycznych tkanin europejskich. Z tych kilku przykładów widać, że kultura europejska zajrzała już do tego arabskiego ghetta. Wprawdzie w najgorszym gatunku, ale zawsze kultura...

Kobiety arabskie są po dawnemu szczelnie zakwefione, z tym jednak, że ładniejsze mają zasłony bardziej przezroczyste... **Na brudnych nogach noszą sandały, z których wyglądają paznokcie, umalowane zabójczo czerwonym lakierem.** Jak szyk, to szyk. Arabki też potrafią brać przykład z paryskich elegantek, a że przy tym zapominają o myciu nóg — ktoby się tym martwił! Arabowie na pewno nie, bo

brud wydaje się być ich właściwością narodową.

Wprawdzie mycie się należy do mahometańskiego kultu religijnego, w każdym meczecie jest odpowiednie urządzenie do ablucyj, których przed modlitwą dokonuje każdy dobry muzułmanin, ale widać pobożność upadła w narodzie arabskim, bo nigdzie nie widziałem tyle i tak honorowanego brudu jak w Algierze. **Brudni są wszyscy i brudne jest wszystko.** Na samą myśl o spożyciu czegoś, co pochodzi z kuchni arabskiej, człowieka zbierają mdłości. A większość specjałów, sprzedawanych w dzielnicach arabskich, jest przyrządzana na oczach klienteli, która oblizuje się smakowicie, patrząc jak mistrz cukierniczy brudnymi paluchami



Dwie urocze Arabki
— urok ich jednak jest dokładnie skryty za zasłonami.

przewraca jakieś placki na patelni. Smacznego, ale na wszelki wypadek wolę nic nie próbować z kuchni arabskiej. Nawet tradycyjny „cous-cous" arabski (potrawka z drobiu lub baraniny z kaszą, w bardzo pikantnym sosie) wolę zjeść w restauracji paryskiej.

Ten arabski świat jest mimo to naprawdę interesujący i malowniczy, choć nie pachnie zbyt wykwintnie...

Henryk Kuminek.

Chłopcy polscy wystraszyli roznosicielkę pisma hitlerowskiego.

„Danziger Vorposten" — organ partii narodowo-socjalistycznej w Gdańsku — podał przed kilku dniami wiadomość o rzekomym **napadzie 20—30 umundurowanych dorosłych harcerzy polskich na roznosicielkę „Dzg. Vorposten"** w ul. Stiftswinkel w Gdańsku.

Tymczasem sprawa wcale nie przedstawia się tak groźnie. Oto pięciu chłopców polskich (nie w mundurkach harcerskich) bawiło się na podwórzu w piłkę. Gdy roznosicielka „Dzg. Vorposten" przechodziła koło chłopców, jeden z nich puścił uwagę zgoła nie polityczną, na temat kosookiego jej spojrzenia. Dziewczyna odcięła się w sposób niemniej zaczepny. Za wchodzącą zatrzaśnięto drzwi, które często się zacinają. Przestraszona „bohaterka" Vorpostenu **narobiła w klatce schodowej ogromnej** wrzawy, wywołując uwagę jednej z mieszkanek, żeby się raczej nie pokazywała więcej z „Vorpostenem", jeżeli się tak zachowuje. W końcu roznosicielka drzwi otworzyła i nie zaczepiana przez nikogo spokojnie poszła do domu.

I jakby tych gdańskich „kłamczuchów" ukarać?!

W odwecie na zakaz rozpowszechniania gazet polskich w Gdańsku, należałoby odebrać w Polsce debit właśnie temu dziennikowi: „Danziger Vorposten". Ale czy nasze władze na taki krok się zdobędą? — mocno w to wątpimy.

Zresztą zakazy to broń obosieczna. Opinia święcie jest przekonana, że te pisma, które się konfiskuje lub zabrania czytać — piszą prawdę.

Tajemnica jachtu „Carma"

Burzliwe dzieje króla awanturników. — Ludzie żądni przygód. — Wyprawa w kralnę baśni. — Czy kapitan Wanderwell żyje?

Wielką sensację wywołała w amerykańskiej żółtej prasie wiadomość, iż słynny król awanturników i obieżyświatów, kapitan Walter Wanderwell, który rzekomo zginął w tajemniczych okolicznościach w czasie wyprawy na wody Oceanu Południowego, — żyje i przebywa **w Chinach jako agent wywiadu** jednego z mocarstw europejskich.

Dzieje kapitana Wanderwella stanowią film tak barwny i emocjonujący, że zaćmiewają swym bogactwem największe przeboje wytwórni Hollywoodu.

W r. 1917, kiedy Stany Zjednoczone wypowiedziały Niemcom wojnę, w większych ośrodkach amerykańskich nastąpiły masowe aresztowania osób, podejrzanych o sprzyjanie Niemcom i o **współdziałanie z wywiadem niemieckim,** który pod kierownictwem b. kanclerza Rzeszy, von Papena, podówczas attaché wojskowego przy ambasadzie niemieckiej w Waszyngtonie, zorganizował na terenie całych Stanów Zjednoczonych gęstą sieć szpiegowską.

Między aresztowanymi znalazł się również osobnik, legitymujący się papierami obywatela amerykańskiego, nazwiskiem **Walter Pieczyński.** W śledztwie nie udało się dokładnie ustalić, czy papiery te są istotnie własnością aresztowanego, ani też nie zdołano stwierdzić, czy zawarte w tych dokumentach szczegóły dotyczące miejsca urodzenia itp. zgodne są z rzeczywistością. Nie było czasu na szczegółowe zbadanie tych danych. Świadkowie stwierdzili jednakże fakt współpracy Pieczyńskiego z wywiadem niemieckim — więc w trybie uproszczonym skazano go na dwa lata więzienia i zamknięto go w wielkim amerykańskim zakładzie karnym w Atalanta.

Samozwańczy „kapitan".

W roku 1918 Pieczyński opuścił więzienie, a po upływie kilku tygodni był już żonaty. Małżeństwo to powstało z przypadkowej, a bardzo krótkiej znajomości, — jak to zresztą wówczas było na porządku dziennym w Stanach Zjednoczonych i w Europie. Dla większej swobody ruchów Pieczyński przywdział mundur żołnierza armii amerykańskiej, żona jego zaś grała rolę sanitariuszki wojskowej.

Natychmiast po ożenku Pieczyński wybrał się z żoną

PIESZO W PODRÓŻ DOKOŁA ŚWIATA,

przybierając nazwisko Wanderwella, do którego później dodał jeszcze tytuł „kapitana". W drodze przyłączyła się do nich **młoda dziewczyna nazwiskiem Aloha,** również Amerykanka, która objęła **funkcje sekretarki Wanderwella.**

Pomysł pieszej podróży dokoła świata okazał się szczęśliwym. W owym czasie było to coś zupełnie nowego. Po drodze Wanderwell urządzał odczyty, sprzedawał swoje fotografie, udzielał wywiadów dziennikarzom i nieźle zarabiał na tym wszystkim. Przewędrowawszy w ten sposób szmat drogi i zebrawszy pewien kapitalik, doszedł do wniosku, iż **sekretarka nadaje się lepiej do takiego cygańskiego życia, rozwiódł się więc z żoną, poślubił sekretarkę,** po czym wybrał się z nią w dalszą drogę, lecz już nie pieszo, tylko **na motocyklu.** W tej motocyklowej wędrówce **zwiedził Azję, Afrykę i Australię,** przeżywając mnóstwo przygód, z których jednak zawsze potrafił wyjść cało. Druga żona okazała się nadzwyczaj dzielną towarzyszką i pomocnicą.

Gdy wrócili do Stanów **Zjednoczonych,** mieli już pokaźny kapitalik, uzbierany na szerokim świecie.

Trzecia wyprawa dokoła świata.

Żyłka awanturnicza nie pozwoliła jednak Pieczyńskiemu osiąść i pędzić spokojne życie. Opętała go żądza poznawania dalekich, nieznanych jeszcze krajów, życia pełnego przygód. Organizuje więc trzecią wyprawę dokoła świata, tym razem na wielką skalę. Kupuje kilka samochodów, gromadzi rozmaitych ludzi równie jak on żądnych przygód. Cała ta ekspedycja, wśród której znajduje się

KILKA MŁODYCH ŁADNYCH KOBIET.

wyrusza przede wszystkim do Europy. Wanderwell po kolei zwiedza prawie wszystkie stolice i większe miasta Europy, urządzając wszędzie odczyty i pokazy filmowe. Między innymi przybywa również do Polski, witany owacyjnie przez prasę sensacyjną jako „wielki nasz rodak zza Oceanu". — Ekspedycja Wanderwella nakręca również szereg filmów krajoznawczych dla wielkich amerykańskich wytwórni filmowych, na czym świetnie zarabia.

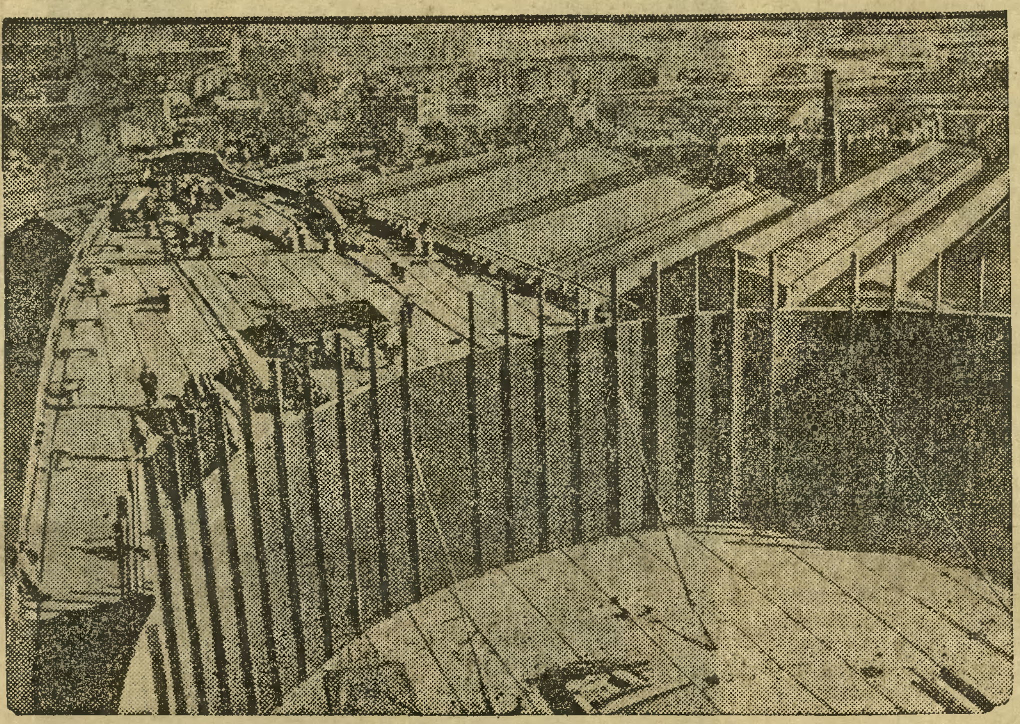
Do źródeł Amazonki.

W czasie tej podróży Wanderwell dowiaduje się o zaginięciu ekspedycji angielskiego uczonego, **Fawcetta,** który wybrał się do nieznanych okolic Ameryki Południowej na poszukiwanie **szczepu „białych Indian",** zamieszkujących rzekomo puszcze nad środkowym biegiem Amazonki. Wanderwell natychmiast przerywa swą podróż i organizuje wielką wyprawę ratunkową dla poszukiwania angielskiego badacza. Przez kilka miesięcy wyprawa Wanderwella przeszukuje puszcze brazylijskie, nie natrafia jednak na ślad Fawcetta.

Natomiast **przedsięwzięcie to okazało się** bajecznym interesem finansowym. Wanderwell zdobył dzięki niemu rozgłos w całym świecie. Odczyty jego i pokazy filmowe zdobywają tłumy w Ameryce i krajach angielskich. W rezultacie Wanderwell staje się bogatym człowiekiem. Zdobyty majątek jeszcze bardziej potęguje trawiącą króla awanturników żądzę podróży i przygód.

Luksusowy jacht „Carma".

W połowie 1932 roku Wanderwell kupuje luksusowy jacht „Carma", własność pewnego **milionera amerykańskiego;** przebudowuje go według swoich planów i przygotowuje do dalekiej i długiej podróży. Tym razem ma to być **wyprawa na wody Oceanu Południowego,** na poszukiwanie owych tajemniczych i pełnych nieopisanego czaru wysp i wysepek, zamieszkanych przez plemiona ludzi nietkniętych jeszcze cywilizacją i żyjących jak w raju na swoich małych wysepkach, w kwiatach i wiecznej zieleni wśród bezmiarów wód. — Ma to być wyprawa do kraju baśni. Wanderwell otrzymuje z całego świata zgłoszenia uczestnictwa w tej fantastycznej wyprawie. Bada troskliwie te zgłoszenia, przyjmuje tylko osoby, w których wyczuwa pokrewne sobie duchy. Odrzuca natomiast oferty bogaczy, którzy pragną z nim jechać tylko dlatego, że się nudzą.



Domy leżą u stóp olbrzyma.
Zdjęcie z pokładu budującego się statku angielskiego „Queen Elizabeth" uwydatnia rozmiary tego największego statku pasażerskiego na świecie. Wielopiętrowe kamienice wyglądają przy tym olbrzymie jak zabawki dla dzieci.

Koniec roku 1932. W porcie Long Beach, luksusowego kąpieliska miliarderów amerykańskich, piękny jacht „Carma" stoi gotowy do drogi. Wszystkie kabiny są już zajęte: towarzystwo z całego świata. Jest autentyczny lord angielski, jest kilku inżynierów, mnóstwo pięknych kobiet żądnych przygód: studentek, aktorek, rozwódek, — jest kilku operatorów wielkich wytwórni filmowych, kilku reżyserów filmowych, **dziennikarzy, głośnych globtrotterów i poszukiwaczy przygód.**

Dramat w Long Beach.

W ciepłą, cichą noc pasażerowie jachtu „Carma", wsłuchani w przytłumione dźwięki upojnego bluesa, marzą o cudach Oceanu Południowego, o tańczących dziewczętach hawajskich...

Nagle jakaś postać pojawia się na pokładzie spacerowym. Jakiś głos męski rzuca pytanie: **„Czy tu jest kapitan Wanderwell?".**

Twarzy pytającego nie widać. Towarzystwo siedzące w kabinie słyszy tylko dziwnie złowrogi głos, a później oddalające się kroki.

Po chwila pada strzał...

Kapitana Wanderwella znaleziono na pokładzie z kulą w sercu.

Kto go zamordował? **Kim był człowiek,** który pytał o kapitana?

Policja amerykańska nie **szczędziła trudu** i zabiegów, aby rozwiązać zagadkę śmierci Wanderwella, a przy tej sposobności także i tajemnicę pochodzenia tego człowieka. Lustracja towarzystwa, które znajdowało się na statku owej nocy, dała rewelacyjne wyniki. Między innymi na jachcie znajdowała się Eugenia Nabel, **jedna z najpiękniejszych aktorek nowojorskich,** było tam wiele duchów awanturniczych spośród wszystkich warstw społecznych, było też kilka małżeństw, m. in. córka pewnego bogacza amerykańskiego, młoda studentka, która w tajemnicy przed rodzicami poślubiła pewnego oficera. Para ta zamierzała swoje miodowe miesiące spędzić na jachcie Wanderwella. Wśród służby okrętowej, przeważnie kobiecej, znajdowały się głównie studentki uniwersytetów amerykańskich i artystki — wszystko młode, 19 i 20-letnie dziewczyny.

Na statku znajdowała się również żona Wanderwella oraz **aż trzy jego sekretarki.**

Śledztwo nie natrafiło ani na ślad mordercy, ani na ślady pochodzenia i dawniejszych losów samego Wanderwella-Pieczyńskiego.

Niezwykły pogrzeb.

Żona Wanderwella, załoga jego statku i pasażerowie zgotowali zamordowanemu kapitanowi pogrzeb, stanowiący godne zakończenie jego tajemniczego życia i dramatycznej śmierci. Podobno kiedyś Wanderwell zwierzył się żonie, że chciałby być **pochowany podczas burzy na pełnym morzu.** Życzenie to zostało spełnione. Zwłoki zabitego złożono **do metalowej trumny, owiniętej w sztandar gwiaździsty Stanów Zjednoczonych.** „Carma" z trumną na pokładzie ruszyła podczas burzy na pełne morze i tam trumnę spuszczono na wodę...

A teraz nagle... Wanderwell w Chinach? Czyżby zabity w Long Beach na pokładzie „Carmy" nie był kapitanem Wanderwellem? Jakaś tajemnica kryje się w całym tym przedziwnym dramacie.

Nikt nie wie, skąd się **wziął** ten król obieżyświatów i awanturników. Nikt nie wie, co się z nim stało, dlaczego znikł tak tajemniczo, czy ten chiński Wanderwell nie jest może jego sobowtórem...

J. Bar.

— **Wyspa Anticosti,** leżąca u ujścia rzeki Św. Wawrzyńca, zostanie przejęta przez rząd Kanady. Specjalna komisja obrony narodowej bada obecnie wyspę i wybiera miejsca na lotnisko i fortyfikacje. Anticosti, zwana też „Gibraltarem Kanady", stanowiła własność prywatną, o której nabycie pertraktowały firmy niemieckie.

Kawa DOBRA i Kawa ZŁA

Kawę sprzedawał mi w Poznaniu sympatyczny kupiec, który z ujmującą wymownością, rzadką u Poznańczyków, zachwalał mi przede wszystkim mieszanki, a to takie, a owakie. Dopiero mieszanki różnych gatunków kaw, mawiał, darzą najwyższą rozkoszą. Mieszanki to szczyt najprzedniejszego smaku, powtarzał. Mieszanki to dopiero aromat, nie ma nad mieszanki! A ja wierzyłem, bo tak samo powtarzali (i powtarzają) wszyscy kupcy Warszawy, Wiednia, Paryża, całej Europy.

Lecz gdy z Madagaskaru **wrócę** do Polski i sympatyczny kupiec znów mi zachwali mieszanki, dam mu, dalibóg, prztyka w nos i powiem:

— Tere fere kuku! Teraz już mnie nie ocyganisz, brachu! Androki pleciesz! Filut jesteś, i łżesz!

Właściwie będę niesprawiedliwy, bo nie on, poczciwina, łże, on tylko powtarza. Łże ktoś znacznie, znacznie potężniejszy. Bo tu nie o takie głupstewko jak o podniebienie europejskiego konsumenta chodzi i nie chodzi o aromat. Rzecz pachnie poważniej; wielkim międzynarodowym geszeftem. Po prostu najżywotniejszym interesem kilku kolonii kilku państw europejskich. Jakich państw? Bagatela: Anglii, Francji, Holandii.

Jest **krzycząca** niesprawiedliwość na świecie: kawa to nie tylko urocza awanturnica, to także bezecna kapryśnica. Mogłaby na całym świecie rosnąć równo, jak w Brazylii tak na Jawie czy Madagaskarze, ku chwale bogatych państw europejskich. A tymczasem, niech niecnotę gęś kopnie, rośnie na świecie w dwojakim gatunku, dobrym z miłym aromatem i złym z lichym aromatem. Dobra kawa, jak na złość, rośnie głównie w Ameryce; zła, niby dopust Boży, akurat w koloniach państw europejskich. Ale są to państwa tak potężne, że i na dopust Boży znajdą radę i — mój sympatyczny kupiec poznański poleca gorąco mieszanki.

Mądrale wielkich giełd Zachodu każą nam bowiem wierzyć, że sama dobra kawa to zła kawa; lecz dobra kawa, zmieszana z jedną czwartą paskudnej kawy, to dopiero wspaniała kawa. Stosunek ten odpowiada właśnie, jakby trafił, obecnemu stanowi rozmieszczenia kawy: cztery piąte plantacji na świecie rodzi dobrą kawę, jedna piąta złą kawę. Mądrale: ażeby podejrzliwego spożywcę oswoić z brzmieniem „mieszanki" i ułatwić mu połknięcie pigułki, dopuszczają do rynku, a jakże, również mieszanki z dobrych wyłącznie gatunków. A więc miesza się Santos z Costa Ricą, lub Rio z Salwadorem. Potem już łatwiej przemycić mieszanki Santos-Madagaskar lub Santos-Indie Holenderskie. A o to właśnie chodzi.

Jak to możliwe, że dopuszczono do zachwaszczenia giełd, do plantacji złych gatunków kawy? To, niestety, ani nie głupi przypadek, ani nie opieszałość, ani nieuctwo, ani zła wola: to po prostu żelazna konsekwencja botanicznych praw przyrody.

Kawa szlachetna, arabica, pochodzi, jak wiadomo, z płaskowzgórza abisyńskiego. Jest to więc kawa wyżynna i nastawiona na klimat niezbyt wilgotny. Z Etiopii przesadzono ją do Arabii, stąd na Jawę. Z Jawy via Francja na Amerykę i z Jawy również na wszystkie wyspy Sundzkie i całą w ogóle okolicę. Wszędzie kawa krzewiła się znakomicie, gdyż dawano jej podobne warunki życia, jakie miała w ojczyźnie: urodzajne wyżyny. Wyżyny Arabii, górzyste doliny Jawy, a przede wszystkim wyniosłości Ameryki: Sao Paulo to jedno płaskowzgórze.

W tym wszakci sęk, że wyżyn, wyżyn urodzajnych, w pasie gorącym nie ma wiele. Mało ich zwłaszcza w koloniach państw europejskich. Sprawka to tropikalnych deszczów i słońca, które glebę zmieniły w jałowy lateryt a odżywcze soki i sole spłukały na dół, ku dolinom i nizinom. Więc gdy zapasy żyznych ziem na tropikalnych wyżynach się wyczerpywały a równocześnie, w połowie XIX wieku, światowe spożycie kawy nabierało gwałtownego rozpędu, plantacje kawy zaczęły schodzić niżej

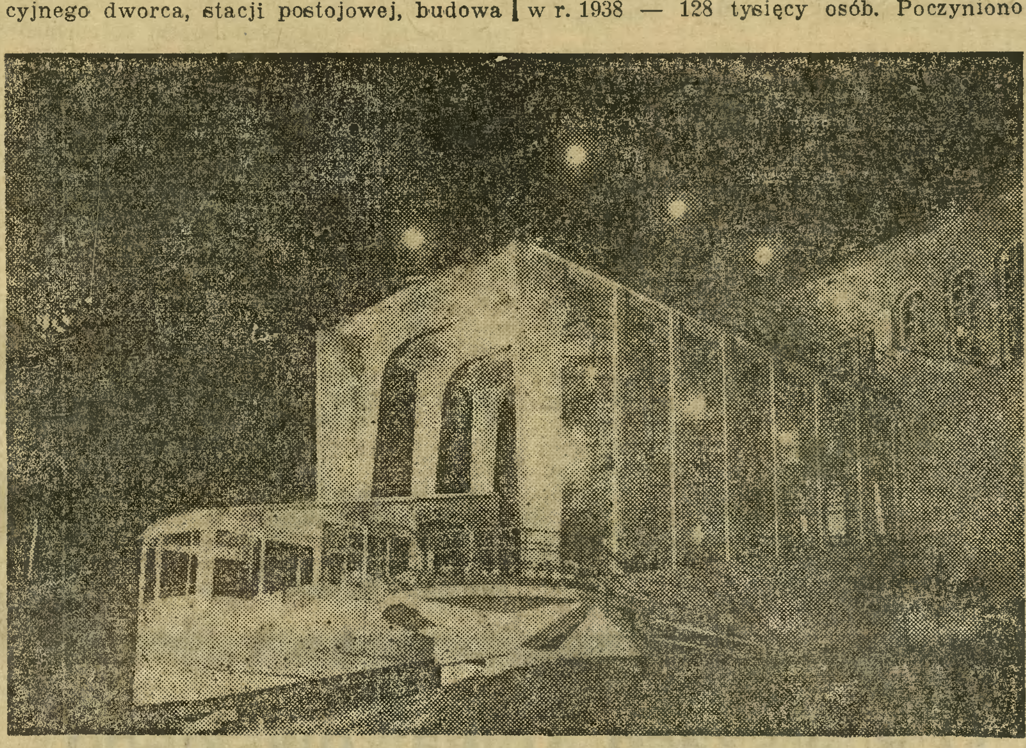
Frontem do turystyki.

Pokłosie wycieczki prasowej do Krynicy i Zakopanego.

Istnieje i taki front. Nie tylko w cudzysłowie, nie tylko jako puste, do dowcipów pobudzające hasło. Na polskim froncie turystycznym odniesiono już nawet sporo zwycięstw, zdobyto szereg poważnych sukcesów, dokonano rzeczy pięknych i z wielu względów chwalebnych. Uprzytomniła nam te fakty **wycieczka prasowa do Krynicy i Zakopanego,** zorganizowana w dn. 20 do 23 sierpnia br. przez **Ligę Popierania Turystyki.**

Gospodarzom należy się od dziennikarzy (około 60 polskich i 14 zagranicznych), których podejmowano nader gościnnie w Krynicy i Zakopanem, szczera wdzięczność za świetne zorganizowanie imprezy. Wobec zjazdu tylu przedstawicieli krajowej i zagranicznej prasy była możność odnowienia dawnych, a nawiązania nowych kontaktów między bracią dziennikarską. Krótka, lecz celowo zorganizowana podróż poprzez najpiękniejsze zakątki Polski dała moc sympatycznych wrażeń, tym sympatyczniejszych, że dbano idealnie o wygodę uczestników prasowej wycieczki. Nie chodzi jednak w tej chwili o wakacyjno-wycieczkowe impresje, lecz o ujawnienie szerszemu ogółowi **pewnych faktów mało mu lub niedostatecznie znanych. Jaki jest stan naszej turystyki? Czego w tej dziedzinie dokonano? Jakie są zamiary Ligi Popierania Turystyki na przyszłość?**

Na wszystkie te pytania otrzymali uczestnicy wycieczki obszerną i szczegółowo udokumentowaną odpowiedź. Przede wszystkim dano przedstawicielom prasy — wśród której niżej podpisany znalazł się jako reprezentant „Dziennika Bydgoskiego" — możność naocznego zapoznania się ze stanem inwestycji turystycznych i komunikacyjnych w **Krynicy i Zakopanem.** Ponadto odbyła się pod przewodnictwem p. wicemin. Bobkowskiego **konferencja prasowa,** na której kilku prelegentów przedstawiło **projekty** Ligi Popierania Turystyki na najbliższą przyszłość. Zaznaczyć należy, że większość tych projektów weszła już — jak się przekonaliśmy — w fazę realizacji. Do przyśpieszenia robót walnie się przyczynia ich nagląca potrzeba, zważywszy, że **w Zakopanem odbędą się w lutym 1939 r. Międzynarodowe Zawody Narciarskie, jedna z największych imprez sportowych, jaką zlecono zorganizować Polsce.** Idzie więc o to, aby Zakopane okazało swą sprawność wobec kraju i zagranicy, aby sie stało atrakcyjnym ośrodkiem turystycznym, korzystając z dobrego wrażenia, wywartego z racji wspomnianych zawodów. Dodajmy przy tym nawiasowo, że **już obecnie** gości Zakopane z górą **4 tys. cudzoziemców rocznie i posiada ogólną frekwencję nie wiele ustępującą Karlsbadowi.** Zmodernizowane, stanie się Zakopane prawdopodobnie miejscowością głośną w całej Europie. Jakie by stąd płynęły korzyści propagandowe i gospodarcze dla kraju, nie potrzeba chyba szeroko uzasadniać. **Dla modernizacji Zakopanego zrobiono zresztą w ostatnim czasie b. dużo,** że wymienię choćby kanalizację, rozszerzenie i gruntowne odnowienie głównych ulic, stworzenie wspaniałej autostrady do Kuźnic itd. Do **najważniejszych** inwestycji na najbliższą przyszłość należą: budowa **nowego,** reprezentacyjnego dworca, stacji postojowej, budowa



Hangar kolei górskiej w Krynicy. — Iluminacja w nocy.

autostrady Kraków — Zakopane — Morskie Oko, budowa kolei linowo-terenowej na Gubałówkę itd. Miast jednak tracić miejsce na omawianie tych i innych szczegółów, wolę w kilku zdaniach przedstawić

ASPEKT RUCHU TURYSTYCZNEGO W POLSCE.

Od razu stwierdzamy z wielką radością: **ruch turystyczny wzmógł się ogromnie.** W roku 1933 obejmował około 220.000 osób, w roku zaś 1937 już 1.250.000 osób (wzmożenie prawie pięciokrotne). W roku bież. ożywienie ruchu turystycznego było jeszcze większe! Przez speców z „Ligi" oceniany jest jako rok wybitnie koniunkturalny. Na wzmożenie frekwencji turystycznej wpłynęły **nowe formy** turystyki, np. **„Wczasy pracownicze".** Dotychczas zorganizowano 18 wsi, które przyjmują na tani urlop niezamożnych mieszkańców miast. 10-ciodniowy pobyt wraz z przejazdem kolejowym kosztuje dla tej kategorii turystów średnio 30 złotych. Za pomocą tzw. **„pobytów ryczałtowych"** przedłuża się martwe sezony w uzdrowiskach i udostępnia urlopy mniej zamożnym. Na **obozy wypoczynkowe** wysłano w r. 1938 — 128 tysięcy osób. Poczyniono pierwsze próby z **turystyką wsi** — na dziewięciu szlakach okrężnych mogą włościanie zwiedzać na bardzo dogodnych warunkach piękne miasta i wzorowe gospodarstwa.

Organizacją ruchu turystycznego zajmuje się wielokrotnie już cytowana **Liga Popierania Turystyki.** Została stworzona w r. 1935 przez Ministerstwo Komunikacji. Zakres działania „Ligi" staje się z każdym rokiem coraz szerszy. Poczyniła różne **inwestycje.** Zapewniono nas, że nie otrzymuje na nie żadnych subwencji, tylko wypracowuje sobie fundusze z wzmożonego ruchu masowego i w 90% skierowuje je na inwestycje.

NAJWAŻNIEJSZE INWESTYCJE TURYSTYCZNE.

Po trzyletniej działalności oddano do użytku społeczeństwa: **Hotele turystyczne** w Sławsku, Siankach i **Gdyni** (ten ostatni dał w ciągu trzech i pół miesiąca br. gościnę 48.000 turystów), **kolejkę górską** w Krynicy, Dom Górala w Zakopanem, **biura turystyczne** w Wiśle, Worochcie, Gdyni, Krynicy i Zakopanem, kilkukilometrowy odcinek kolei wąskotorowej nad jezioro Narocz. **W roku bieżącym kończy się i przygotowuje do publicznego użytku:** Hotel turystyczny w Augustowie, wielki garaż samochodowy w Zakopanem, kolej terenową na Gubałówkę, wyciąg saniowy z Hali Gąsienicowej na Kasprowy Wierch i kilka pomniejszych obiektów. Na okres lata 1939/40 przewiduje się m. in. budowę bazy weekendowej dla Warszawy w rejonie Bugu i Narwi wzgl. w Puszczy Kampinoskiej, budowę hoteli turyst., wzgl. schronisk w Hallerowie, Pińsku, w Górach Świętokrzyskich, budowę wyciągu narciarskiego w Sławsku.

Ufamy, że projekty „Ligi" zostaną zrealizowane. Niektóre z nich oznaczają otwarcie dla turystów mało dotąd znanych, a bardzo pięknych połaci naszej ojczyzny. Dziwi mnie tylko jedno: **brak zupełny Pomorza i Poznańskiego w planie inwestycji** (poza wybrzeżem). Byłem zeszłego roku w Borach Tucholskich, tego roku w Kaszubskiej Szwajcarii. Stwierdziłem żółwie tempo prac drogowych, o ile w ogóle się coś robi na tym odcinku. Całe szlaki Pomorza są jeszcze martwe pod względem turystycznym, a przecież kraj to tak piękny, godzien poznania. **Czyżby Liga Popierania Turystyki o Borach Tucholskich, o Kaszubach zapomniała?**

Dr Jan Piechocki.

---

i rozszerzać się w nizinne, aluwialne doliny. Doliny żyzne, lecz ociekające wilgocią.

I oto zaczęła się zgryzota tudzież płacz i zgrzytanie zębów. Kawa arabska, w nieswoim klimacie, poczuła się jak mizerota i chociaż rodziła jeszcze owoce, traciła odporność. Przyczepił się do niej taki szatan przezwiskiem Hemileia vastatrix, niby to grzybek mikroskopijny, a kąśliwy jak tygrys. Zaczął pożerać liście kawy rdzawymi plamami, i nie tylko liście: zaczął pożerać majątki plantatorów. Masz, diable, kaftan! westchnęli i do kaftana dodać mu musieli jeszcze kawę. Zbankrutowali.

W ten sposób w roku 1875 zeszły na psy bogate plantacje Cejlonu. Ani jeden pień się nie ostał i odtąd Cejlon rodzi herbatę miast kawy, a Anglia herbatę miast kawy pije. W owym czasie spotkał również ten sam los holenderskich plantatorów Jawy. Hemileia z piekieł rodem tak się tam rozpanoszyła, że po zniszczeniu plantacji nizinnych wdarła się i w góry i tam spustoszyła stare, zasiedziałe bogactwo. I tak poszło wszędzie, gdzie zbyt nisko nad poziomem morza sadzono kawę.

Był to dla państw europejskich cios tym boleśniejszy, że równocześnie kawa Ameryki, a szczególnie Brazylii, zerwała się do najśmielszego, niepowstrzymanego lotu. Zgrzytano w Europie zębami. Lecz nie opuszczając rąk, zaczęto szukać energicznie wyjścia. Szukano nowego gatunku kawy, odporniejszego i nizinnego. Szukano głównie w starej jej ojczyźnie, w Afryce. Szły wyprawy, przetrząsały puszcze, węszyły, znalazły. Znalazły rodzaj rzeczywiście odporny i twardy w nizinach zatoki Gwinejskiej i uradowane nazwały go liberica.

Odkrytą kawę przeszczepiono łatwo do Indii Holenderskich i na posiadłości brytyjskie. Rozkrzewiła się pięknie, jędrna jak wiejska dziewucha, znosząc bez uszczerbku wilgoć, kpiąc sobie z Hemilei i płodząc z drzewka nawet dwa razy więcej niż arabica. Słowem, cudowna roślinka, tym bardziej, że można było zakładać tysiące plantacji w rozległych dolinach przymorskich. Jedną tylko wadę miała i ma psiajucha liberica: brak jej aromatu i ludzie pić jej nie chcą.

Więc nuże szukać dalej; Europę nie tak łatwo pokonać. Znowu Afryka dostarcza nowych gatunków i wiwat! już nieco lepszych: kouilou, excelsa, robusta, canephora, jeszcze innych. Ale znowu bieda: im gatunek lepszy, im bliższy jakością arabice, tym mniej odporny na nizinny klimat. Diabli go! I problem pozostaje do dziś niezałatwiony w zaczarowanym kole chorób dobrej kawy i niesmaczności złej, lecz zdrowej kawy. To niewzruszona prawda: co pochodzi od Etiopiów, jest dobre; co pochodzi od murzynów, jest podłe.

A tymczasem Brazylia płodzi coraz więcej coraz lepszej kawy arabici, bez przykrych problemów.

Stąd już o krok do ostatecznego rozwiązania. Kolonie europejskie muszą istnieć, muszą dawać dochody, muszą produkować kawę, choćby złą. Więc giełdy europejskie, rozwiązując problem, narzucają światu swoją racje i nakaz: pić mieszanki dobrej ze złą kawą. Giełdy są tak potężne i wpływowe, że omamiony świat jest niebawem przekonany i już przysięga na mieszankę.

Madagaskar późno wszedł do grona producentów kawy, dopiero po wielkiej wojnie. Lecz wszedł mocno. Co rok wzrasta jego eksport kawy i dziś przybrał tęgie rozmiary dwudziestu tysięcy ton rocznie. Linia rozwoju Madagaskaru jest znamienna i pouczająca: przed wielką wojną było złoto, półszlachetne kamienie i grafit; podczas wojny bydło; po wojnie, dziś, pierwszym źródłem jego dochodowości i istnienia jest kawa. Oczywiście ta podlejsza, murzyńska.

Marzeniem Madagaskaru, jak każdej kolonii europejskiej, jest kawa arabica. Na nizinach przymorskich, jak należało przypuszczać, zczezła; a na wyżynach wnętrza wyspy, niestety, wśród przewagi laterytu jest zbyt mało ziemi żyznej. Więc i mało plantacji arabici. Lecz istnieje jeszcze kompleks ziem odpowiednich a drzemiących wciąż ugorem, kompleks, który będzie mógł ziścić marzenia Madagaskaru: to wyżyna Ankezina. — — — —

Co dzień po obiedzie przechodzimy, starosta Bollon i ja, na werandę na miłą pogawędkę i filiżankę kawy. Przed nami rozciąga się uroczy widok osady Bealanany, dalej rozległej doliny ryżowej, jeszcze dalej łańcucha gór. Za tymi górami, niedaleko, leży Ankezina. Ale tuż blisko, o kilkadziesiąt kroków od nas, rośnie kilka drzewek kawowych. Brązowy boto, chłopak, nalewa nam czarną kawę. Kawa ta przypomina mi najlepsze kawy, pite w Rio czy w Kurytybie. A kawa ta zebrana jest z drzewek, rosnących przed nami. I ona i tamte w Brazylii bez najmniejszych domieszek.

Więc pijąc co dzień taką kawę, utwierdzam się coraz bardziej w przekonaniu, jakie to sprytne oczajdusze są giełdy europejskie. I również utwierdzam się coraz bardziej w postanowieniu, że kupcowi w Poznaniu, choć tak sympatyczny, jednak dam prztyka w nos. Dam, jak Bozię i prawdę kocham!

Arkady Fiedler.

Hitler krytykuje Rosję

i wyciąga rękę do Francji.

Paryż. (PAT). „Le Journal" w wydaniu prowincjonalnym przynosi obszerny wywiad swego przedstawiciela Alfonsa de Chateaubriant z kanclerzem Hitlerem. W wywiadzie tym kanclerz Hitler **w niezwykle ostrych słowach wystąpił przeciwko bolszewizmowi, w przyjaznym tonie poruszając sprawę stosunków francusko-niemieckich.**

Nie zamierzamy bynajmniej — powiedział kanclerz Hitler — narzucać komukolwiek naszych poglądów. Bolszewizm — przeciwnie — chce narzucać swoje metody całemu światu. Rosja rozważana na przestrzeni historii od Iwanego Groźnego i Piotra Wielkiego aż do Lenina i Stalina, idzie i rozwija się stale po tej samej linii, która wynika z jej charakteru narodowego. Więc skłonny jestem zdobyć się na oświadczenie, iż

Rosja znalazła w organizacji obecnej Sowietów najlepszy wyraz dla swego charakteru narodowego.

Jednak dla reszty Europy organizacja ta mogłaby być tylko katastrofą. Mentalność bolszewicko-rosyjska różni się od mentalności innych narodów europejskich.

Największym niebezpieczeństwem dla Europy, tak jak zresztą dla Niemiec, byłoby, gdyby Niemcy uległy zbolszewizowaniu.

Niemcy — oświadczył kanclerz Hitler — w ostatnim momencie zatrzymały tragiczny proces bolszewizacji świata. Po scharakteryzowaniu podstaw społecznych i ekonomicznych narodowego socjalizmu, kanclerz Hitler wypowiedział się **za współpracą międzynarodową(!).** Narody europejskie są stworzone po to, aby współpracować ze sobą w dziedzinie wspólnego rozwoju gospodarczego. Wojny, a zwłaszcza ostatnia wojna, winna być traktowana z punktu widzenia obiektywnego, **jako największy błąd(!).**

O-ile chodzi o stosunki francusko-niemieckie, to kanclerz Hitler oświadczył, że w ciągu całej historii mieliśmy z Francją liczne konflikty, lecz niemniej jesteśmy **narodami, pochodzącymi z tego samego pnia.** W historii swej wymienialiśmy między sobą idee, służyliśmy sobie wzajemnie przykładem i nauką, mamy więc **mniej przyczyn, aby się nie nienawidzieć, niż żeby się wzajemnie podziwiać.** (Oferty Hitlera dla Francji będą się pewnie mnożyć. Im bardziej naciskać będzie Czechy tym więcej będzie deklamować w braku zadrażnień francusko-niemieckich, aby utrudnić Francji wypowiedzenie wojny po stronie Czechosłowacji — red.).

•Nauka•Literatura•Sztuka•

Polskie życie kulturalne

wchodzi w nowy sezon.

Letnie miesiące przynoszą zwykle zastój w życiu kulturalnym. Przeciętny, a więc z zasady niezbyt gorliwy, odbiorca sztuki woli wygrzewać się na słońcu niż iść na wystawę obrazów czy do nie zawsze dobrze przewietrzonego teatru. Zresztą i twórcy wartości kulturalnych też są przecież tylko ludźmi i plaża nadmorska również ich bardziej potrafi znęcić niż niekończące się a przeważnie bezpłodne dyskusje o rzeczach nijakich, pretendujących do nazwy zagadnień kulturalnych. Stąd bierze się ta letnia przerwa między t. zw. sezonami, te **„ogórki" literackie, w których zwykle nic się nie dzieje.**

Najlepszym zwierciadłem tych ogórkowych czasów **są czasopisma literackie.** Literatury jest w nich najmniej. Całe kolumny zajmują reportaże polityczne, jako że w tym roku wielka polityka nie uznała tradycyjnego spoczynku wakacyjnego. Czytamy więc o Czechosłowacji, o Węgrzech, o wizycie angielskiej pary królewskiej, o masonerii — owszem są to rzeczy nieraz bardzo ciekawe i dobrze napisane, ale nasuwa się pytanie: **o czym wobec tego mają pisać periodyki polityczne,** czy może o zagadnieniach poetyki, czy informować o istocie ostatnich wyborów do Akademii francuskiej? Jesteśmy zdecydowanymi zwolennikami społecznej postawy literatury, uważamy, że literaturze wszystko, co ludzkie, narodowe czy państwowe, nie powinno być obce, ale w niczym nigdy nie należy przesadzać. Sprawa godnego załatwienia przykrej **sprawy zwłok ostatniego króla polskiego, Stanisława Augusta Poniatowskiego** jest niewątpliwie ważna, jednak rozmazywanie jej na wielu kolumnach „Wiadomości Literackich" bynajmniej nie jest właściwym podejściem do tej kwestii... Ostatni król polski obejdzie się bez pospolitego ruszenia obrońców spod znaku pp. Grydzewskiego i Słonimskiego.

„Szara Eminencja" odeszła...

Jeżeli chodzi o życie kulturalne, to można właściwie zanotować tylko jedno konkretne wydarzenie: **odejście dra Władysława Zawistowskiego,** który z dniem 1 września br. pożegnał się ze stanowiskiem naczelnika wydziału kultury i sztuki w ministerstwie oświaty i objął dyrekcję Państwowego Instytutu Sztuki Teatralnej.

Zmiana ta nie jest tylko zwykłym przesunięciem w hierarchii biurokratycznej. Dziś może jeszcze trochę za wcześnie na określenie tego, co pozostawił po sobie dr Zawistowski, ale przyszły historyk kultury będzie miał w tej sprawie dużo do powiedzenia. Te wstrząsy, które w ostatnich czasach przeszło polskie życie kulturalne, były w dużej mierze owocem działalności dra Zawistowskiego. On był prawdziwym dyktatorem, choć działał raczej z ukrycia, wykazując duży instynkt rodzinny i dbałość o krewnych i powinowatych (dyrekcja Janusza Warneckiego w teatrach lwowskich!). Wszystkie próby „upaństwowienia" kultury były z jego ręki: **mówiło się wprawdzie o Jędrzejewiczach, Kadenie-Bandrowskim czy Sieroszewskim, ale za kulisami wszystkiego stała „szara eminencja" — dr Władysław Zawistowski.** W jego przedpokojach wypraszano stanowiska dyrektorów teatrów, subwencje i stypendia. On był ojcem T. K. K. T. i Polskiej Akademii Literatury. Nic dziwnego więc, że P.A.L. wystosował na 1 września do dra Zawistowskiego czołobitną laurkę, którą na wieczną pamiątkę naszych „czasów pogardy" warto przedrukować:

„W związku z ustąpieniem pana z dniem dzisiejszym ze stanowiska naczelnika wydziału sztuki w ministerstwie W. R. i O. P. prezydium Polskiej Akademii Literatury składa panu wyrazy serdecznego podziękowania za owocną i pełną poświęcenia pracę dla dobra sztuki polskiej.

Polska Akademia Literatury przechowa w pamięci fakt, że powstanie Akademii przypadło na okres pańskiej działalności".

Następcą dra Zawistowskiego został p. **Faustyn Dzik** z Funduszu Kultury Narodowej. Nic o nim nie wiadomo, ma jednak nadzieję, że za jego rządów wszystko zmieni się raczej na lepsze. Na gorsze już bowiem zmienić się nie może...

Tezy kulturalne „Ozonu".

Jak się kształtować będzie **polityka kulturalna?** Zastanawia się nad tym „Prosto z mostu", pisząc o tezach kulturalnych „Ozonu":

„Tezy w sprawie upowszechnienia kultury, uchwalone przez radę naczelną Ozonu, potraktowane zostały bodaj przez prasę zbyt poważnie. Prasa lewicowa uderzyła na alarm z powodu zapowiedzi **„skupienia całości spraw kulturalnych w jednym ośrodku dyspozycyjnym".** Dopatrzono się w tym próby wprowadzenia totalizmu kulturalnego. Owóż totalizm kulturalny jest możliwy tam, gdzie państwo stoi twardo na gruncie jasno określonej i wyraźnej ideologii, czym, jak wiadomo, bynajmniej nie odznacza się obóz sanacyjny w Polsce. U nas więc **ów „jeden ośrodek dyspozycyjny kultury" oznaczać może tylko pewien zabieg biurokratyczny.** Po prostu istniejące już rozmaite rządowe instytucje, jak PAT, Radio, TKKT itp. poddane zostaną jednemu kierownictwu. Z punktu widzenia administracyjnego da to zapewne niejakie korzyści; mniej będą skomplikowane w przyszłości t. zw. „uzgadniania". Z szerszego punktu widzenia cały ten zabieg jest dość obojętny. Każda z tych instytucji z osobna odznacza się doskonałą bezideowością, połączone wszystkie razem w niczym się nie zmienią. Będą służyły regime'owi w najpłytszym tej służby rozumieniu, to znaczy stosując dotychczasowy liberalizm w sprawach zasadniczych, światopoglądowych, zajmować się będą propagandą przecinania wstęg itp. uroczystości.

Tezy kulturalne Ozonu — to tezy raczej dotyczące techniki organizacyjnej. Tylko w tezie trzeciej znajdujemy **ślad pewnego postulatu zasadniczego, wynikającego z narodowego poglądu na świat.** Mianowicie czytamy:

„Kształtowanie kultury polskiej i jej rozwijanie winno przypadać w udziale elementom rodzimym, związanym z przeszłością, teraźniejszością i przyszłością Narodu i Państwa Polskiego".

W teorii bardzo to brzmi pięknie i zachęcająco. Ale czy będzie stosowane w praktyce? Wiemy doskonale, **jak owa zasada personalna „elementu rodzimego" wygląda obecnie w zażydzonym Radiu, Pacie i teatrach TKKT.** Sprawy te są tak znane, że nie ma chyba potrzeby przypominać nazwisk. Czy nastąpi zmiana?

Na razie dotychczasowy dyrektor Pata p. Konrad Libicki został (już po uchwaleniu tez Ozonu) dyrektorem Polskiego Radia. Czyż po nim spodziewa się Ozon pracy nad oddaniem „kształtowania kultury polskiej elementom rodzimym"? **O p. Libickim na terenie kultury wiemy tylko tyle, iż jako dyrektor Pata utrzymywał na stanowisku redaktora biuletynu kulturalnego Pata... karykaturzystę nazwiskiem Szwajcer.**

Ponure czytelnictwo.

Spośród publikacyj czysto literackich warto zwrócić uwagę na ostatni „Rocznik Literacki", który zawiera — jak zwykle — szereg ocen godnych uwagi. Tymczasem zauważyć warto to, co Piotr Grzegorczyk pisze o... **wzroście czytelnictwa.** Tak, mimo narzekań, czytelnictwo rośnie, tylko, że czytelnictwo dość ponure.

Mianowicie rośnie czytelnictwo t. zw. powieści zeszytowych, których sprzedaż w samych tylko kioskach „Ruchu" dochodzi do fantastycznej cyfry półtora miliona zeszytów rocznie!

Pisze o tym Grzegorczyk: „Istnieje jeden dział ważny ze stanowiska konsumcji: powieść w zeszytach. Nie stanowi nowości, ale **jego renesans i znaczne powodzenie wskazują na powstawanie nowych kół czytelniczych, pochłaniających powieści o typie ludowym, emocjonujące napięciami sytuacji i tysiącznymi nieprawdopodobnymi przygodami bohaterów.** Wydawane raz lub kilka razy w tygodniu (przeważnie ponad 50.000 egz.), w szacie niezmiernie lichej, pozyskują czytelnika również pozorną taniością (egz. 10 gr). Powieść składa się z 50 do 100 i więcej zeszytów, w sumie jest zatem znacznie droższa, niż przeciętna powieść książkowa. Ten przemysł nieźle widać prosperuje, skoro wzmógł działalność kolportażową „Ruchu".

„Zawartość tych potwornych powieścideł — ciągnie dalej Grzegorczyk — wymagałaby **zbadania i skrupulatnej oceny chociażby ze względów społecznych.** Oto niektóre tytuły: H. Orłowski „Krystyna (Przez miłość na katorgę"). Warszawa 1937. Wyd. „Dobra(!) powieść". Tegoż autora utwór „Basia", reklamowany jest w ten sposób: „Czytelniku! Zacznij czytać, a żadna siła ludzka nie oderwie cię od tej powieści — od tej epopei krwi, żelaza, miłości i poświęcenia". Emil Rolicz-Espada „Jestem niewinny! Garibaldi". Wyd. jak wyżej. — J. Włodarczyk „Napiętnowana". Wilno. — Mówiąc o tych suterenach literatury wspomnieć by tu należało o tygodniku w całości poświęconym tego pokroju beletrystyce p. n. „Róże i Kolce".

Poziom tych wydawnictw jest przeraźliwie niski. Ze względu na to, że stanowią one prawdziwą groźbę dla kultury, **należałoby im czym prędzej przeciwstawić zdecydowaną akcję wydawniczą.**

(hk).

O wierszach Kowalkowskiego.

Wydany bardzo starannie jako pierwszy tom Biblioteki Rady Artystyczno-Kulturalnej w Bydgoszczy zbiór wierszy poety bydgoskiego Alfreda Kowalkowskiego pt. „Dal widziana" (do nabycia w Bydgoszczy u Gieryna — cena 2 zł) spotkał się z przychylnym przyjęciem krytyki. Do głosów „Kultury", „I.K.C.", „Polskiego Radia" dochodzi ostatnio umieszczona w „Prosto z mostu" opinia wybitnego poety i teoretyka poezji Stanisława Czernika, który uważa „Dal widzianą" — obok „Wieczności świecącej" Kamodzińskiego — za bardzo udany debiut poetycki.

„Alfred Kowalkowski — pisze Czernik — znany jest jako **tłumacz śląskich poetów z XVI wieku:** Melchiora Severa i Krzysztofa Wintera z Żegania. Jego postawa poetycka raczej jest jeszcze nieokreślona. Można powiedzieć — **nurt spokojnego niepokoju i spokojnego poszukiwania.** Jeżeli Kamodzińskiego można posądzić o rezygnację, to u Kowalkowskiego przeważa kontemplacja, wyraźna skłonność do metafizyki, ograniczona jednak nastrojem religijnym — wszystko w zakresie wybitnie kameralnym. Niektóre wiersze, jak „Zwierciadło", „Romanca", ładnie sharmonizowane. Natomiast wiersze, będące pewnego rodzaju trybutem dla miasta, które otacza opieką artystów i poetów, nie posunęły naprzód motywów bydgoskich. **„Wenecja nad Brdą" jest widocznie trudnym orzeszkiem dla poetów i na razie zatrzymuje poziom ustalony przez sonety Stanisława Helsztyńskiego.** Najbardziej ożywia wiersze Kowalskiego motyw religijny, zwłaszcza w cyklu „Kosmogonia". Zważywszy naturalne skłonności autora do kontemplacji, wydaje się, że **przyszłość poetycka Kowalkowskiego zależy od rozwoju, od rozżarzenia i rozpłomienienia motywu religijnego.** Mimo wskazanych poważnych zalet, poezjom Kowalkowskiego brak siły witalnej, tej nieokreślonej energii, której nie można opisać, ale którą można doskonale wyczuć u każdego t. zw. urodzonego poety. Jakaś wieczna, niepokojąca podnieta, wiecznie żywe źródło natchnień. W kulturalnych wierszach Kowalkowskiego widzimy mało tej twórczej energii.

Obydwa omówione tomiki należą do zupełnie udanych, a poetów należy jeszcze **pochwalić za umiejętność czekania, za cierpliwość w przygotowywaniu debiutu, co pochlebnie świadczy o poważnym pojmowaniu przez nich swej roli".**

Kronika literacka.

Popularna powieściopisarka Vicki Baum napisała ostatnio powieść zupełnie inną od wszystkich innych jej powieści. Wydana ostatnio w tłumaczeniu polskim „Miłość i śmierć na wyspie Bali" (Wyd. „Rój", w Bydgoszczy u Gieryna) jest powieścią egzotyczną w najlepszym tego słowa znaczeniu. Prawdę o kolorowym człowieku umiała pisarka podać w sposób równie przekonywujący jak prawdy o białych ludziach. Książka jest świeża i znana.

Dziki zachód amerykański ciągle należy do najbardziej popularnych tematów beletrystycznych. Dlatego też wydaje się nie tylko nowe książki z tego zakresu, ale i wznawia się dawne, bardziej wartościowe. Jednym z najciekawszych przedstawicieli tej lietratury „dzikiego zachodu" jest Bret Harte (1839—1902), którego powieść pt. „Cressy" wydał ostatnio „Rój" (w Bydgoszczy u Gieryna). Życie dzikiego zachodu, obfitujące w wypadki, opisy pięknej i bujnej przyrody, prymitywne a pełne namiętności postacie **mieszkańców pogranicza i poszukiwaczy złota** przykuwają uwagę czytelnika.

Malwina Szczepkowska napisała przejmującą powieść pt. „Dom chorych dusz" (Wyd. „Rój", w Bydgoszczy u Gieryna), w której zagęszczona atmosfera namiętności ludzkich doprowadza do zbrodni. Dzieje tej zbrodni podane są interesująco. Również interesująco scharakteryzowana jest postać starego dziwaka, żyjącego w starym ponurym dworze.

Powieścią historyczną, opartą na autentycznym materiale z dziejów walk Francuzów i Anglików o Kanadę, jest powieść największego dziś amerykańskiego powieściopisarza historycznego Kennetha Robertsa pt. „Demon leśnego batalionu" (Wyd. „Rój", w Bydgoszczy u Gieryna), będąca pierwszym tomem wielkiego dzieła pt. „Szlak Północno-Zachodni". Dzieło to w Stanach Zjednoczonych, w Anglii i na całym świecie narobiło tyle wrzawy, ile niegdyś „Na Zachodzie bez zmian" Remarque'a. Książka jest naprawdę znakomita i **jej sława jest w pełni zasłużona.**

Zgon znanego pisarza węgierskiego. W Budapeszcie zmarł na udar serca, przeżywszy 50 lat Fryderyk Karinthy, jeden z najwybitniejszych współczesnych pisarzy węgierskich. Karinthy przed 2 laty przebył niezwykle niebezpieczną operację wrzodu na mózgu, z której to choroby zupełnie się wyleczył. Operacja ta była tematem ostatniej niezwykle oryginalnej powieści pisarza pt. „Podróż wokół mej czaszki".

„Boska Komedia" w języku tureckim. Na tureckim rynku księgarskim ukazał się ostatnio pierwszy przekład na język turecki „Boskiej Komedii" Dantego. Autorem przekładu jest Hamdi Varoghlu. Gruby tom, zawierający 511 stron druku i 20 rycin, jest zaopatrzony w przedmowę jednego z znakomitszych literatów współczesnych Turcji, Turhana Tan. Przekład wzbudził ogromne zainteresowanie tak w kołach tureckich, jak i wśród mieszkających stale w Turcji cudzoziemców. Prasa turecka podnosi wysokie zalety przekładu i jego znaczenie kulturalne.

Zgon francuskiego historyka literatury. W Paryżu zmarł, przeżywszy 74 lata znany historyk literatury Joseph H. Bedier, członek Akademii od 1920 r.

Protest patriarchy Wenecji przeciwko wystawieniu sztuki d'Annunzia. W związku z zapowiedzią komitetu wystawy Biennale urządzenia w Wenecji przedstawienia pod gołym niebem sztuki d'Annunzia „Okręt", kardynał Adeadato Piazza, patriarcha Wenecji polecił odczytać we wszystkich kościołach swej diecezji protest przeciwko wystawieniu sztuki d'Annunzia, przypominając, że wszystkie jego dzieła są na indeksie.

Kronika teatralna

Operetka w Operze warszawskiej. Po nieudałych staraniach Kiepury o dyrekcję Opery warszawskiej — za cenę dwóch milionów złotych subwencji rocznie dyrekcję Teatru Wielkiego w Warszawie otrzymał — jak wiadomo — znany kapelmistrz Adam Dołżycki, który za 300.000 zł subwencji będzie prowadzić w gmachu Teatru Wielkiego — operetkę. Dwa razy na tydzień, owszem, skleci nawet jakieś tam przedstawienie operowe. W ten sposób będzie się w tym sezonie przedstawiać reprezentacyjna placówka polskiej kultury muzycznej.

Rostworowskiego „Pod górę" zamierza wystawić warszawski Teatr Nowy. „Pod górę" jest sztuką o charakterze komediowym, graną była tylko w Krakowie z górą przed ćwierć wiekiem.

Teatry łódzkie zaczynają **sezon** Perzyńskiego „Aszantką" i sztuką Laszlo „W perfumerii".

Turcja zakłada teatr narodowy, którego dotychczas nie miała. Powstanie on w Ankarze i to w ciągu najbliższych trzech lat.

Kronika plastyczna.

Nieznane dzieło Wyspiańskiego. W antykwarni warszawskiej odnaleziono szkic Stanisława Wyspiańskiego do dekoracyj nawy głównej kościoła Franciszkanów w Krakowie. Jest rzeczą wręcz niezrozumiałą, dlaczego, jak pisze dr M. Skrudelik — Muzeum Narodowe w Warszawie nie zainteresowało się dotąd nieznanym dziełem Wyspiańskiego.

———::———

SONETY BYDGOSKIE.

Sen nad Brdą.

Miasto wre istnień tysiącami, wsparte
na długich słupach refleksów latarni.
Świetlną się łuną na pół stropu czerni,
bijąc w dal głosem odblasku świateł.

Przy arkadach ostroziarnista woda
w kręgach lśni się, przełamując cicho
drzazgi, pląsające w korowodach
dukatów, rozlanych na ciemnym strychu.

Rzeczna toń, srebrnokwieciem płonie, spływa
z niebieskiej tarczy łuk księżyca. Już pusto,
miasto śpi, martwą przedzielone kępą...
— — — — — — — — — — — —
Cyt!... Rozjarzyła się pieśń jak Bóg żywa,
światłonośna Eos rumianą chustą,
jakby na wodę wpłynęła pomiętą...

Zbigniew Wicherek.

———::———

Franciszek Szymiczek: „Walka o Śląsk Cieszyński w latach 1914—1920". Z 3 mapami. („Pamiętnik Instytutu Śląskiego" — Tom IX). Z serii wielkich źródłowych prac naukowych, wydawanych przez Instytut Śląski, ukazało się obszerne opracowanie dziejów walki o Śląsk Cieszyński od początku wojny światowej aż do niefortunnego podziału Śląska Cieszyńskiego w r. 1920.

Mchmed Hmin Resul Zadc: „Ażerbajdżan w walce o niepodległość". Wydana pod tym tytułem książka jest doskonałym informatorem o Ażerbajdżanie, jego geografii, położeniu geopolitycznym, mieszkańcach, kulturze i gospodarce. Dużo uwagi poświęca autor historii swego kraju, a zwłaszcza czasom ostatnim, czasom walki o niepodległość z czerwonym najeźdźcą — Sowietami.

w Nagasaki jest TAWERNA.

(słowa do piosenki marynarskiej)

Bosmanowi „Zośki“

W Nagasaki
jest tawerna,
a w tawernie
gejsza wierna,
wierna póty pijesz z nią...

W tej tawernie
„Pod Kotwicą“
już się oczy
wszystkim świecą,
już przekleństwa furczą w krąg!

Siwy Knut rży
z Nischimurą,
z czarnym Bobem
Wasil — durak,
a tam w kącie — Jasiek śpi...

Bosman Jasiek
z Gdyni rodem,
olbrzym płowy.
I z urody
i z gorącej znany
krwi.



Żółty garbus
w gong uderzył:
wnet z olbrzymim
mknie talerzem
tłum kulisów wnosząc „clou“!

W knajpie jakby
makiem zasiał —
na talerzu
blada Zosia
już zaczyna taniec swój.

Bob się dziwi,
Wasil dziwi,
setka oczu
patrzy chciwie —
gejsze w humor wpadły zły...

Jasnowłose
dziewczę blade
wolno wchodzi
na estradę
i w języku śpiewa
swym:



Refrain:
„Pewnie już żniwa,
w naszym Janowie,
Kuba z tatulem
wyszli na pole,
Maciuś ze stadem
wyruszył owiec,
a Matuś siwa
szyje przy stole...

Ach, żyto, żyto,
kujawskie żyto,
co noc mi pachniesz,
we snach cię widzę —
ach, wiosko moja,
wśród lasów skryta,
kocham cię, kocham,
choć się mną brzydzisz...“

— — — — — — — — — —

Jezu, co to?! —
Polska mowa?! —
Bosman Jasiek
dźwignął głowę
i Zosiną ujrzał twarz.

Już alkohol
wyparował —
„Ranyboskie,
polskie słowa!“ —
„Ranyboskie, Polak! — Nasz!!...“

Rudy Wasil
chce iść w tany,
objął Zośkę
zapłakaną,
twarz zbliżyli Knut i Bob...

Z Nischimurą
Hans się skrada
i beznosy
Jim z Kanady,
a za Jimem — żółtych tłok!...

Rudy Wasil
wleciał w kasę,
z Jima został
tylko pasek,
z Nischimury — żółty kurz!...

Tu Japoniec,
tam Japoniec,
z Japońcami
to już koniec,
ale białych jeszcze dwóch!

Hans ma sztylet,
Knut ma sztylet,
Krew poleje się
za chwilę:
bosman Jasiek
zgubił nóż!...



Knut butelką
dostał w czoło,
Hans bosmana
obszedł w koło,
sztylet w górę
podniósł już...

Wtem się zrywa
Zosia blada,
zasłania go
i — upada
ugodzona z wszy-
stkich sił...



Bosman Jasiek
wściekł się chyba,
czyimś ciałem
tłucze szyby,
Hansa szuka, co
się skrył...

— — — — — — — — — —

„Zbliż się — prosi
Zosia cicho —
opowiedz, co
w kraju słychać,
marynarzu polski, mów!“...

Ukląkł bosman,
zęby ścisnął,
bladej Zosi
o ojczyźnie
płacząc krztusił
strzępy słów..



W Nagasaki
„Pod Kotwicą“
blada Zosia
wieś swą widząc
kona nucąc piosnkę tę:

Refrain:
„Pewnie już żniwa,
w naszym Janowie,
Kuba z tatulem
wyszli na pole,
Maciuś ze stadem
wyruszył owiec,
a Matuś siwa
szyje przy stole...

Ach, żyto, żyto,
kujawskie żyto,
co noc mi pachniesz,
we snach cię widzę —
ach, wiosko moja,
wśród lasów skryta,
kocham cię, kocham,
choć się mną brzydzisz...“

Tadeusz Nowakowski.

Rejestr osób, które przebywały w koloniach afrykańskich i innych.

Zarząd Główny Ligi Morskiej i Kolonialnej przystępuje do sporządzenia rejestracji osób zamieszkałych w Polsce, które przebywały w koloniach na terenie Afryki i innych terenach kolonialnych, nie wyłączając dominiów brytyjskich, za wyjątkiem Kanady, osób przebywających obecnie w koloniach i wreszcie osób pobierających specjalne wykształcenie lub przebywających na praktyce kolonialnej.

Teoretyczne wiadomości i praktyczne doświadczenie tych osób w zakresie poznania terenów kolonialnych handlu, rolnictwa i innych działów gospodarki kolonialnej, mogą być wykorzystane przez LMK dla pogłębienia dotychczasowej akcji kolonialnej.

Dane informacyjne, potrzebne do rejestracji, winny zawierać wszelkie najistotniejsze wiadomości o każdej osobie i dokonywane winny być w/g nast. podziału:

I. Osoby, które przebywały w koloniach i dominiach brytyjskich: 1. imię i nazwisko, 2. wiek, 3. stan cywilny, 4. wykształcenie, 5. na jakich terenach przebywał, 6. w jakim czasie, 7. w jakim charakterze (czym się tam zajmował), 8. co poznał (rolnictwo, hodowlę, handel, eksploatację górniczą, medycynę, budownictwo, języki tubylcze itp.), 9. obecny zawód, 10. adres, 11. uwagi, własne informującego.

II. Obywatele polscy, przebywający obecnie w terytoriach kolonialnych: 1. imię i nazwisko, 2. wiek, 3. stan cywilny, 4. wykształcenie, 5. gdzie obecnie przebywa, 6. czy był poprzednio w koloniach i gdzie, 7. jak długo przebywa w krajach kolonialnych, 8. w jakim charakterze, 9. co poznał (rolnictwo, hodowlę, handel, eksploatację górniczą, budownictwo, języki tubylcze itp.), 10. uwagi własne informującego, 11. adres.

III. Osoby, pobierające wykształcenie kolonialne: 1. imię i nazwisko, 2. wiek, 3. stan cywilny, 4. w jakim zakładzie i w jakiej specjalności wykształcenie otrzymał lub pobiera jeszcze, 5. czas trwania studiów, 6. czy odbył lub odbywa i gdzie jaką praktykę kolonialną, 7. obecne zajęcie, 8. adres, 9. uwagi własne informującego.

Powyższe dane informacyjne z terenu województwa pomorskiego należy przesyłać za pośrednictwem okr. pom. LMK, Toruń, Dom Społeczny, ul. Mickiewicza 2/4.

«»

Czy min. Roman ustąpi?

Warszawa, 3. 9. Minister Przemysłu i Handlu p. Antoni Roman, który przebywa obecnie w Juracie nad morzem, zachorował poważnie na serce. W kołach politycznych liczą się z możliwością jego rezygnacji ze stanowiska ministra Przemysłu i Handlu.

Jaki będzie skład narodowy Rady Izby Lekarsko-Dentystycznej w Warszawie ?

W dniu 1 bm. ukazało się w Warszawie ogłoszenie komisarza rządowego Izb Lekarsko-Dentystycznych o wyborach do Rady Okręgowej Izby Lekarsko-Dentystycznej w Warszawie.

W załączniku do ogłoszenia zamieszczono spis wyborców uprawnionych do głosowania do Rady Okręgowej Izby Lekarsko-Dentystycznej w Warszawie. W spisie tym znajdujemy 1328 nazwisk. Podpada wśród nich ogromna ilość nazwisk o brzmieniu żydowskim. Liczymy. Ku naszemu zdziwieniu nazwisk tych naliczyliśmy aż 784, co stanowi prawie 60 procent ogółu uprawnionych do głosowania (dokładnie 59,8 proc.). A ilu żydów ukrytych jest za nazwiskami polskimi? Nie przesadzimy, jeżeli określimy ich cyfrą dalszych 10 procent. Jak więc będzie wyglądał skład narodowy Rady Izby Lekarsko-Dentystycznej w Warszawie, jeżeli 70 procent ogółu uprawnionych do głosowania stanowią żydzi?

Kto będzie ambasadorem Polski przy Watykanie?

Rzym, 3. 9. (KAP). Amerykańska agencja „United Press" dowiaduje się, że wakujące po śmierci Władysława Skrzyńskiego stanowisko ambasadora Polski przy Stolicy Apostolskiej niebawem ma być obsadzone. Nowym ambasadorem ma zostać według „United Press" p. **Jan Szembek,** podsekretarz stanu w Min. Spraw Zagranicznych.

Zatrzymanie ostatniego rocznika w Niemczech.

Praga, 3. 9. (PAA). Koła czeskie są mimo pewnego odprężenia w sytuacji poważnie zaniepokojone dalszymi przygotowaniami wojennymi na pograniczu czesko-niemieckim. W strefie granicznej, w odległości 10 km od granicy czechosłowackiej, rozlokowane są oddziały tzw. **batalionu sudeckiego.** W całym rejonie przygranicznym prowadzi się intensywne prace, wskazujące niedwuznacznie na zamierzenia ofensywne Niemiec. Duże wrażenie wywołał tutaj fakt **zatrzymania pod bronią rocznika 1916 roku,** który we wrześniu miał być zwolniony. Według wiadomości, uzyskanych z Rzeszy, przedłużenie służby rocznika 1916 nastąpiło **na razie na okres 3 miesięcy.**

Co INNI Piszą

To wstyd, p. Nowaczyński!

Za znanym germanofilem Wł. Studnickim ugodził zza pleców w Wojciecha Korfantego i Witosa — Adolf Nowaczyński. W sprawie tej pisze „Zwrot":

„Adolf Nowaczyński wystosował list do Władysława Studnickiego z wyrazami uznania (zrozumiały jest ten rezonans), omawiając sprawę subsydiów (oczywiście, rzeczoznawca zabiera głos) czechosłowackich dla W. Korfantego i W. Witosa. Drukuje to w organie, jakby stworzonym dla jego umysłowości i moralności, — w „merkuriuszu ordynaryjnym".

Biegły w sprawach łapówek przyznaje, że nie ma żadnej wątpliwości, iż „pomnożyciel Polski" — W. Korfanty „jeszcze" łapówki nie wziął. Natomiast nie dziwi się podejrzeniom, ponieważ „Polonia" — własność W. Korfantego — w sposób morżowy, morowy, totalny, fatalny, kapitalny, kapitałowy, błędny, obłędny, przesadny, przegadny broni Czechów. Po powrocie do kraju prawdopodobnie rozpędzi bandę redakcyjną i zabierze się do namawiania kogo trzeba, **aby Czechosłowację zniszczyć i zasycić bratnie dusze na zachód od Polski.**

Przeczytawszy to paskudztwo, odetchnęliśmy z ulgą. Przecież to jasne jak dzień, że konsolidacja w kraju robi znaczne postępy. Po jednej stronie mamy zgodne poglądy na sprawę czechosłowacką Stronn. Ludowego, Pracy, Narodowego i PPS. Po drugiej zaś Studnicki, Nowaczyński, Hrabyk, Babiński, Zambrzycki, no, i jeszcze ktoś. Nawet wyszukali sobie odpowiedni organ oficjalny.

To tak, jak we wrzącym kotle. W pewnym momencie szumowina skupia się razem i **wtedy wystarczy jeden ruch warząchwi, aby to zebrać i otrząsnąć do zlewu".**

Czyja to krew burzy się tak nahalnie w żyłach p. Adolfa Nowaczyńskiego?

Usmażyli 4 więźniów.

Filadelfia, 3. 9. (PAT). Sędzia, prowadzący śledztwo w sprawie śmierci 4 więźniów w dniu 24 sierpnia, którzy **usmażyli się po prostu w swych celach,** uznał winnymi zbrodniczego niedbalstwa **nadintendenta więzienia, zastępcę dyrektora, 9 strażników i 2 lekarzy.** Zatrzymani oni zostali w areszcie, gdzie oczekiwać będą rozprawy sądowej. Oskarżeni oni będą o zabójstwo.

Nowy dok dla Stoczni Gdańskiej.

Gdańsk, 3. 9. Zakupiony przez Stocznię Gdańską w Holandii duży dok pływający „Juliana" przejeżdżał wczoraj koło Jastarni, tak, że dzisiaj około południa należy go się spodziewać na gdańskiej redzie. Przy korzystnych warunkach atmosferycznych dok wprowadzony zostanie do portu i ustawiony według wskazówek Stoczni Gdańskiej.

Powódź w Egipcie.

Kair, 3. 9. (PAT). Wiadomości, nadchodzące z górnego Egiptu o wylewie Nilu, budzą coraz większy niepokój. W miejscowości Akmi powódź **zniszczyła 10 domów.** Pod Koneh w miejscowości Hamidad **zawaliło się wskutek podmycia 6 domów,** których mieszkańcy cudem tylko uratowali się. Ludność, dotknięta powodzią, rozpacza z powodu **utraty zbiorów i bydła.** Prace nad umocnieniem tam prowadzone są wszędzie gorączkowo.

O wizę do Francji.

Warszawa, 3. 9. Jak donosi „Nowa Rzeczpospolita", jeden z wybitnych publicystów, redaktor naczelny poważnego dziennika warszawskiego, nawiasem mówiąc **bynajmniej nie antyniemiecko „nastawionego",** chciał jechać w tych dniach do Francji.

Ponieważ droga, jak wiadomo, prowadzi tam przez Niemcy, potrzebna była zatem wiza zaprzyjaźnionego państwa. **I tu... odmowa.** Potrzeba było dopiero bocznych nacisków, by wizę tę wreszcie otrzymać. Wystarczy...

Którędy zatem mamy do Francji jeździć? Jak utrzymywać łączność ze swoim sojusznikiem?

Reprezentacja rolnictwa u wiceministra skarbu.

Warszawa, 3. 9. (Tel. wł.). Wczoraj grupa posłów członków Koła Rolników w składzie sen. sen. gen. Galica, Wierzbicki, pos. pos. Jabłoński, Kaczorowski i Łazarski przedstawiła p. Morawskiemu, wiceministrowi skarbu i p. Wierusz-Kowalskiemu, wiceministrowi rolnictwa, szereg postulatów w związku z sytuacją, w jakiej znalazło się rolnictwo na skutek obecnego spadku cen rolniczych.

W dyskusji m. in. poruszone zostały problemy dotyczące dostosowania świadczeń ponoszonych przez rolnictwo do obecnego poziomu cen oraz poruszono sprawę zastosowania dodatkowych metod oddziaływania na ceny zboża na rynku wewnętrznym. M. in. wysunięto sprawę możliwości ewentualnego zużycia pewnej ilości żyta dla przemysłu gorzelniczego.

Przedstawiciele rządu oświadczyli, że rząd docenia powagę przedstawionej sprawy i sądzi, że zdoła zapoznać reprezentację rolnictwa ze swoimi decyzjami jeszcze przed zebraniem plenarnym Koła Rolników sejmu i senatu, poświęconego tym sprawom. Posiedzenie to, jak słychać, ma się odbyć w drugiej połowie września. (r).

Mussolini oczyszcza szkolnictwo

z żydów-profesorów i żydów-uczniów.

Rzym, 3. 9. (PAT). Wczoraj rano odbyło się pod przewodnictwem Mussoliniego ponowne posiedzenie rady ministrów, na którym uchwalono szereg zarządzeń. M. in. uchwalono na wniosek ministra wychowania narodowego prawo mające na celu **obronę rasy w szkołach faszystowskich.**

Na zasadzie tego prawa, tak w szkołach państwowych, jak i prywatnych z prawami państwowymi,

nie będą mogły nauczać osoby rasy żydowskiej.

To samo ograniczenie stosowane będzie do osób tej rasy na stanowiskach docentów i asystentów uniwersyteckich. Do szkół posiadających prawa państwowe

nie będą również przyjmowani uczniowie rasy żydowskiej.

Z dniem 16 października 1938 r. zawieszeni zostaną w swych czynnościach wszyscy nauczyciele rasy żydowskiej w szkołach publicznych oraz uniwersytetach. W tym samym dniu

wykluczeni zostaną członkowie rasy żydowskiej akademii, stowarzyszeń naukowych i związków literackich.

Studenci rasy żydowskiej, którzy rozpoczęli już studia w wyższych uczelniach będą mogli je ukończyć. Za osoby rasy żydowskiej w ramach tej ustawy uważani są ci wszyscy, którzy

urodzili się z rodziców żydów, bez względu na to jaką obecnie wyznają religię.

„Pełna zaufania współpraca"

między Niemcami i Polską.

Berlin, 3. 9. (PAT). W czwartek wieczorem prezes związku niemieckich kombatantów książę Coburg wydał na cześć delegacji kombatantów polskich przyjęcie, w czasie którego wygłosił przemówienie oświadczając m. in.: „Napawa nas, żołnierzy frontowych dumą, że **dwaj żołnierze frontowi — niezapomniany marszałek Józef Piłsudski i nasz wódz Adolf Hitler doprowadzili do porozumienia pomiędzy naszymi dwoma narodami.**

Z porozumienia tego wypływa **pełna zaufania współpraca,** oparta o szerokie podstawy, bowiem tak, jak naród polski, tak i naród niemiecki ogarnięty jest pragnieniem **pozytywnej współpracy nad sprawą pokoju europejskiego.**

W odpowiedzi gen. Jarnuszkiewicz oświadczył, że rewizyta kombatantów niemieckich przyczyniła się dobitnie do wzmocnienia polsko-niemieckiej przyjaźni kombatantów. Nasze stosunki koleżeńskie — mówił gen. Jarnuszkiewicz — nie są więc nowe i gdy my do Niemiec przyjeżdżamy, **nie mamy innych zadań, jak ściślej związać węzły już istniejące.**

Kierownictwo ogólnej polityki to niewątpliwie sprawa naszych rządów. **Nasza misja leży w pogłębianiu i rozszerzaniu wzajemnego zaufania.** Ponieważ większość mych kolegów — zakończył gen. Jarnuszkiewicz — nie miała dotychczas sposobności poznania nowych Niemiec, odczuliśmy tym większą radość, że będziemy mogli przekonać się **o niezaprzeczalnych osiągnięciach i o wielkiej odbudowie Trzeciej Rzeszy.**

(Nie ulega wątpliwości, że na Kresach Zachodnich słowa wypowiedziane w Berlinie wywołają odwrotne wrażenie od zamierzonego — red.).

Terror szaleje w Palestynie

z wzrastającą siłą.

Londyn, 3. 9. (PAT). Szalejący w Palestynie terror nie słabnie, powodując codziennie ofiary w ludziach i zmuszając wojska brytyjskie do częstej interwencji. W dniu wczorajszym na rynku jarzynowym na granicy Tel-Avivu i Jaffy wybuchła **bomba, raniąc 9 żydów, w tym 3 ciężko.** Również wczoraj w starej dzielnicy Jerozolimy zastrzelony został przez terrorystów Arab-chrześcijanin. Na bramie głównego meczetu w Haifie, na której powstańcy palestyńscy zazwyczaj zawieszają swoje komunikaty, ukazała się wczoraj wiadomość **o straceniu żydowskiego komisarza policji palestyńskiej Lejzerowitza.**

Jak wiadomo, Lejzerowitz został 17 sierpnia uprowadzony wraz z całą rodziną przez powstańców. Komunikat powstańczy głosi, że Lejzerowitz, postawiony przed powstańczym trybunałem, został uznany **winnym zdrady i natychmiast rozstrzelany.** Troje jego dzieci powstańcy odesłali z powrotem do domu, zaś o losie żony i szwagra komisarza brak dotychczas jakichkolwiek wiadomości.

O nacisku, wywieranym przez terrorystów na ludność Palestyny, świadczy fakt odmowy przez mieszkańców jednej ze wsi arabskich uczestniczenia w budowie drogi wojskowej na północny-zachód od Esdraelonu. Opór swój Arabowie tłumaczyli tym, że **budowa takiej drogi, mającej służyć celom wojskowym, wywarłaby wśród powstańców niezadowolenie,** które odbiłoby się głównie na robotnikach arabskich. Zastraszoną przez terrorystów ludność marynarze brytyjscy zmusili do pracy **przy pomocy karabinów maszynowych.**

Nie mają innej drogi.

Warszawa, 3. 9. Agencja Agrarna donosi, że placówki I i V Związku Legionistów w Warszawie po wysłuchaniu referatu płk. Rusina powzięły uchwałę o gremialnym przystąpieniu do O. Z. N. za pośrednictwem kierownictwo placówek. Na razie więc tylko kierownictwa, a nie członków.

Walki pod Toledo przyniosły zwycięstwo narodowcom.

Bilbao, 3. 9. (PAT). Wczorajsze walki na froncie toledańskim miały niezwykle gwałtowny charakter i toczyły się **przy udziale wszystkich gatunków broni, nie wyłączając czołgów i lotnictwa.** Po przełamaniu frontu wojsk rządowych posunęli się powstańcy **o 4 km naprzód.**

Straty wojsk rządowych były bardzo znaczne. Na podkreślenie zasługuje fakt, że na zajętym wczoraj przez powstańców terytorium nie były dotychczas przeprowadzone żniwa, przez co zdobyli oni **znaczne zapasy zboża.**

Olbrzymia powódź na Śląsku niemieckim.

Berlin, 3. 9. (PAT). Niemiecka część Śląska nawiedzona jest klęską **powodzi, która przybiera wielkie rozmiary.** Po długotrwałym okresie burz i deszczów oraz licznych wypadkach oberwania się chmury, potoki i rzeki śląskie wystąpiły z brzegów, zalewając szereg niżej położonych miejscowości. Zwłaszcza z okolic podgórskich napływają alarmujące wiadomości o szkodach, jakie wyrządziła powódź, **niszcząc wiele domów mieszkalnych oraz stodół i śpichrzów, napełnionych togorocznymi zbiorami.**

Straż ogniowa, wojsko oraz formacje partyjne zostały zaalarmowane celem ratowania zbiorów i zapasów żywności, które tylko **w niewielkim stopniu zdołano uchronić przed zalewem.** Straty trudno dające się na razie ocenić, wynoszą w każdym razie **wiele milionów marek.**

Po wszystkich cmentarzach żydowskich w Warszawie

szukają żydzi swoich bohaterów.

Warszawa, 3. 9. W związku ze śmiercią żyda Jakuba Kanarka, b. oficera legionów Marszałka Piłsudskiego, gmina żydowska w Warszawie zwróciła się do Min. Spraw Wojsk. z projektem, aby po przeprowadzeniu ekshumacji wszystkich rozrzuconych po warszawskich cmentarzach żydowskich zwłok żydów-bojowników o niepodległość Polski pochować je na cmentarzu przy Alei Niepodległości, dokąd m. in. gmina żydowska pragnęłaby przenieść zwłoki por. Mansperla oraz pułkownika legionów Dąbrowskiego-Berka Joselewicza.

(Obawiamy się, że gmina dokładnie będzie musiała przekopać cmentarze, aby znaleźć chociaż kilkunastu takich wyjątkowych żydów. W czasie powstań narodowych wielu bowiem żydów, jak Rosenthal w Bydgoszczy 1863 r. było zdrajcami - Red.)

Polscy harcerze w drodze do Liberii.

Warszawa. (PAT) Trzej harcerze z 3-ej warszawskiej żeglarskiej drużyny harcerskiej odbywają obecnie wielką podróż morską na jachcie harcerskim „Poleszuk" z Gdyni przez Cherbourg i Lizbonę do Liberii (Afryka zachodnia). Podróż jak również pobyt w Liberii zostały obliczone przez uczestników ekspedycji na przeciąg jednego roku. W tych dniach władze harcerskie otrzymały meldunek od załogi jachtu, donoszący o pomyślnym zakończeniu w Cherbourgu pierwszego etapu podróży.

O jednolite uregulowanie godzin handlu w całym kraju.

Warszawa, 3. 9. Stowarzyszenia kupieckie zdecydowały się wystąpić do ministerstwa przemysłu i handlu i ministerstwa spraw wewnętrznych o jednolite uregulowanie godzin handlu w całym państwie. Stowarzyszenia twierdzą, iż przekazanie władzom powiatowym administracji ogólnej prawa ustalania godzin otwierania i zamykania sklepów w poszczególnych miejscowościach doprowadziło do chaosu. W niektórych bowiem miejscowościach wydano rozporządzenia, zmuszające właścicieli wszystkich sklepów do zamykania przedsiębiorstw w soboty dopiero o godz. 21. Nadto nie jest przestrzegana zasada 10-godzinnego handlu dziennie względnie 12-godzinnego dla sklepów spożywczych, gdyż szereg starostw zaaprobowało 12- względnie 14-godzinny dzień pracy w handlu. (r.)

Trąba powietrzna nad Kujawami.

Inowrocław, 3. 9. **Nad Wierzchosławicami i okolicą przeszła wczoraj trąba powietrzna, zmiatając wszystko po drodze. W Miarogoniewicach szalejący żywioł zburzył oborę i stodołę, przygniatając pod gruzami dwoje ludzi, osiem sztuk bydła i jednego konia. W akcji ratowniczej wzięły udział okoliczne straże pożarne.**

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

INOWROCŁAW

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych mieszcząca się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17 do 19.

Biblioteka Kolejowego Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska" przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19.

Karetka sanitarna, tel. 276 czynna w dzień i w nocy.

— **Nocny dyżur** pełni apteka „Pod Krzyżem".

REPERTUAR KIN:

As: „Czarna perła".
Słońce: „Pieśniarz jej wysokości".
Stylowy: „Po wielkiej wojnie".
Świt: „Małżeństwo z pozoru".

— **Odznaczenie.** Srebrny krzyż zasługi otrzymał znany krzewiciel sportu, komendant K. S. „Goplania" p. por. Edward Kwitowski, który posiada już szczytne odznaczenia: „Virtuti Militari" i Krzyż Niepodległości. P. por. Kwitowskiemu przedstawicielstwo nasze składa serdeczne gratulacje.

— **Z zebrania Związku Restauratorów.** Ostatnie zebranie Stow. Restauratorów odbyło się w Mątwach pod przewodnictwem wiceprezesa p. Piątkowskiego. Głównym tematem obrad była sprawa opłat akcyzowych. Po odczytaniu komunikatów zarządu, w szerokiej dyskusji zabierali głos pp.: Walizko, Laskowski, Przybecki, Chałupczak, Czarnecki i Jaskólski. Po omówieniu spraw wewnętrzno-organizacyjnych, hasłem „Cześć restauratorstwu" przewodniczący zamknął zebranie.

— **Uroczysta dekoracja krzyżem zasługi** odbyła się w gmachu starostwa powiatowego. Do zebranych przemówił w imieniu rządu wicestarosta p. Pełczyński, po czym dokonał dekoracji. Srebrny krzyż zasługi otrzymali pp.: asesor starostwa Adam Chylewski, znany przemysłowiec Henryk Makowski z Kruszwicy, dr Sylwester Szwarc z Gniewkowa i wiceburmistrz m. Gniewkowa p. Mieczysław Drzewiecki. Brązowy krzyż zasługi otrzymali pp.: Maria Frąszczakówna z Inowrocławia, Wojciech Pokorski z Kruszwicy oraz Stanisław Drogowski z Inowrocławia. W imieniu prezydenta miasta zwrócił się w pięknym przemówieniu p. mgr Waniorek. Spośród odznaczonych słowa podziękowania oraz zapewnienia dalszej wytrwałej pracy dla dobra państwa wyraził p. asesor Chylewski.

— **Kurs przodowników piłki ręcznej.** Komenda P. W. i W. F. na miasto Inowrocław komunikuje, że w czasie od 19. 9. do 8. 10. b. r. odbędzie się w Okręgowym Ośrodku W. F. w Toruniu 3-tygodniowy kurs przodowników piłki ręcznej. W związku z powyższym organizacje p. w. i w. f. zgłoszą do dnia 4. 9. 1938 do tut. komendy (plac Klasztorny 1) kandydatów na kurs przodowników piłki ręcznej, którzy ukończyli uprzednio kurs ćwiczeń ruchowych. Szczegółowych informacyj zasięgnąć można w komendzie.

MOGILNO. (mk) Kino Bałtyk: „Niedorajda".

— Harcerski Klub Sportowy rozegrał w Gębicach z tamt. K. S. M. M. mecze w koszykówkę i siatkówkę. Harcerze zwyciężyli w obu spotkaniach: w koszykówce 16:5, w siatkówce 2:1.

— Nieszczęśliwemu wypadkowi uległ robotnik Rynalski, zatrudniony w firmie Szulze. W czasie zwożenia węgli stracił równowagę i spadł na bruk. Rynalski doznał rozcięcia głowy.

GĘBICE. (mk) W Orchowie odbył się zjazd rejonowy Och. Straży Pożarnej gmin Gębice i Trzemeszno. Uczestniczyło 9 oddziałów. Raport odebrał starosta pow. p. Zenkteler. Nabożeństwo w intencji zjazdu odprawił ks. prob. Lapis. Po wspólnym obiedzie wymaszerowano na boisko, gdzie odbyły się zawody eliminacyjne do zawodów powiatowych. Poszczególne miejsca zdobyli: I Orchowo, II Wydartowo, III Łąkie, IV Kwieciszewo i V Słowikowo. Zmotoryzowana mogileńska straż pożarna przeprowadziła pokazy z motopompą, po czym p. starosta odebrał defiladę oddziałów.

TRZEMESZNO. (mk) Odbyło się oficjalne zakończenie półkolonii letnich, zorganizowanych przez Opiekę Rodzicielską dla 70 niezamożnych dzieci. Przemawiali burmistrz p. Szymański i ks. prob. Sarniewicz. Dzieci otrzymały kawę z plackiem, po czym nastąpiło opuszczenie sztandaru z masztu i odśpiewano hymn narodowy.

KRUSZWICA. W ub. niedzielę odbyło się na strzelnicy Bractwa Kurkowego doroczne strzelanie o godność króla żniwnego oraz o żetony i premie. Królem żniwnym został kupiec Z. Matysiak. Żetony zdobyli pp.: Łożykowski, Pacanowski, Gliński, Fr. Kamiński; premie pp.: Gliński, Malak, Pacanowski. W strzelaniu brało udział 50 członków.

STRZELNO. (w) W związku z zarządzeniem p. premiera o renowacji fasad domowych, właściciele Niemcy sprowadzili dla siebie specjalnie malarza z Leszna, który jest członkiem Jungdeutsche Partei. Poza tym należy zanotować osiedlenie się stolarza Niemca w Strzelnie, któremu powstaniec i emer. chorąży armii polskiej p. R. z ul. Inowrocławskiej wydzierżawił lokal na warsztat.

WĄGROWIEC. (a) Zebranie L .M. K. zagaił prezes p. Albrecht. Referat na temat: „Mniejszości a kolonie" wygłosił p. Budzyński. Po przyjęciu nowych członków nastąpiło pożegnanie opiekuna koła p. Dahlkego, który opuszcza Wągrowiec z powodu objęcia kierownictwa szkoły dokształcającej w Grodzisku Wlkp.

— Ochotnicza Straż Pożarna w Niemczynie pow. wągrowieckiego obchodziła uroczystość 10-lecia swego istnienia, połączoną z poświęceniem sztandaru. Aktu poświęcenia dokonał ks. prob. Wojciechowski z Kozielska. Po nabożeństwie wręczył sztandar stowarzyszeniu p. starosta Zenkteler z Wągrowca. Następnie odbyło się w sali p. Skarbińskiego uroczyste zebranie pod przewodnictwem p. Cegielskiego. P. Grzebyta zdał sprawozdanie z 10-letniej działalności straży pożarnej. W dalszym ciągu zebrania nastąpiły przemówienia, wbijanie gwoździ pamiątkowych, a na zakończenie odbyła się zabawa taneczna.

STAROGARD (jw). Kurkowe Bractwo Strzeleckie urządziło strzelanie o godność króla żniwnego, którym został p. Leon Wolski, zdobywając 54 pierścienie. I rycerzem został p. Mieczysław Skalski, II rycerzem p. Franciszek Grenz. Po rozdaniu nagród odbył się wieczorek towarzyski.

— Wyprowadził się ze Starogardu do Warszawy żyd Abram Gru, który prowadził przy ul. Hallera 25 skład czapnikarski. W opróżnionym lokalu otworzył p. Maksymilian Gadowski ze Starogardu skład towarów spożywczych.

— Na stadionie miejskim odbyły się w ub. niedzielę trzy mecze piłkarskie pomiędzy K. S. „Chojniczanka" Chojnice a Starogardzkim Klubem Sportowym: w pierwszym spotkaniu wystąpiły I drużyny obu klubów. Wynik 5:1 na korzyść SKS-u. Drugi mecz rozegrali seniorzy „Chojniczanki" i SKS-u. Wynik 1:1. Trzecie spotkanie pomiędzy juniorami obu klubów przyniosło zwycięstwo młodym piłkarzom Starogardu.

SĘPOLNO KR. LOPP, komitet powiatowy, urządził w ramach niedzielnej uroczystości wystawę w hali gimnastycznej, której otwarcia dokonał p. starosta powiatowy mgr Borowski. Instruktor LOPP omówił cele i prace LOPP dokonanej w ciągu 15 lat. Na wystawie znajduje się pokazowa pracownia modelarstwa lotniczego, w której członkowie koła szkolnego wykonują modele. Poza tym wyświetla się film, który przedstawia grozę napadu samolotów bombowych na miasto i ich odparcie. Loty pasażerskie cieszyły się wielką frekwencją.

— Za usunięcie 60 ctr. żyta spod zajęcia, dokonanego przez komornika sądowego, skazany został p. Józef Przybysz z Małej Cerkwicy wyrokiem sądu grodzkiego na 3 miesiące aresztu z zawieszeniem na 3 lata.

BRODNICA. W nocy na 29 ub. m. nieustaleni dotychczas sprawcy włamali się przez okno do pralni w domu przy ul. Sienkiewicza i skradli na szkodę listonosza p. Dzikowskiego większą ilość bielizny.

— W nocy na niedzielę 28 ub. m. dokonano włamania do składu kolonialnego p. Antkiewicza przy ul. Dworcowej i skradziono 40 zł gotówki oraz większą ilość towarów. Sprawca został w ostatniej chwili spłoszony przez przechodzącego urzędnika kolej. p. Ostrowskiego.

— Do składu rzeźnickiego p. J. Kucińskiego włamali się złodzieje przez otwór wentylacyjny i skradli wyroby mięsne wartości ok. 100 zł i ok. 10 zł gotówki. Sprawca jest policji znany.

LIDZBARK. Do mieszkania p. Słombarskiej w Kotach przy Lidzbarku włamał się w nocy nieznany sprawca i skradł prawie wszystką bieliznę, garderobę i nieco biżuterii. Słombarska na skutek szmeru zbudziła się, weszła do pokoju i spostrzegła sprawcę wysuwającego się przez okno. Na wszczęty alarm nadbiegli sąsiedzi i poczęli poszukiwania **za złodziejem, lecz daremnie. Wyrządzona szkoda wynosi ok. 800 zł.**

CHEŁMNO. (lm) W tych dniach odbyła się w sali strażnicy miejskiej konferencja naczelników ochotn. straży poż., na którą przybył prezes rady oddz. pow. wicestarosta mgr Formanowicz. Omawiano sprawę „Tygodnia obrony przeciwpożarowej", który trwać będzie od 5—12 września br. oraz sprawę zawodów rejonowych, które odbędą się w czasie od 18 września do 16 października.

GÓRZNO. Do mieszkania robotnika p. J. Gałeckiego w Górznie podczas jego nieobecności weszli nieznani sprawcy i skradli mu 10 zł gotówki oraz zegarek na szkodę p. Kwasa.

GRUDZIĄDZ

— **Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" mieści się przy ul. Toruńskiej 22 tel. 1294. Biuro czynne od godz. 8—18-ej.**

Pogotowie pożarnicze tel. 11-11.

Nocny dyżur pełni:

Apteka pod Koroną, Wybickiego 39 telefon 1437.

Apteka pod Gwiazdą, Chełmińska 26, telefon 1259.

— **TCL Biblioteka i Czytelnia** (ul. Legionów 28) otwarta od godz. 11—12 i 17—19 (w soboty tylko do godz. 18).

REPERTUAR KIN:

Apollo: „Za zasłoną", film polski.
Gryf: „Miłość i łzy kobiety".
Orzeł: „Mały Tarzan".

— **Z ruchu Ch. Z. Z.** Zarząd Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Czeladzi Piekarskiej oddział w Grudziądzu zaprasza wszystkich członków oraz sympatyków na miesięczne zebranie, które odbędzie się w sobotę 3 bm. o godz. 20 w „Gospodzie Rzemieślniczej. Dla bardzo ważnych spraw udział członków obowiązkowy.

— **W ostatniej chwili** przypominamy o wielkim festynie parafialnym, który odbędzie się w niedzielę w „Tivoli" na rzecz odnowienia fary. Zapraszamy serdecznie cały katolicki Grudziądz.

— **Rozprawa o pobicie.** Przed sądem grodzkim odpowiadali małżonkowie Bolesław i Genowefa Konraccy z Wielkiego Wełcza pod Grudziądzem, oskarżeni o pobicie urzędników lasów państwowych gajowego Juliana Sałaniewskiego i leśniczego Tadeusza Kaczmarczyka w chwili odbierania im skradzionego drzewa. Sąd skazał Konrackiego na 8 miesięcy, a żonę jego na 6 miesięcy więzienia.

— **Trzy miesiące aresztu za oszustwo.** Sąd grodzki rozpatrywał sprawę kilkakrotnie karanego Edwarda Nowickiego z Warszawy, który 25 lipca w tut. oddziale „Orbisu" podając się za syna naczelnego dyrektora „Orbisu", prosił kierownika o zakredytowanie mu biletu kolejowego do Warszawy i o pożyczkę 5 zł na drobne wydatki. Kierownikowi „Orbisu" wydała się sprawa podejrzaną, zawezwał więc policję, która zdemaskowała oszusta. Sąd skazał Nowickiego na 3 miesiące bezwzględnego aresztu.

— **Przy drzwiach zamkniętych.** Przed tut. S. O. przy drzwiach zamkniętych toczył się proces przeciwko b. portierowi hotelu „Pod Złotym Lwem" Bernardowi Renkowskiemu, oskarżonemu o czerpanie zysku z nierządu. Sąd skazał go na 7 miesięcy więzienia z warunkowym zawieszeniem oraz na utratę praw obywatelskich i honorowych na przeciąg łat 5.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** Na ul. gen. Hallera w pobliżu przejazdu kolejowego szofer Klemens Piskorski (Cegielniana 19) najechał samochodem osobowym jakąś kobietę dotąd nieustalonego nazwiska, która odniosła szereg ran na głowie. Wezwane pogotowie przewiozło bezprzytomną do szpitala miejskiego. Kto ponosi winę za wypadek, ustali dochodzenie.

— **Instytut muzyczny** (konserwatorium) im. Moniuszki w Grudziądzu, ul. Piłsudskiego 1/3 (róg placu 23 Stycznia) tel. 2053 **ogłasza wpisy na rok szkolny 1938/39. Przedmioty:** fortepian, skrzypce, śpiew solowy, wiolonczela, instrumenta dęte, przedmioty teoretyczne. Uczniowie, kórzy nie mają fortepianu, mogą ćwiczyć w szkole. Dla uczniów niezamożnych znaczna zniżka czesnego. **Kancelaria otwarta od godz. 11—13 i od 16 do 19.**

Z zagadnień rolniczych.

Czas starać się o obniżenie reszty ceny kupna ziemi.

Na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych, nabywcy działek gruntowych z parcelacji prywatnej są uprawnieni do stawiania wniosków o obniżenie reszty ceny kupna. Odnosi się to do nabywców, którzy zawarli umowy ze sprzedawcą w okresie od dnia 28 kwietnia 1924 r. do dnia 1 lipca 1932 r. Tym właśnie służy to dobrodziejstwo obniżki. Czasokres do stawiania wniosków upływa z dniem 31 grudnia 1938 r. i po tym terminie urzędy rozjemcze nie będą już wniosków uwzględniały.

Ponieważ nabywcy działek z parcelacji prywatnej nie są dostatecznie zorientowani w możliwościach i terminie ubiegania się o obniżkę, przeto podając powyższe szczegóły, przestrzegamy przed skutkami zaniedbania wniesienia we właściwym czasie podania do urzędu rozjemczego o obniżkę reszty ceny kupna. Odnosi się to tak do nabywców, którzy już uzyskali tytuł własności jak i do nabywców (lub ich zastępców prawnych), na których prawa własności jeszcze nie przeniesiono.

Zwracanie się do urzędów rozjemczych nie jest potrzebne tylko w tym przypadku, jeżeli urząd wojewódzki wystąpił już lub wystąpi do sądu w terminie do dnia 31 grudnia 1938 r. o przyznanie nabywcom prawa własności w myśl ustawy o uregulowaniu prawa własności gruntów, oddanych w posiadanie nabywców w drodze parcelacji nieruchomości ziemskich, a w toku postępowania sądowego zgłoszony będzie wniosek o obniżenie reszty ceny, stosownie do art. 54 powołanego na wstępie rozporządzenia z dnia 24 października 1934 r.

Ważne dla drobnych dzierżawców rolnych.

Drobnym dzierżawcom rolnym przypominamy, iż z dniem 1 października b. r. upływa termin składania o wykup dzierżawionych gruntów wraz z znajdującymi się na nich zabudowaniami.

Według ustawy o wykupie gruntów z dnia 18 marca 1932 r. (Dz. U. R. P. z 1936 r. nr 1 poz. 2) za drobnego dzierżawcę z prawem wykupu uważany jest ten kto:

1. przed dniem 18 lipca 1919 roku wydzierżawił obszar użytków rolnych, nieprzekraczający 5 hektarów,
2. na mocy ustawy tymczasowej z dnia 8 marca 1919 r. wydzierżawił do 9 kwietnia 1919 r. od właściciela grunt niezagospodarowany albo też po dniu 19 kwietnia 1919 r. od zarządców państwowych,
3. kto na mocy ustawy z dnia 18 marca 1920 r. wydzierżawił ziemię, leżącą odłogiem albo od właściciela, albo od zarządcy państwowego,
4. kto otrzymał grunt w posiadanie od urzędu ziemskiego, skoro urzędy ziemskie objęły ten grunt na podstawie orzeczenia okręgowej lub głównej komisji ziemskiej.
5. kto na obszarze dawnej dzielnicy pruskiej wydzierżawił grunt o obszarze do 5 hektarów ziemi przed dniem 28 sierpnia 1924 r. i grunt ten znajduje się w posiadaniu drobnego dzierżawcy.

Ponadto może korzystać z przepisów ustawy o wykupie gruntów przez drobnych dzierżawców ten, kto po dniu 27 sierpnia 1924 r., a przed dniem 1 lipca 1932 r. wydzierżawił grunty z takich nieruchomości ziemskich i majętności, które mają więcej niż 60 hektarów użytków rolnych.

Nie mają prawa do wykupu dzierżawcy gruntów kościelnych, fundacyjnych i samorządowych, niepodlegających ustawie o ochronie drobnych dzierżawców rolnych.

Do dnia 1 października 1938 r. może więc złożyć wniosek o przymusowy wykup:

1. kto od początku ma jeden i ten sam grunt w swym władaniu;
2. kto jako drobny dzierżawca, podpadający pod jedną z wyliczonych kategorii, na mocy obowiązujących ustaw lub rozporządzeń został przeniesiony na inną działkę równowartościową;
3. kto posiada działkę gruntu, podlegającą przepisom o ochronie drobnych dzierżawców, po zmarłym małżonku (np. żona po zmarłym mężu), bądź też jest spadkobiercą w linii prostej (a więc np. syn po zmarłym ojcu), o ile działka taka podlega przepisom o ochronie drobnych dzierżawców.

Wszystkim tym, jak również poddzierżawcom służy prawo nabycia dzierżawionych gruntów wraz z znajdującymi się na nich zabudowaniami.

Cenę nabycia gruntów dzierżawionych, o ile strony inaczej się nie umówią, ustala się według zasad stosowanych przy określaniu ceny sprzedażnej parcelowanych gruntów państwowych. Nadpłacone przez dzierżawców gruntów, podlegających przepisom o ochronie drobnych dzierżawców rolnych, nadwyżki czynszu dzierżawnego ponad normę, ustaloną w art. 6 ustawy z dnia 31 lipca 1924 r. (Dz. U. R. P. nr 75 poz. 741) na okres czasu po dniu 28 sierpnia 1924 r. ulegają zaliczeniu i potrąceniu z ceny wykupu, ustalonej w trybie postępowania przymusowego.

Podania o przymusowy wykup należy wnosić do starostwa powiatowego. Podania te są wolne od opłat stemplowych. (w)

Święto rolnicze Krajny.

Dożynki powiatowe w Wyrzysku.

W roku 1934 z inicjatywy starosty pow. L. Muzyczki uchwaliły Powiatowe Komisje Rolna i Kulturalno-oświatowa **pięcioletni plan działalności.** W planie tym zostały przewidziane „Dożynki powiatowe" na zakończenie żniw w powiecie wybitnie rolniczym, jakim jest powiat wyrzyski.

Pierwsze „Dożynki powiatowe" odbyły się w Wyrzysku w roku 1936 z okazji Powiatowej Wystawy Rolniczej. W następnym roku tj. 1937 odbyły się „Dożynki gminne", także po raz pierwszy.

Urządzanie dożynek czy to powiatowych, czy też gminnych, ma na celu zapoznanie miejscowej ludności powiatu przygranicznego **z polskimi strojami, śpiewami, tańcami i obyczajami,** bowiem powiat wyrzyski był bardzo zniemczony na skutek specjalnych wysiłków zaborcy i ludność siłą rzeczy, będąc pozbawiona możliwości urządzania dożynek czy innych imprez o charakterze ludowym, takich obchodów nie urządzała. Z tych powodów polskie obyczaje ludowe prawie zanikły.

„Dożynki powiatowe", które odbyły się w roku 1936, zorganizowane zostały na wielką skalę i udały się całkowicie.

Skutki tego nie dały na siebie długo czekać i w roku następnym tj. 1937 odbyły się „Dożynki gminne" we wszystkich gminach powiatu wyrzyskiego i cieszyły się **wielkim powodzeniem ludności.** Dalej, dożynki poczęły często urządzać Kółka Rolnicze. Na tych dożynkach widzimy już coraz częściej strój ludowy, śpiewy i tańce ludowe — polskie.

W niedzielę, **dnia 4 września br.** odbędą się w Wyrzysku po raz drugi **„Dożynki powiatowe".** Dożynki odbędą się na prześlicznie położonym powiatowym stadionie sportowym i rozpoczną się o godzinie 14-tej barwnym korowodem. W dożynkach biorą udział wszystkie miasta, gminy i miejscowości powiatu wyrzyskiego.

Będzie to **wielkie święto rolnicze.** Jak słychać zewsząd, przygotowania na dożynki są w pełnym toku, jeszcze tu i ówdzie następują gorączkowe uzupełnienia — i gotowe.

Niezmordowani organizatorzy pracują od dawna nad pięknym urządzeniem stadionu na przyjęcie gości. Praca wre już od kilku tygodni. Przygotowuje się **obszerne trybuny dla widzów,** założono urządzenie akustyczne o wielkiej mocy i silne reflektory. Stadion przybrał odświętną szatę. Wspaniałe widoki ze stadionu na nowocześnie pobudowany Dom Dziecka, na wzgórze, doliny i lasy, dopełniają się wzajemnie, tworząc **wspaniałą panoramę.**

Na dożynkach przewidziano **moc atrakcji,** a mianowicie: koncert orkiestry wojskowej, barwny korowód dożynkowy w strojach ludowych, śpiewy i tańce ludowe, tradycyjne wręczanie darów gospodarzowi powiatu, ognie sztuczne i inne, a na zakończenie wielka zabawa ludowa.

W celu ułatwienia komunikacji do Wyrzyska uruchomione zostaną na ten dzień **autobusy przy 50% zniżce.** Autobusy będą kursować z Bydgoszczy — Nakło — Wyrzysk, Mrocza — Nakło z połączeniem do Wyrzyska, z Runowa — Łobżenica — Wyrzysk, Wysoka — Wyrzysk i Osiek (stacja kolejowa) do Wyrzyska. Oprócz tego zostaną uruchomione **specjalne pociągi kolejki powiatowej** przy 75% zniżce. Na miejscu będą bufety.

Proces o zamach na proboszcza.

Ostrów, 1. 9. We wczorajszą środę toczył się przed Sądem Okręgowym w Ostrowie Wlkp. głośny proces o spowodowanie zamachu na ks. prob. Sylwestra Koniecznego w Synowie. Proces wzbudził duże zainteresowanie.

Na ławie oskarżonych zasiadł 40-letni Franciszek Szukalski z Synowy pod zarzutem, że 3 czerwca rb. krótko przed godz. 22 podłożył petardę własnej fabrykacji w pobliżu kościoła na drodze do probostwa, która wywołała silną detonację. Posądzenie padło z góry na oskarżonego, jako na sprawcę zbrodniczego czynu. W toku dochodzeń znaleziono w mieszkaniu oskarżonego szmaty, smołę i proch, a ponadto pałał on nieuzasadnioną nienawiścią do swego proboszcza. Był zresztą znany we wsi jako niespokojny typ, którego się wszyscy bali i kilka razy już karany. To też na drugi dzień oskarżonego aresztowano i wytoczono mu proces.

Sąd po naradzie ogłosił wyrok, uniewinniający Koniecznego od kary, albowiem poszlaki te nie były wystarczające do zasądzenia.

Jeszcze jeden kwiatek z niwy niemieckiej.

Bukówiec Pom. (t) Przed kilkunastu dniami pisaliśmy dość obszernie o niemieckiej gospodarce w mleczarni spółdzielczej w Korytowie. Dziś wypada nam zająć się innym kwiatkiem, również z dziedziny mleczarskiej.

Rzecz dzieje się we wsi osadniczej Siemkowo pod Bukówcem, gdzie mamy spory procent ludności niemieckiej i gdzie znajduje się również niemiecka mleczarnia spółdzielcza. Oprócz niemieckiej jest tu jednak i polska mleczarnia, stworzona przed paru laty przez Polaków, którzy nie mogli się pogodzić z tym, by z ich mleka bogaciła się niemiecka spółdzielnia.

Polska mleczarnia w Siemkowie mieściła się w nieruchomości Niemca. Niestety, współwyznawcy owego dzierżawcy tak długo na niego wpływali, by przecież nie oddawał swego lokalu dla polskiej mleczarni, aż Niemiec wypowiedział Polakom, by się wynosili z swym przedsiębiorstwem z jego nieruchomości. Nie ma innej rady, trzeba ten lokal opuścić.

Ale polska spółdzielnia nie dała za wygraną, bo przystąpiła do budowy własnego budynku i nie będzie więcej zależna od widzi mi się Niemca.

Mienie rolników płonie.

Cztery pożary w jednym dniu — trzy w jednej wsi.

Kruszwica. Dnia 30 ub. m. wezwano kruszwicką straż pożarną cztery razy do pożarów.

O godz. 7.20 rano wyruszyła straż pożarna do Sławska W. pod Kruszwicą, gdzie wybuchł pożar w zagrodzie rolnika Antoniego Ciegotury. Pożar strawił stodołę ze zbożem i szopę. W mgnieniu oka płomień przeniósł się na sąsiednie gospodarstwo rolnika Józefa Głuszaka. Pastwą płomieni padła również stodoła i szopa. Straty wynosi ok. 10.000 zł.

O godz. 15.40 wybuchł pożar w czasie krótkiej burzy u rolnika Andrzeja Domalskiego w Pieckach nad Gopłem, gdzie ogień strawił dom mieszkalny. Nie ustalono dotąd, czy pożar powstał od uderzenia pioruna, czy też od podpalenia.

Tego samego dnia o godz. 16.30 po raz drugi wybuchł pożar u rolnika Ciegotury, gdzie zajęły się dalsze zabudowania, obora i druga szopa. Szkodę p. Ciegotury oblicza się na ogólną sumę ok. 13.000 zł. Przyczyn pożaru dotąd nie ustalono.

Na miejsce wyruszyła kruszwicka drużyna strażacka, straż miejska i z cukrowni, straż z Inowrocławia i inne.

Zbrodniarze z Niemiec zbiegli do Polski.

Ostrów Wlkp. (lj) Którejś nocy w miejscowości Heinrichsdorf w pow. milickim (Niemcy), odległej 5 km od granicy polskiej, niewykryci sprawcy dopuścili się morderstwa rabunkowego na rodzinie Liesów, przy czym matka Berta została w bestialski sposób zamordowana a syn jej Jerzy ciężko zraniony. Bandyci splądrowali następnie mieszkanie swych ofiar i skradli portmonetkę z zaw. 200 mk niem. oraz garderobę męską i damską, po czym korzystając z ciemności nocnych, zbiegli nierozpoznani.

Pościg zorganizowany przez niemieckie władze policyjne wykazał, że bandyci zbiegli przez granicę na stronę polską, o czym powiadomiono władze polskie, które zarządziły obławę w lasach i na drogach nadgranicznych i już są na tropie bestialskich morderców.

Władze niemieckie wyznaczyły nagrodę pieniężną w kwocie 2.000 zł dla tych osób, które zeznaniami swymi przyczynią się do ujęcia sprawców zbrodni.

W Słupie stanął nowy kościół.



Grudziądz. Sumptem kilkudziesięciu tysięcy złotych wykończony został w legendarnym Słupie nad Osą nowy murowany kościół. Kościół stanął na starym cmentarzu, którego urządzenie łączy się z lokacją wsi w 13 wieku. Wystawiono wówczas w Słupie drewniany kościół parafialny, który podczas 13-letniej wojny uległ zniszczeniu. O mieszkańcach słupskich pisze wizytacja z 1743 r., że byli oni wyznania katolickiego i że wyparli ich gwałtem około roku 1780 protestanccy koloniści. Nowy kościół zostanie w najbliższym czasie poświęcony. Do dotacji parafii należą grunta kościelne, razem kilka włók. Słup, liczący około 600 mieszkańców, jest wioską piękną i stosunkowo zamożną. (ko).

Wiadomości kościelne.

Otrzymali kanoniczną instytucję na opróżnione probostwa:

ks. proboszcz Bartkowski z Nowego na beneficjum do Lignów;

ks. prob. Pruszak z Sulęczyna na beneficjum do Nowego;

ks. prob. Żuchowski z Rumiana na beneficjum do Szwarcenowa;

ks. prob. Górecki z Dąbrówki (Sępolno) na beneficjum w Szczuce;

ks. kuratus Radtke z Małego Kacka na beneficjum do Rożentala;

ks. katecheta Brejski w Wąbrzeźnie na beneficjum do Niedźwiedzia;

ks. radca Pellowski z Dwierżna otrzymał kanoniczną instytucję na dziekana dekanatu chełmżyńskiego.

Żydzi bezkarnie handlują w niedziele i święta.

Wąbrzeźno. (sm) Bezczelność żydowska naprawdę nie ma granic. Nie dość, że handlując w niedziele i święta, profanują je, ale w bezczelny sposób zachęcają przechodzących w dni świąteczne chrześcijan do czynienia zakupów. Prym pod tym względem wiodą nasze „Nalewki" (ul. Kościuszki), w szczególności zaś żydowski skład obuwia w domu p. Wiśniewskiego. Żydzi, którzy święta swe skrupulatnie przestrzegają, starają się jak najgruntowniej sprofanować święta chrześcijańskie. Lekceważenie przez żydów przepisów świątecznych chrześcijańskich jak również i przepisów prawnych, powinno być jak najsurowiej karane. Świąteczny handel w składach żydowskich winien być przedmiotem baczniejszej uwagi naszych organów bezpieczeństwa.

Cztery włamania jednej nocy w małej wiosce.

Starogard. (jw) We wsi Dąbrówka (pow. Starogard) grasuje niebezpieczna szajka złodziejska, która w ciągu jednej nocy dała się we znaki aż czterem mieszkańcom. Najpierw złodzieje ci włamali się do właściciela składu kolonialnego Szkodowskiego, zostali jednak spłoszeni. Następnie „odwiedzili" rolnika Teofila Osowskiego, u którego splądrowali szafy, zabierając garderobę i inne rzeczy, wartości około 1000 zł. Z kolei udali sie do rolnika Kochanowskiego i po wykrojeniu rogu szyby zabrali się do otwierania okna. Zbudzeni tym domownicy spłoszyli złodziei. W końcu włamalil się do mieszkania Wł. Delewskiego, skąd zabrali 3 ubrania, zegarek, okulary i bieliznę, porzucając następnie w ogrodzie dwa gorsze ubrania. Policja wszczęła energiczne śledztwo za sprawcami kradzieży.

Umysłowo chory więzień na dachu domu karnego.

Grudziądz. W niewyjaśnionych na razie okolicznościach wydostał się z celi szpitala psychiatrycznego jakiś umysłowo chory więzień i po piorunochronie wdrapał się na dach domu karnego, gdzie zaczął urządzać różne harce: tańczył, biegał, stawał na głowie itp. Strażnik pełniący służbę na dziedzińcu zaalarmował kolegów, którzy starali się nakłonić chorego, by zeszedł, jednak bezskutecznie. Dopiero jeden z oficerów straży więziennej przez otwór poddasza wszedł na dach i na jego perswazje więzień zszedł na poddaszee, gdzie ukryci strażnicy go ujęli i odprowadzili do celi.

Kronika GDYŃSKA

Gdynia, dnia 3 września 1938 r.

Dyżur nocny mają w bieżącym tygodniu następujące apteki:

Apteka Centralna, Plac Kaszubski 10, telefon 26-40.
Apteka Świętojańska, ul. Świętojańska nr 122.
Apteka Bałtycka, ul. Śląska 42.
Apteka mgr. Grodzkiego, ul. Morska 155.
Apteka Nadmorska w Orłowie, ul. Orłowska.

——::——

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" mieści się: Skwer Kościuszki 24 (nad cukiernią Fangrata), tel. 14 60.

——::——

Telefony: Straż pożarna 17-08. pogotowie ratunkowe 12-40, kom. policji 16-11.

——0——

REPERTUAR KIN:

Bajka: „Detektyw z Honolulu".
Lido: „Miłość w dżunglii".
Lili: „Niezwyciężony Bill".
Morskie Oko: „Lokaj Jaśnie Pani".
Polonia: „Kraj miłości".
Zorza-Grabówek: „Bolek i Lolek", na scenie rewia „Raz-dwa-trzy".
Miraż-Orłowo: „Magnolia".

— **Nowy właściciel „Drogerii pod Orłem".** Z dniem 1 bm. znaną „Drogerię Pod Orłem" przy zbiegu ul. 10 Lutego i Świętojańskiej przejął drogą kupna dotychczasowy jej kierownik p. **Marian Koszewski,** który kierował tą placówką przez 9 lat. Pan Koszewski znany w kołach branżowych fachowiec, pracował poprzednio w wielkich firmach farmaceutycznych jak: Barcikowski, Jóźwiak, Jaroszka i Ska, a następnie przybył do Gdyni, aby samodzielnie kierować drogerią p. J. Burzyńskiego. Doskonałe wiadomości fachowe obecnego właściciela Drogerii Pod Orłem potrafiły zaskarbić sobie dużą sympatię gdyńskiej klienteli, która po tak korzystnej zmianie niewątpliwie darzyć będzie go równymi względami. Panu Koszewskiemu życzymy jak najlepszego dalszego rozwoju pożytecznej placówki. (16563

— **Przeróbka szczeciny w warsztatach gdyńskich.** W zakładzie utylizacji w Gdyni odbywać się będzie na wielką skalę przeróbka szczeciny. Wszystkie odpadki pozostające przy produkcji rzeźni z województwa pomorskiego i poznańskiego, należących do polskiego Związku Eksporterów Bekonu i produktów zwierzęcych (oby tylko polskiego a nie żydowskiego) dostarczane będą do gdyńskiego zakładu utylizacji i tutaj przetworzone na produkty o wielkiej użyteczności dla gospodarstw rolnych i przemysłu krajowego. Nadto część tychże zbywana będzie za granicę. W dzisiejszym stanie rzeczy tak rolnictwo jak i przemysł krajowy sprowadzają z zagranicy dla swych potrzeb pokaźne ilości produktów tych, przyczyniając tą drogą wywóz dewiz. Mimo, że świnie u nas hodowane nie dają szczeciny pierwszorzędnej jakości t..zn. tak długiej i twardej jak np. węgierskie, to jednak przy odpowiednim obrobieniu jej można byłoby za materiał eksportowany z kraju uzyskać wyższe ceny. W tym celu zakład utylizacyjny instaluje szereg maszyn mających na celu mechaniczne oczyszczenie szczeciny z pozostałości mięsa i tłuszczu, oraz również mechaniczne ułożenie jej i posortowanie pod względem długości. Przygotowany w ten sposób materiał znajdzie łatwiej nabywcę i osiągnie bez porównania wyższą cenę.

— **Zarząd Związku b. Ochotników** oddział morski w Gdyni komunikuje, że dnia 4 bm. odbędzie się miesięczne zebranie informacyjne w lokalu KPW przy ul. Jana z Kolna o godz. 14.

— **Monografia o Gdyni.** Pod przewodnictwem komisarza rządu mgr. Sokoła odbyło się w ub. piątek zebranie ścisłego grona osób w sprawie wydania monografii o mieście portowym Gdyni, któraby zobrazowała całokształt dotychczasowego dorobku z jednej strony oraz naświetliła w sposób rzeczowy i naukowy poszczególne zagadnienia miasta i portu. Obszerny referat, przedstawiający zarys planu monografii, wygłosił wicedyrektor Instytutu Bałtyckiego mgr. Bieniasz. Nad referatem wywiązała się ożywiona dyskusja, w której m. in. zabierali głos: nacz. Walewski, mgr. Koselnik, dyr. Grabowski, rej. Chudziński i inni. Wszyscy mówcy wypowiedzieli się za potrzebą tego rodzaju monografii, która powinna się ukazać już w początkach 1940 r. Podniesiono również, że monografia musi objąć całość zagadnień Gdyni, jako miasta i portu gdyż tylko w tej formie będzie przedstawiała dużą wartość i będzie mogła spełnić swoją rolę. Monografia zostanie wydana przez Instytut Bałtycki przy pomocy czynników zainteresowanych, a więc miasta i portu.

Korab II wrócił z połowów.

Gdynia. Jak już donosiliśmy, do Gdyni powrócił z pierwszych swoich połowów „Korab II", przywożąc około 1000 beczek morskick (kanties) śledzi, złowionych przez wszystkie trzy „Korabie". Interesujemy się specjalnie „Korabiami", gdyż należą one do **pierwszej całkowicie polskiej firmy** połowów dalekomorskich, to też towarzyszą im życzenia całego polskiego społeczeństwa, **aby mogły się przyczynić do odżydzenia naszego gospodarstwa rybnego.**

„Korabie" są przygotowane **specjalnie do połowu śledzi.** Lugry te zostały zamówione przez Min. Przem. i Handlu **w Papenburgu** w Niemczech (dwa pierwsze), a Korab III **w Gdańsku.**

Jak już donosiliśmy, w ten sposób **odmrożona została mikroskopijna cząstka naszych należytości w Niemczech** (z niewytłumaczonego bowiem powodu przestano u nas od pewnego czasu pisać i mówić o zamrożonych **olbrzymich, należnych nam przecież od Niemców sumach).** Czy słusznym było zamawiać na poczet należytości odmrożeniowych właśnie **lugry,** które jak każdy wie mogą być różnie eksploatowane i właśnie **akurat w Niemczech** — nie tu miejsce rozstrząsać, w każdym razie dobrze, że lugry będą łowiły śledzie, podczas gdy — również odmrożeniowe — **jachty „Admirał" i „Hetman" stanowią tylko luksusową rozrywkę dla bardzo nielicznych członków jachtklubu.**

Korab II **po raz pierwszy** przywiózł śledzie **bezpośrednio z połowów do Gdyni z zupełnym pominięciem naszej bazy w Scheweningen.** Należało by się z tego **cieszyć,** gdyż dzięki temu rybacy i robotnicy polscy będą wykonywać w Gdyni te prace, które **dotąd robiono w Holandii,** a więc m. in. naprawianie i garbowanie sieci, co uskuteczniają robotnice, które już nawet przed rozpoczęciem pracy Korabi **przeszły specjalne przeszkolenie w Holandii.**

Jednak nie brak też głosów krytycznych, które dowodzą, że tak prace sieciowe, jak i przepakowywanie śledzi z beczek morskich do handlowych oraz ich zasolenie można we własnym, polskim zakresie uskuteczniać także swoją ekipą robotniczą w Scheweningen, gdzie można mieć i polskie beczki i polską sól i że lugry powinny być używane **do połowów, a nie do transportów,** pochłaniających wiele czasu i w ten sposób firma polska będzie **ponosić straty,** firmy zaś korzystające z bazy holenderskiej **znacznie więcej zarobią.**

Tylko spece-fachowcy mogliby merytorycznie wypowiedzieć się w tej kwestii. Nie ulega jednak — zdaniem naszym — wątpliwości, że należało by pragnąć, aby **wszystkie tow. połowów dalekomorskich musiały się stosować do jednolitych metod pracy.**

Nie trzeba bowiem zapominać, że w swoim czasie postawiono zarzut, że **Min. Przem. i Handlu jest w 80 procentach zażydzone** i nie wiemy, **na ile** zostało już odżydzone, ani też **jakie czynniki kierownicze — tam u góry — czuwają nad sprawami rybnymi.** Gdyby to byli np. żydzi, niewątpliwie stawali by na głowie, aby zniszczyć polską pracę pionierską w dziedzinie rybołówczej.

Społeczeństwo polskie śledzić będzie prace „Korabi" z najtroskliwszym zainteresowaniem.

Ciszej na tej jezdni!

Gdynia. Na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej radni kdr. **Frankowska** i dyr. **Michalewski** poruszyli jedną z większych bolączek Gdyni, a mianowicie sprawę **walki z hałasem.** Wrzaskliwość ulicy gdyńskiej jest, jak wszyscy wiemy, nie do wytrzymania. Warkot ogłuszający licznych motocykli i klaksofony mnóstwa samochodów sprawiają zwłaszcza w śródmieściu **piekielną wrzawę.** Palmę pierwszeństwa zgiełkliwości dzierży jakieś auto, nieznanego nam właściciela, które wyrykuje gromkim głosem **całą serenadę szarpiącą nerwami do niemożliwości,** pędząc ulicami Gdyni. Radni pp. Frankowska i Michalewski domagali się wprowadzenia zaraz w życie zarządzenia **zakazu** używnia sygnałów dźwiękowych.

P. Komisarz Rządu wyjaśnił, że nastąpi to wówczas, gdy zostaną ustalone miejsca na przejścia dla pieszych. Obyż to wreszcie nastąpiło!

——::——

— **Wyłowienie topielca w basenie portowym.** Dnia 1 września br. w południe pracownik zakładu wodociągów i kanalizacji Siemiątkowski, łowiąc ryby na wędkę przy falochronie w basenie południowym, wyciągnął z dna basenu topielca. Ze znalezionych przy zwłokach dokumentów ustalono, że był to Antoni Pigwi, zamieszkały w Chylonii, z zawodu elektromonter. Władze sądowe i policyjne wdrożyły dochodzenia, celem ustalenia przyczyny utonięcia. Zwłoki po oględzinach przewiezione zostały do kostnicy miejskiej.

— **Dziś i jutro!!** W sobotę 3 i w niedzielę 4 września, o godz. 20,30 na scenie K. P. W. odbędą się 2 przedstawienia operetki poznańskiej. Wystawiona zostanie „To lubią kobiety", operetka w 3 aktach W. Kotlu. W te same dni po południu o godz 16 wystawiony zostanie wzruszający dramat w 4 akt. ks. Jezuity Wojtana pt.: **„Żywot i Męka św. Andrzeja Boboli".**

— **W sprawie art. „Firma dosyć daje".** W związku z artykułem naszym **„Firma dosyć daje"** przybyli do naszej redakcji przedstawiciele tej firmy, wyjaśniając, że **akcja zbiórki na FON jest i była zawsze przedmiotem ich najżywszej troski.** Firma ta jednak zwalcza wszelki **przymus** „dobrowolnych" składek. Wydalenie inicjatora zbiórki nastąpiło, jak nam firma wyjaśnia, **z zupełnie innych powodów.**

— **Do Lwowa** wyjechała w piątek z rewizytą delegacja miasta Gdyni. Piękny, staropolski to zwyczaj te wzajemne odwiedziny przedstawicieli miast polskich. Pragnęlibyśmy, aby się rozpowszechnił i przyczynił do nawiązywania bezpośrednich kontaktów wszystkich dzielnic Polski między sobą.

„Jesteście młodymi żołnierzami"...

Włodarz Ziemi Pomorskiej do młodzieży szkolnej.

Toruń, 3. 9. W związku z rozpoczynającym się nowym rokiem szkolnym p. wojewoda pomorski min. Raczkiewicz za pośrednictwem prasy i radia w gorących słowach składa uczącej się młodzieży polskiej następujące życzenia:

„Kochana Młodzieży!

W dniu 5 września br. rozpoczynacie zbożnie nowy rok szkolny Mszą św. Gdy prosić będziecie Ducha Świętego, aby szczodrze obdarował Was wytrwałością i zdolnością w tym nowym roku szkolnym, pomyślcie sobi, że **nauka w polskiej szkole to przede wszystkim szczytne wypełnienie pięknego obowiązku wobec Ojczyzny, że jesteście młodymi żołnierzami, których osiągnięcia na ławie szkolnej są najpewniejszym zadatkiem przyszłej chwały Naszego Narodu.**

Życzę Wam, abyście pod światłym kierownictwem waszych wychowawców najpiękniej spełnili swój młodych obywateli obowiązek, abyście wasze serca i umysły zaprawiali w służbie Polsce".

(—) **Władysław Raczkiewicz**
wojewoda pomorski.

No i cóż z tym szpitalem miejskim?

Toruń, 3. 9. Donosiliśmy już w ub. tygodniu o ukończeniu dochodzeń specjalnej komisji ministerialnej w szpitalu miejskim, na którym jedno z pism toruńskich dosłownie „psy wieszało", — wyrażaliśmy nadzieję, iż otrzymamy wreszcie oficjalny komunikat w sprawie „niesamowitych" porządków szpitalnych i... nic. Kompletna cisza, atakujące szpital miejski w Toruniu pismo zupełnie zamilkło, co należy uważać za co najmniej dziwne stanowisko, — komisja ministerialna „zamknęła się w sobie", — a ludziska czekają. Czekają na potwierdzenit wzgl. zaprzeczenie sensacyjnych w pewnym stopniu enuncjacyj tego pisma. Po mieście kursują w dalszym ciągu różne wersje, mogące tylko przynieść **szkodę szpitalowi. Mówi się o zmianach** zasadniczych w kierownictwie szpitala potwierdzenie wzgl. zaprzeczenie sensacyj- o zaprowadzeniu innych porządków etc. — ile zaś w tym jest prawdy — może magistrat wie.

Wyciągnięcie prawdziwych wiadomości napotyka na znaczne trudności. Naczelnik wydziału wojewódzkiego p. dr Krippendorff wyjechał na urlop, insp. wojewódzki p. dr Jedlewski, biorący udział w badaniach komisji ministerialnej stale jest wprost nieosiągalny. Cóż więc robić?

Będziemy jeszcze czekać, ale przypominać również będziemy, ponieważ tego domaga się opinia publiczna zaalarmowana rzekomo skandalicznym stanem lecznictwa w szpitalu miejskim w Toruniu.

Kronika TORUŃSKA

Toruń, dnia 3 września 1938 r.

Nocny dyżur pełnią apteki:

Centralna, śródmieście.
Św. Anny — Bydgoskie Przedmieście.
Pod Łabędziem — na Mokrem.
Nadwiślańska — Jakubskie Przedmieście.

——::——

Pogotowie straży pożarnej tel 12-44.

——::——

Pogotowie ratunkowe tel. 19-91.

——::——

Telefon nr 14-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Toruniu.

——::——

REPERTUAR KIN:

Aria: „Ich stu i ona jedna".
As: „Marnotrawna córka"
Mars: „Tango Notturno".
Świt: „Druga młodość".

— **Sobotnie i niedzielne przedstawienia „Pigmalionu" J. B. Shaw'a.** Sobotnie wieczorowe, niedzielne wieczorowe i popołudniowe przedstawienie wypełni „Pigmalion". Sztuka ta jak wiadomo, spotkała się z wielkim aplauzem Publiczności. Bilety prosimy nabywać w drogerji p. Szadego, Rynek Staromiejski 33, tel. 10-25.

— **Na ubogich parafii mokrzańskiej.** Jutro, w niedzielę 4 września w ogrodzie parafialnym przy ul. Bażyńskich, Stowarzyszenie Pań św. Wincentego à Paulo urządza zabawę ogrodową, z której czysty zysk przeznacza się na najuboższych parafii Chrystusa Króla na Mokrem. Program przewiduje cały szereg niespodzianek i różnych zabaw jak loterja fantowa, tańce itd. Początek zabawy o godz. 15.

— **Komitet zakupu dzwonów** dla kościoła garnizonowego w Toruniu oraz spłaty instrumentów chóru kościelnego urządza w niedzielę, dnia 4 bm. w ogrodzie „Tivoli" na Bydgoskim Przedmieściu wielki kiermasz ludowy. Początek kiermaszu o godz. 15-tej. Wstęp do ogrodu 20 gr. Podczas kiermaszu przygrywać będzie doborowa orkiestra.

— **Gdzie się bawimy? „Pod Orłem"** od 1 września rb. na otwarcie sezonu jesiennego w skromnym ilościowo, ale za to bogatym jakościowo programie artystycznym występować będą: pełna wdzięku i finezji Krysia Wernecka — tancerka charakterystyczna. świetna polska wodewilistka Irena Markiewiczówna, która talentem swoim podbiła w zeszłym miesiącu publiczność bydgoską brawurową interpretacją wykonanych piosenek i doskonałym doborem utworów tak salonowych jak i charakterystycznych oraz atrakcyjny duet zagraniczny Ronny & Gray. Ponieważ do dancingu przygrywać będzie chlubnie zapisany u publiczności toruńskiej wesoły mistrzowski zespół braci Paździejewskich, wieczorny „Pod Orłem" wszechstronnie odpowiadać będą najwybredniejszym wymaganiom i wysokiemu poziomowi tego naprawdę jedynego w Toruniu lokalu, w którym publiczność pod każdym względem czuje się zadowoloną. Należy pamiętać, że w niedziele i święta odbywają się „Five o'clocki" z pełnym programem artystycznym.

— **Zły pies pogryzł gospodynię.** Na Bydgoskim Przedmieściu wydarzył się wypadek pokąsania kobiety przez psa. Ulicą Słowackiego szła gospodyni p. Bronisława Milczarek, która nachyliła się w pewnej chwili w celu zawiązania sobie bucika. W tym czasie nadbiegł pies p. Harwota i ugryzł ją dotkliwie w szyję. O wypadku tym zawiadomiono policję.

Niemcy dezertują z szeregów Reichswehry.

Toruń, 3. 9. Ostatnio zieloną granicę przekroczyło dwóch żołnierzy niemieckich, którzy zdezertowali z szeregów Reichswehry. Niemieckimi dezerterami okazali się: szer. Reinhold Schoffer z 1 kompanii baonu łączności w Olsztynie w Prusach Wschodnich oraz pionier Ferdynand Silbernagel z 1-ej kompanii batalionu saperów nr 277, stojącego w Ingolstadt. Podczas przesłuchiwania zbiegów niemieckich przez władze polskie, żołnierze zeznali, iż bezpośrednią przyczyną dezercji było złe odżywianie i nieludzkie traktowanie ich przez przełożonych.

Należy zaznaczyć, iż nie jest to pierwszy wypadek ucieczki Niemców z szeregów swej armii. Dezercje żołnierzy niemieckich na terytorium polskie zdarzają się ostatnio dość często.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 3 września 1938 r.

KALENDARZYK

Dziś: Eufemii, Doroty.
Jutro: Rozalii p.
Wschód słońca o godzinie 5.13.
Zachód słońca o godzinie 18.45.

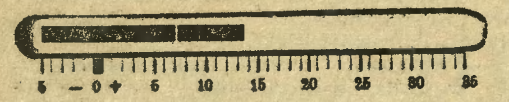
Stan pogody.

POGODA O ZACHMURZENIU ZMIENNYM.

Nad Polskę zachodnią, środkową i południową przepływało dołem chłodne powietrze polarno-morskie z północnego zachodu, zaś nad pozostałą częścią kraju ciepłe z południowego wschodu. Granica tych różnych mas przesuwa się wolno na wschód. Na obszarze pozostającym pod wpływem powietrza chłodnego, nad którym począwszy od 2 km znajdowało się powietrze znacznie cieplejsze, było przez cały dzień pochmurno z drobnym deszczem. Temperatura wynosiła od 14 do 17 stopni. Dziś rano nastąpiło w Bydgoszczy rozpogodzenie. Przewidywany przebieg pogody: Pogoda o zachmurzeniu zmiennym, umiarkowanym na zachodzie, a dużym na pozostałym obszarze kraju. Miejscami przelotne deszcze, na wschodzie skłonność do burz. Temperatura w ciągu dnia do 20 stopni. Umiarkowane wiatry zachodnie.



Termometr wskazywał dziś rano w cieniu:



DYŻURY NOCNE APTEK
od 29. VIII. do 2. IX. 1938 r.:

1) Apteka pod Łabędziem, ul. Gdańska, telefon 3204.
2) Apteka Staromiejska, ulica Długa, telefon 3300.
3) Apteka przy Bielawkach, ul. Gdańska, telefon 1467.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.

MUZEUM MIEJSKIE przy ul. Farnej otwarte codziennie od godz. 11—15, w niedziele i święta od godz. 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa prac artystów bydgoskich ze zbiorów Muzeum Miejskiego.

MUZEUM MIEJSKIE — Bielawki, ul. Br. Pierackiego 8, otwarte codziennie od godz 11—14. Stała wystawa darów: obrazy Leona Wyczółkowskiego i rzeźby Konstantego Laszczki

— Biblioteka Nowości TCL przy ulicy Gdańskiej 30, I. p. podaje do wiadomości, że przez lipiec i sierpień wypożyczać będzie książki tylko od godz. 16—19-tej.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś otwarcie sezonu teatralnego 1938/39 Teatru Miejskiego im. Karola Huberta Rostworowskiego pod nową dyrekcją Aleksandra Rodziewicza. Sezon rozpoczyna arcydzieło K. H. Rostworowskiego **„Judasz z Kariothu** z gościnnym występem mistrza sceny polskiej Ludwika Solskiego. Udział biorą: M. Bystrzyńska, L. Barda, J. Domańska, St. Dębicz, St. Drewicz, A. Gajdecki, T. Kuźmiński, E. Kowalczyk, S. Lochman, St. Malatyński, J. Okońska, B. Rosłan, E. Szafrański, L. Skwierczyński, M. Tatrzański, St. Tatrzański, St. Winczewski. Dekoracje projektu art.-malarzy J. Przeradzkiej i A. Jędrzejewskiego.

Dalsze występy Ludwika Solskiego odbędą się w niedzielę 4, poniedziałek 5 i wtorek 6 września po cenach normalnych.

Na przedstawienie inauguracyjne wszystkie bilety sprzedane. Pozostałe nieliczne bilety na niedzielę i poniedziałek są do nabycia w kasie teatru, która jest czynna codziennie od godz. 10—14 i od 18—20,30. Początek przedstawień punktualnie o godz. 20.

— Zapisy uczniów i uczennic przyjmuje Miejskie Gimnazjum Koedukacyjne w Gniewie. Zwracamy uwagę na dzisiejsze ogłoszenie.

Tydzień Obrony Przeciwpożarowej.

(5—12 września).



Pod wysokim protektoratem Pana Prezydenta R. P. prof. Ignacego Mościckiego i Marszałka Polski Edwarda Śmigłego-Rydza organizuje Pomorski Okręg Wojewódzki Związku Straży Pożarnych R. P. w Toruniu w dniach od 5—12 września 6-ty Tydzień Obrony Przeciwpożarowej.

W tym czasie urządza Związek na terenie całej Rzeczypospolitej Polskiej — sięgając do każdego najodleglejszego zakątka w kraju — swój doroczny Tydzień Obrony Przeciwpożarowej.

Komitet wykonawczy Tygodnia wzywa całe społeczeństwo do czynnego poparcia ofiarnej ochotniczej pracy strażactwa polskiego.

Przez współpracę ze strażakami pożarnymi obywatel zmniejsza dotkliwą klęskę pożarową w Polsce, niszczącą corocznie wartość setek milionów złotych; **zapewnia** sobie i rodzinie bezpieczeństwo osobiste, a w czasie wojny obronę przeciwlotniczą i pożarową; **umożliwia** strażakom walkę z pożarami nowoczesnymi narzędziami; **zwiększa** w Polsce liczbę ludzi ideowych, społecznie wyrobionych, fizycznie sprawnych, gotowych na każdy zew Ojczyzny stanąć w szeregach; **pomaga** do zrealizowania szczytnych haseł ideowych Wielkiego Pomorza.

Zatem powinnością obywatela jest wstąpienie do szeregów straży pożarnej, lub zapisanie się jako członek wspierający O. S. P., a kobiety-obywatelki — popieranie żeńskiej służby pożarnej.

W ciągu Tygodnia odbywać się będzie na terenie całego kraju zbiórka pieniężna na zakup nowoczesnych narzędzi pożarniczych. Świadomy swych obowiązków obywatel powinien złożyć do puszki kwestarza także i swój grosz.

W skład Pomorskiego Komitetu Wykonawczego VI. Tygodnia Obrony Przeciwpożarowej wchodzą pp.: wicewojewoda Szczepański — prezes Rady, Z. Kalkstein — prezes zarządu Okręgu, L. Kołodziejczak — I wiceprezes, prezes oddz. grodzkiego Grudziądz, poseł St. Michałowski — II wiceprezes, starosta St. Śmietanko — skarbnik, prezes oddz. pow. Chełmno J. Szupryczyński sekr. okręgu, prezes oddz. pow. Włocławek St. Borowy — członek zarządu, prezes oddz. pow. Nowe Miasto Br. Jentkiewicz — członek zarządu, prezesi oddz. pow.: Brodnica — B. Słoszewski, Bydgoszcz — inż. O. Zgirski, Chojnice — H. Kaliszan, prezes oddz. grodzkiego Gdynia — kom. rządu Sokół, prezesi oddz. pow.: Grudziądz — burmistrz Gibas. Inowrocław — dyr. Mamrot, Kartuzy — E. Lniski, Kościerzyna — J. Głazik, Lipno — J. Karnkowski, morski — burm. Bolduan, nieszawski — starosta Piątkowski, Rypin — burm. Budzanowski. Sępolno — T. Kiełpikowski, Starogard — J. Pillar, Szubin — K. Tomaszewski, Świecie — W. Rydzkowski, Tczew — J. Morawski, Toruń — B. Rutkowski, Tuchola — S. Patyna, Wąbrzeźno — mgr Gorczyński, Wyrzysk — P. Jagodziński.

Składajcie ofiary na najuboższych

Kwesta w niedzielę, dnia 4-go bm.

Bydgoskie Konserwatorium Muzyczne
(Dyr. W. Winterfeld)

najstarsza uczelnią muzyczna w miejscu rozpoczyna 35 rok szkolny, dnia **3 września.** Wpisy nowowstępujących uczniów przyjmuje oraz informacji udziela **sekretariat, Gdańska 54,** codziennie od godz. 11—13 i 16—18.

Wydziały: fortepian, instrumenty smyczkowe i dęte, śpiew solowy i chóralny, studio operowe, organy (muzyka kościelna), teoria i kompozycja, kursy dla dyrygentów, muzyka kameralna, orkiestra, seminarium pedagogiczne oraz wydział dla nauczycieli muzyki i śpiewu w szkołach ogólnokształcących. Utworzoną została klasa nauki na instrumentach ludowych. Ulgi dla urzędników. **Uczniowie zamiejscowi korzystaia z ulg kolejowych na P K. P.** (15906

„Cudze chwalicie — swego nie znacie" tym wzniosłym hasłem kieruje się kierownictwo „Dancingu Carioca" w Bydgoszczy, ograniczając się do angażowania jedynie sił krajowych, wykazując przy tym, że ma zawsze program stojący na wysokim poziomie artystycznym. Z tego wynika, że artyści prócz pochodzenia zagranicznego nic nowego do programu nie wnoszą, przeciwnie odbierają tylko możność zarobkowania artystom krajowym. Za tak daleko idące zrozumienie należy się dyrekcji „Carioca" uznanie oraz pełne poparcie ze strony społeczeństwa. A więc „Carioca" na otwarcie sezonu jesiennego prezentuje znakomitą tancerkę Turuel, fenomenalny duet damski „Dango", który swoją akrobacją zbudza pełny zachwyt publiczności, następnie renomowanych artystów „duet Stelmaszewskich". Do dancingu przygrywa orkiestra Góralczyka. Całość uzupełniają sześć pięknych „Carioca"-girls. (16348

— Prywatna szkoła powszechna III stopnia Tow. Szkoły Jednolitej (z uprawnieniami publicznych szkół powszechnych III stopnia) w Bydgoszczy, ul Paderewskiego 2, komunikuje: Kancelaria szkoły przyjmuje zgłoszenia dzieci do wszystkich klas na rok szkolny 1938/39 codziennie od godz. 10—12. Telefon 2041. (15658

— Mężczyźni z kat. „D" p-kontyngentowi po 24 roku życia i przedpoborowi od 17—20 lat proszeni są o przybycie między 31. 8. a 5. 9. b. r. do oddziału PCK, ul. Cieszkowskiego 11 w celu zapisania się na kurs dla drużyn rat.-san. Zgłoszenia w godz. od 10—13 i od 16—18. (16201

Nieszczęśliwy wypadek w KKO.

W czwartek po południu wydarzył się nieszczęśliwy wypadek w lokalu Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Bydgoszczy, przy ul. Jagiellońskiej. Zatrudniony w firmie „Rawa" 36-letni cieśla Walenty Stachowiak (Nakielska 126) przy przestawianiu ciężkiej szafy żelaznej nie zdołał w porę odskoczyć tak, że ogromny ciężar szafy żelaznej spoczął na stopach nieszczęśliwego, które zostały zgniecione. Stachowiaka bez przytomności przewieziono zawezwaną karetką pogotowia do lecznicy miejskiej.

Nowy wypadek w Państwowej Fabryce Dykt.

Pod względem liczby nieszczęśliwych wypadków przoduje w Bydgoszczy Państwowa Fabryka Dykt w Kapuściskach, która zyskała sobie smutną sławę. W dzisiejszy piątek krótko przed godz. 7 rano uległ we wspomnianej fabryce wypadkowi 25-letni robotnik Julian Raser (Kujawska 17), któremu piła odcięła dwa palce prawej ręki. Nieszczęśliwego odstawiono zawezwaną karetką Pogotowia Ratunkowego do Lecznicy Miejskiej.

— 6-klasowa Koedukacyjna Szkoła Powszechna III stopnia Rodziny Wojskowej w Bydgoszczy, ul. Jagiellońska 15 przyjmuje zapisy dzieci osób wojskowych i cywilnych.

— Właścicielom nieruchomości przypomina się o obowiązkowym wykładaniu trutki na szczury w dniach 3 i 10 bm. w myśl zarządzenia urzędu zdrowia. W trutkę za specjalnym pokwitowaniem można zaopatrzyć się w miejscowych drogeriach. Uzyskane pokwitowanie nabycia trucizny należy starannie przechować dla organów kontrolnych. (16316

— Kursy języka angielskiego w Gimn. Kopernika, prowadzone przez rodowitego Anglika prof. filologii F. Adamsa pod dyrekcją p. J. Podoskiej, przyjmują zapisy na nowy rok szkolny. Prowadzone są kursy: początkowy, średni, wyższy i najwyższy. Uwzględniono korespondencję handlową i stenografię angielską. Sekretariat otwarty codziennie od 6—8 wiecz. Przy kursach istnieje biblioteka angielska, zaopatrzona w czasopisma i dzieła beletrystyczne. Warunki przystępne. (16270

— Wyjaśnienie. Dla uniknięcia pomyłek wyjaśniamy, że p. Franciszek Świątek, zamieszkały w Bydgoszczy przy ul. Ścieżka 3 m 1 nie ma nic wspólnego ze Świątkiem skazanym ostatnio przez sąd na karę więzienia.

Informacje „Orbisu".

Pielgrzymka do Rzymu i Lourdes od 17/9 — 13/10 38 r. Termin zapisów do 15/9 38 r.
Wycieczki indywidualne do Budapesztu od 26/8 — 17/9 38 r. Koszt udziału zł 110,—.
Wycieczki wrześniowe na wybrzeże rumuńskie. Koszt udziału zł 200,—.
Pobyty ryczałtowe w czechosłowackich uzdrowiskach.
66% zniżki kolejowej do Sianek i Sławska.
Sprzedaż kart uczestnictwa L. P. T. z poważnymi zniżkami kolejowymi i ryczałtami do miejscowości morskich, górskich i na Polesie.
Tanie pobyty ryczałtowe w miejscowościach górskich i klimatycznych.
Sprzedaż biletów wycieczkowych świątecznych do różnych pomorskich i nadmorskich stacyj kolejowych.
Sprzedaż biletów Bydgoskiej Kolejki Powiatowej.

Zapisy przyjmuje i bliższych informacji udziela P. B. P. „Orbis", Bydgoszcz, Dworcowa 2, tel. 3667.

Nowe siły profesorskie
Miejskiego Konserwatorium Muzycznego w Bydgoszczy.

Dyrekcja Miejskiego Konserwatorium Muzycznego w Bydgoszczy komunikuje, że z nowym rokiem szkolnym obejmuje klasę fortepianu (kurs wyższy) p. Wacław Lewandowski, wytrawny pianista i pedagog, profesor Państw. Konserwatorium Muzycznego w Poznaniu.

Prócz tego pozyskała dyrekcja jako nauczycieli kompozytora St. B. Poradowskiego, pianistkę p. Stanisławę Pawlikowską oraz skrzypka p. Ludwika Kwaśnika.

Dla informacji nadmienia się, że Miejskie Konserwatorium Muzyczne w Bydgoszczy (uczelnia artystyczna o pełnych prawach szkół państwowych) od 1 września mieści się wyłącznie w nowym, obszerniejszym budynku, położonym w ogrodzie przy **ul. Gdańskiej 71.** (16411

Uwaga, już dzisiaj!

W dzisiejszą sobotę o godz. 20 odbędzie się w sali **Resursy Kupieckiej** zabawa taneczna, zorganizowana przez **tow. śpiewu „Dzwon".** Na dwóch salach Resursy do tańca przygrywać będą dwie orkiestry. Doborowe orkiestry jak i piękne dekoracje stworzą atmosferę, w której każdy, nawet najsmutniejszy, na pewno się zabawi. A więc, dziś wieczorem spotykamy się na zabawie w Resursie Kupieckiej. (16499

— Dyrekcja Francuskich Kursów w Gimnazjum Kopernika, założ. i subwencjonowanych przez rząd francuski, przyjmuje z dniem 3 września codziennie od 6—8 wiecz. w sekretariacie zapisy na nowy rok szkolny. Prowadzone są kursy: początkowy, elementarny, średni i wyższy, obejmujący literaturę i korespondencję handlową oraz kurs dla bardzo zaawansowanych. Opłata miesięczna 2—4 zł. Przy kursach istnieje biblioteka „Alliance Française", zaopatrzona bogato w ilustracje, czasopisma i nowości beletrystyczne. (16269

— Szkoła Przysposobienia w Gospodarstwie Rodzinnym, Bydgoszcz, ul. Konarskiego 5 przyjmuje zapisy na 1-roczny kurs gospodarstwa domowego codziennie w godz. od 10—14. (15661

— Kurs dla sióstr pielęgniarek. Bydgoski oddział Polskiego Czerwonego Krzyża rozpoczyna w połowie września kurs dla sióstr pielęgniarek. Kandydatki w wieku od lat 18 mogą się zgłaszać osobiście w sekretariacie PCK przy ul. Cieszkowskiego 11 od godz. 12—13. (16442

— Francuskie kursy dla dzieci od lat 10. Dyrekcja Franc. Kursów w gimnazjum Kopernika przyjmuje zapisy na kursy specjalne dla dzieci i to na początkowy i zaawansowany. Kursy są prowadzone według podręczników obowiązujących w szkołach średnich. (16410

— Rok szkolny w Miejskim Liceum i Gimnazjum Męskim im. M. Kopernika rozpocznie się w poniedziałek 5 bm. o godz. 9 nabożeństwem w kościele Klarysek. Zbiórka młodzieży o godzinie 8,30 na dziedzińcu szkolnym.

Bydgoskie Koleje Powiatowe.

Rozkład jazdy ważny od 15 maja do 11 września 1938 r.

Odjazd poc. z Bydgoszczy w niedz. i święta do:

Koronowa 8.10, 11.05 13.20x, 17.00xx, 20 20, 22.00. 23.35
Wierzchucina 9.30, 22.25.
Opławca i Smukały 8.10, 8.25W, 9.30, 10.30W, 11.05 12.20, 13.20, 14.20, 15.45, 17.00 18.50, 20.20, 22.00, 23.35
Smukały Dolnej 8.25W, 10.30W, 14.20, 18.50.
Odjazd z Koronowa do Bydgoszczy: 6.30, 7.50xx, 11.10, 14,30x, 18,30x, 20.00, 22.05.

w dni powszednie do:

Koronowa 8.10, 11.05, 13.20x, 15,05,*†, 17,00,xx 20 20.
Wierzchucina Król. 11.45*, 14.00*, 15.45**, 19.35*.
Wąwelna 14.00, 19,35.
Opławca i Smukały 8.10, 8.25W 11.05, 11.45*, 13.20 14.00*, 15.05*†, 15.45**, 17.00, 20.20.
Smukały Dolnej 8.25W.
Odjazd z Koronowa do Bydgoszczy: 5.50*†, 6.30 7.50xx, 11.10, 14,30x, 18,30x.

Objaśnienie znaków: * Pociągi kursują w środy i soboty. *† Pociągi kursują w soboty. ** Pociągi kursują w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki. W **Pociąg popularny kursuje codziennie.** Wyjazd z Bydgoszczy **o godz. 8.25** a oprócz tego w niedzielę i święta o godzinie 10.30. Przy przejazdach tymi pociągami, pasażerowie korzystają ze zniżki 50% od biletów normalnych. Powrót może nastąpić tego samego dnia dowolnym pociągiem x Oznacza połączenie z Koleją Państwową w Koronowie do Tucholi wzgl. z Tucholi xx Oznacza połączenie z Koleją Państwową w Koronowie do Pruszcz Bag. względnie Pruszcz Bagienica. (8837

Uwaga: Urzędnicy Państwowi i urzędnicy samorządu terytorialnego oraz członkowie ich rodzin (to zn. żona i dzieci do lat 18) oraz młodzież szkolna korzystają z zniżki w wysokości 50% za okazaniem legitymacji służbowej lub szkolnej.

Nasze reportaże.

Miasto pod okupacją młodzieży.

W przededniu rozpoczęcia nowego roku szkolnego.

Chodziliśmy po mieście w ciągu ostatnich dwóch miesięcy pod wrażeniem, że nam czegoś brakuje. Zwłaszcza w godzinach rannych ulice wydawały się dziwnie puste. Miastu brakowało życia — brakowało młodzieży.

Od paru dni nastapiło ożywienie. Skończyły się wakacje szkolne, **miasto zaroiło się od młodzieży.** Przyjechały zarumienione panienki, zjawili się opaleni chłopcy — inny jakiś nastrój zapanował w mieście. Dziwna rzecz, miasto odzyskało swój urok, przestało być nudnym zbiorowiskiem cegły, cementu, betonu i żelaza. Widząc ożywione twarze, słysząc podniecone rozmowy, my sami — starsi — jakoś inaczej patrzymy na świat.

Młodzi absorbują powszechną uwagę.

Wrócili z wakacji i obozów pełni wrażeń i opowiadają sobie wzajemnie w podnieceniu **wspomnienia wakacyjne.** Jeden przed drugim chce pobić rekord przygód i stąd ich opowiadania podobne są do sławnych anegdot myśliwskich. Jeszcze żyją wakacjami, ale już myślą o szkole. Ciekawym uchem chwytają wszystkie nowinki. „A co nowego w naszej „budzie?" „Jakich będziemy mieć nowych profików?" Wędrują po ulicach, zaglądają do składów, uzupełniają ubiór i „techniczne" wyposażenie, sprzedają stare książki, aby kupić nowe.

Miasto znajduje się pod całkowitą okupacją młodzieży.

O czym rozmawiają?

Gdy się już nasycili wymianą wakacyjnych wrażeń i szkolnych nowin, przechodzą na tematy aktualne.

A więc — dyskusje na temat kina.

A więc — dokładne rozpatrywanie wydarzeń sportowych.

A więc — zacięte targi filatelistyczne: znaczek paragwajski za piórnik.

Do tych tradycyjnych rozmówek doszedł nowy motyw.

Obserwuję dwóch trzecioklasistów, siedzących obok mnie na ławce w parku. Jeden gorliwie studiuje „Dziennik". I to — o, honor! — nie dział sportowy, nie kronikę wypadków, tylko pierwsze strony, zawierające **depesze zagraniczne.**

— Wiesz, odzywa się do kolegi, sprawa czeska idzie całkiem marnie...

— No? — rzekł flegmatycznie drugi, zajadający słonecznik.

— A no niby, uważasz, odprężenie sytuacji. Zanosi się na pokojowe załatwienie sprawy.

— To przez tego lorda Runcimana...

— Czechy idą na ustępstwa. Wojny, mi się zdaje, nie będzie...

— Mówisz? I trzeba będzie naprawdę łazić do „budy?" A ja tak liczyłem na większą zawieruchę. Nawet się z „kumplami" w Nakle, na dobre nie pożegnałem...

Nowiny dla rodziców.

Młodzież bardzo łatwo przyswaja sobie wszelkie nowości, gorzej jest z rodzicami. Gorzej, bo muszą płacić, bo **nauka z roku na rok więcej kosztuje.**

Nowy rok szkolny przyniósł ostre zarządzenia w sprawie **umundurowania młodzieży** gimnazjalnej. Mundury być muszą stuprocentowo przepisowe, żadne względy materialne nie będą brane pod uwagę.

Z roku na rok zwiększa się też liczba podręczników i pomocy szkolnych, tak, że senną męczarnią młodych ludzi.

Staje się jasnym, iż zdobywanie podstawowego wykształcenia jest coraz trudniejsze, coraz mniej dostępne dla sfer uboższych. Jest fakt, że mamy nadmiar inteligencji, ale za to wciąż jeszcze brak fachowców, wciąż jeszcze brak odpowiedniej ilości szkół zawodowych i brak zastanowienia przy wyborze zawodu. Brak szkół jest tak



Młodzież opanowała miasto. Takie sceny można obserwować na początku roku szkolnego.

wykształcenie dzieci staje się dla wielu niedostępne. Pomimo wszystko, rodzice pchają swe dzieci do szkół ogólnokształcących, że aż miejsc brakuje. Odczuwa się brak nauczycieli, brak gmachów szkolnych. Nowe typy szkół zawodowych nie znalazły sobie pełnego uznania. Reforma Jędrzejowiczowska zbankrutowała: selekcja talentów nie jest prowadzona, **matura odzyskuje prawo istnienia.** Tyle było szumu i hałasu, a przecież stara matura pozostała ze swymi akcesoriami: egzaminami, patentami, całą wielki, że np. w Bydgoszczy kilkudziesięciu chłopców nie znalazło pomieszczenia w szkołach zawodowych, chociaż posiadali odpowiednie kwalifikacje.

Nowy rok szkolny rozpoczyna się więc pod znakiem kłopotów dla rodziców i obostrzeń dla młodzieży.

Mechanizacja.

Są słuszne zarządzenia. Trudno się nie zgodzić z wprowadzeniem pilniejszej kontroli nad uczniami i wypowiedzeniem bezwzględnej wojny rozpowszechnionemu „wagarowaniu".

Natomiast trudniej uznać słuszność **obostrzeń mundurowych.** Ścisłe przepisy co do ubioru wprowadzają do szkoły momenty jakiegoś zmechanizowania: wraz z jednolitym umundurowaniem wyklucza się niejako indywidualność ucznia czy uczennicy. Dobrze, że nie wolno uczennicom nosić jedwabnych pończoch, ale dlaczego — jak nam mówi jedna z matek — wolno się wobec tego malować i stroić niektórym nauczycielkom, które chodzą do szkoły jak na bal. Niechże skromność w ubiorze obowiązuje również personel nauczycielski.

Mechanizacja postąpiła do tego stopnia, że niektóre gimnazja warszawskie wprowadzają z nowym rokiem szkolnym **automaty, rejestrujące spóźnienia uczniów.** Zastosowano podobny system kontroli jak w większych zakładach przemysłowych dla robotników. Może to i praktyczne, jednak wszelka taka mechanizacja szkolnictwa wydaje się starszej generacji jakoś bezduszną, wrogą rozwojowi indywidualności.

*

W przede dniu nowego roku szkolnego zarówno młodzież jak i rodzice z pewną troską myślą o nowościach i niespodziankach, jakie ten rok przyniesie. Zeszłoroczne doświadczenia nie są najlepsze. Na początku roku szkolnego panował niebywały charmider podręcznikowy i programowy. Obecnie na tym froncie nieco się uspokoiło. Wiele nowatorstw nie wytrzymało próby życia. Atmosfera, otaczająca początek obecnego roku szkolnego, jest więc spokojniejsza. Oby tak było dalej, bo jedynie w atmosferze spokoju nauka wydać może dobre rezultaty. Zależy to w pierwszym rzędzie **od nauczycieli.** Byłoby dobrze, gdyby pewne związki (ZNP) myślały o sprawach zawodowych a nie o polityce. „Morale" nauczyciela to czynnik niezmiernie ważny dla całej naszej przyszłości.

J. Koł.

„Dzień Opieki".

„Dzień Opieki" odbędzie się w niedzielę 4 września za zgodą pana wojewody na obszarze całego województwa poznańskiego oraz w powiatach: bydgoskim, inowrocławskim i szubińskim. Zarząd główny Stowarzyszenia „Opieka Polska nad Rodakami na Obczyźnie" zwraca się do całego społeczeństwa z gorącym wezwaniem, by czynnie i ofiarnie poparło zadania „Opieki".

Nakazuje to miłość chrześcijańska i solidarność narodowa. Bracia nasi za granicą muszą czuć i widzieć, że stanowimy z nimi jedną wielką Polskę nierozerwalną. Symbolem tych węzłów z Macierzą jest wigilijny opłatek święta pokoju i pojednania, wysyłany do rodaków na najdalsze szlaki świata z błogosławieństwem Najdostojniejszego Prymasa Polski.



Niewyczerpaną kopalnią wiedzy jest Pismo Święte. Ileż w nim nauk mądrych się mieści! A jakie trafne są porównania! Na przykład w liście św. Pawła do ujarzmionych przez faszyzm Tesalończyków, napisanym z demokratycznych ongiś Aten, które również znosiły srogą administrację rzymską:

— A o czasach i o chwilach, bracia! nie potrzebujecie, aby wam pisano... Albowiem sami dostatecznie wiecie, iż on dzień idzie jako złodziej w nocy, tak przyjdzie... Bo gdy mówić będą:

„POKÓJ I BEZPIECZEŃSTWO!"

tedy na nie nagłe zginienie przyjdzie...

Ogniem i mieczem spustoszyli Grecję najeźdźcy. Alaryk, poprzednik Stalina, zamienił ten kraj w pustynię.

— Ducha nie zagaszajcie, proroctw lekce nie poważajcie! — mówił do nas złotym językiem pawłowym ksiądz biskup Bandurski w kaplicy na Wawelu — w pięćsetną rocznicę Grunwaldu.

Wszystko się ziściło. To też patrząc dzisiaj na Londyn i Berlin, Moskwę i Pragę, — wsłuchując się w chrzęst oręża przy jednoczesnych zapewnieniach dyplomatów o „umiłowaniu" pokoju, — lęk nas ogarnia o Europę, o Polskę, wobec których to spraw zagadnienia lokalne czy płoty obalać i jak fasady malować, na żółto, różowo czy zielono? — bledną.

Przepowiedział apostoł, że

MĄDRZY RAZEM Z GŁUPIMI WYGINĄ,

to też na nic się zdadzą ludzkie zabiegi. Nowej wojny nie unikniemy, możemy ją chyba tylko odwlec.

— Czasy są wyjątkowo poważne.

W ten sposób mówi się, gdy jest już wyjątkowo źle. — „A jeśli jedni drugie kąsacie i pożeracie, patrzajcież, abyście jedni od drugich nie byli strawieni" — więc nie cieszmy się a raczej ubolewajmy nad tym, że ostatnie manifestacje na Pomorzu i uliczne pochody w Bydgoszczy jako odpowiedź na prowokacje gdańskie, znalazły rozgłos przez

RADIO MOSKIEWSKIE

we wszystkich językach świata.

O tym co się u nas działo w sobotę późnym wieczorem — mówiono na „długiej fali" we wtorek jak najszczegółowiej. Zatem służba informacyjna burzycieli ładu funkcjonuje sprawnie — „mit sichtbarer Schadenfreude" — tak by powiedział księgarz Johne, któremu w niewprawioną zbyt długo szybę ktoś wsunął podarty but z wiechciem...

Zorganizowane marnowanie dóbr, jest pierwszym warunkiem dobrobytu przemysłowego — powiadają Amerykanie. Dlatego szklarzom w Polsce dobrze się powodzi.

Nie mogą też w tym roku narzekać murarze i malarze. Bodaj w żadnym mieście nie przeprowadza się obecnie tyle zmian budowlanych, co w Bydgoszczy. Na Polesiu durne chłopy na gwałt wznoszą płoty wzdłuż ulic, aby było co pobielić, gdyż taki jest „rozkaz". Bielą nawet drzewa przydrożne i domki z wykrojonym sercem (zamiast dwóch zer) z czego najwięcej żydowscy dostawcy farb tandetnych profitują. U nas natomiast płoty się rozwala, często odsłaniając niepotrzebnie śmietniki. Ale i te rychło się usunie. (Zwracamy uwagę na dworzec autobusowy). Pan premier Składkowski, który rozdzielił już

KILKA TYSIĘCY ORDERÓW

za zasługi na polu podniesienia stanu sanitarno-porządkowego polskich wsi i miast, nie był dotychczas łaskaw uwzględnić Bydgoszczy. Może i lepiej, gdyż spośród kilku tysięcy właścicieli domów wyróżnić zaledwie dwóch, to nie uchodzi. Pierwszą nagrodę naszym zdaniem winien otrzymać urbanista, który odsłonił Klaryski, drugą — zbiorową, cech mistrzów murarskich z admonicją: dziwolągi architektoniczne muszą zniknąć, pięknego baroku teatru nie trzeba było modernizować, płoty niech dalej zasłaniają przybytki podkasanej muzy, podobnie jak szalety, a nie odkrywają ich profanom...

Dziwne pochodzenie ma słowo „posiadać". Możnaby przypuścić, że w zaczątkach rozwoju pojęcia własności — własność tylko w ten sposób doznawała ochrony, że jej właściciel... siadał na nią. Zamierza tedy usiąść

W NOWEJ RADZIE MIEJSKIEJ

wielu niepowołanych, zapominając, że tam nie swoich własnych, lecz interesów ogółu należy bronić.

Interesy ogółu podobno mieli na oku urzędnicy kolejowego referatu turystycznego (Langhammer i Hajdym), a jednak wytoczono im dyscyplinarkę, ponieważ zamiast pełnych pociągów popularnych wypuszczali z Pomorza nie komplety, lecz zadowalali się 480 zamiast 500 pasażerami — nie czasem „darmochowymi" lecz z opłaconymi biletami, przez co skarb państwa poniósł rzekomo uszczerbek w dochodach.

System należało posadzić na ławie oskarżonych, a nie ślepych wykonawców przepisów. Proces o to toczy się już trzeci tydzień (szkoda, że przy drzwiach zamkniętych!).

Ażebyśmy nie wpadli w odrętwienie, rozpoczną się niebawem różne „Tygodnie"

ABSTYNENCJI I GASZENIA POŻARÓW JEDNOCZEŚNIE.

Istnienie tylu gatunków cudownych win i wódek narzuca samo przez się rozumne smakoszostwo i prowadzi do piętnowania ordynarnego picia czyli „gaszenia pragnienia" jako — chamstwa.

W tym nie ma dwóch zdań, zwłaszcza u nas, gdzie dzięki monopolom podaż przewyższa spożycie.

Większość ludzi upija się dzisiaj nie z nałogu, lecz przez snobizm, podobnie jak przez snobizm platonicznie „interesuje się" sztuką, nosi modne ubrania, krawaty...

„Społeczeństwo, w którym roi się od snobizmów, podobne jest do psa, na którym roi się od pcheł; trudno mu wpaść w odrętwienie".

Tyle jest słów... Aldousa Huxleya.

Dyrekcja Bydgoskiego Konserwatorium Muzycznego

(Dyr. Winterfeld)

donosi, że w nowym roku szkolnym (35-tym roku istnienia zakładu) udzielać będzie się uczniom **utalentowanym, niezamożnym**, liczącym poniżej lat 16 bezpłatnej nauki oraz za zniżką 50% w przedmiotach następujących: po 2 miejsca gra na fortepianie, skrzypcach, wiolonczeli i kontrabasie oraz dla uczniów do lat 20 śpiewu solowego i 4 miejsca na instrumentach dętych. Podania przyjmuje dyrekcja do dnia 10 września br. w sekretariacie **Gdańska 54.**

Chleb dla Polaków.

— W 3 tys. miasteczku, elektryczne światło, potrzebny lekarz. Przewiduje się 800,— do 1.000,— zł dochodu miesięcznie.

— W powiat. mieście woj. łódzkiego może osiedlić się zegarmistrz.

— W 30 tys. mieście potrzebny zaraz fotograf. Pilne.

— W 6 tys. miasteczku woj. warszawskiego potrzeba piekarza (piec jest), krawca i kupca zbożowego. Bogata okolica.

Informacji udziela centrala Związku Polskiego w Poznaniu, ul. Skarbowa 5 m 7.

„Dzień Czeladzi Katolickiej".

Tow. Katolickiej Czeladzi Rzemieślniczej w Bydgoszczy urządza dnia 11 września **„Dzień Czeladzi Katolickiej"**. Program jest następujący: godz. 9-ta zbiórka w Domu Czeladzi przy ulicy Zygmunta Augusta 18; godz. 9.30 wymarsz z orkiestrą do kościoła Farnego na uroczystą Mszę św. Po nabożeństwie pochód do ogrodu Resursy Kupieckiej na uroczystą akademię.

Po południu w ogrodzie Resursy Kupieckiej od godz. 14 wielki kiermasz z koncertem orkiestry dętej oraz własnego zespołu mandolinistów. Wiele niespodzianek, fanty, strzelanie z wiatrówek i inne. Wejście do ogrodu tylko 20 groszy.

Ważne dla mężczyzn urodzonych w r. 1920.

W ciągu września 1938 r. winni zgłosić się do rejestracji poborowych mężczyźni urodzeni w r. 1920. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd Miejski — Oddział Wojskowy — przy ul. Grodzkiej nr 25 pokój nr 1 w godzinach urzędowych od 9—13-tej według rozplakatowanych na słupach ogłoszeniowych obwieszczeń, na które zwraca się zainteresowanym specjalną uwagę.

———X———

— **Hojny dar.** Pan Stanisław Zakaszewski, właściciel „Centrali Optycznej" przy ulicy Gdańskiej 9, postanowił ofiarować **1000 sztuk cyrkli** dla najuboższych dzieci szkół bydgoskich. Komitety Rodzicielskie odnośnych szkół mogą za pokwitowaniem cyrkle odebrać u p. Zakaszewskiego.

— **Budowa plebanii w Siernieczku daleko posunięta.** Obecnie wykonuje się prace wewnętrzne (światło, piece, okna, podłogi). Wewnętrzne urządzenia pochłaniają dużo pieniędzy. Z pomocą Komitetowi budowy plebanii przychodzą pracownicy PKP — Bydgoszcz-Wschód oraz Francusko-Polskiego T-wa Kolejowego Tranzyt — Kapuścisko i urządzają ostatnią w sezonie letnim **wentę 11 września** (niedzielą). Jeszcze raz mili goście z Bydgoszczy kosztując świeżego powietrza i wypoczynku na łonie przyrody będą mogli okazać znaną już życzliwość przy budowie plebanii w Siernieczku. Wenta odbędzie się w pięknym otoczeniu drzew i wody przy skrzyżowaniu ul. Spornej z Fordońską (ostatni przystanek autobusowy).

— **Kto wpuszcza żydów do Bydgoszczy?** Donoszą nam, że właścicielka domu przy ulicy Św. Trójcy nr 8 pani Muszyńska odnajęła w swoim domu 2-pokojowe mieszkanie **żydowi Rozenbaumowi** pomimo, że było kilku reflektantów Polaków, niestety, nie mogli jednak złożyć 150,— zł kaucji!

— **Kurkowe Bractwo Strzeleckie** ogłasza nazwiska ofiarodawców, którzy dostarczyli bezinteresownie artykuły spożywcze dla gości przybyłych na okręgowe strzelanie: „król kurkowy" Józef Bociek, St. Zimoch, Jan Sentkowski, Józef Zapalski, Sylwester Tepper, Br. Bonin, Pełczyński, Kinder, Wincenty Bigoński, J. Kesterke, Tomasz Marmurowicz, Jan Balcer, Paweł Szymański, Sylwester Gniewkowski, Franciszek Perlik, Franciszek Mathea i Czesław Błażek. Wszystkim staropolskie „Bóg zapłać!"

— **Zebranie filii stolarzy Zjednoczenia Zawodowego Polskiego** odbędzie się w dniu 4 września br. o godzinie 14-tej w lokalu p. Dzierżyńskiego przy ulicy Wrocławskiej 1. Na porządku dziennym ważne sprawy, jak sprawozdanie z odbytej konferencji zarobkowej oraz **sprawa założenia przez Cech Stolarski — Koła Czeladzi Stolarskiej.** Dla ważności sprawy winni być wszyscy członkowie obecni.

— **Pokwitowanie.** Zbiórka publiczna na rzecz Sokoła w czasie od 12 do 18 czerwca br. przyniosła na terenie okręgu bydgoskiego zł 1061,50. Zebrane fundusze przekazano na szkolenie instruktorów, przeprowadzenie kursów i zakup najpotrzebniejszych przyrządów sportowych potrzebnych do wychowania fizycznego. Wszystkim łask. ofiarodawcom za dowody życzliwości dla Sokolstwa Przewodnictwo Okręgu składa jak najserdeczniejsze podziękowanie. Czołem!

Przewodnictwo Okręgu bydgoskiego Związku Sokolstwa Polskiego

(—) **Jan Gosieniecki** skarbnik (—) **Malczewski** prezes okręgu

HUMOR I SATYRA

ZNAWCA PISMA.

— No i co z tobą, ożeniłeś się z Elżunią?

— Już dawno z nią zerwałem. Przedłożyłem jej pismo ekspertowi grafologii, który wydał o niej druzgocący sąd. Musiałem się z nią rozstać.

— A co Elżunia zrobiła?

— Wyszła za mąż właśnie za tego grafologa.

NIEPOROZUMIENIE.

— Proszę pana, czy ten tramwaj jedzie do teatru?

— Tak jest, ale jest przepełnienie i są tylko jeszcze miejsca stojące.

— W takim razie dziękuję, bo ja reflektuję tylko na lożę.

POTĘGA UCZUCIA.

Pani Jadwiga owdowiała.

W dwa dni po pogrzebie męża zwraca się szlochając do swej przyjaciółki:

— On był taki dobry, taki delikatny, taki czuły... Wyobraź sobie, że do dziś nie mogę go zapomnieć!

OBUSTRONNE AMBICJE.



— Władziu, daj mi 10 złotych, chciałabym pójść do salonu kosmetycznego.

— Masz 100 złotych, kochanie!

TRUDNY DOWÓD.

— Pan znał oskarżonego jeszcze w szkole, więc zna pan jego charakter. Jak panu wiadomo, jest on oskarżony o kradzież elektrycznego odkurzacza. Czy sądzi pan, że kolega pański byłby zdolny do tego?

— Trudno mi na to odpowiedzieć, panie sędzio, bo od czasu gdy opuściliśmy szkołę, minęło 40 lat, a wtedy nie było jeszcze elektrycznych odkurzaczy!

PRAWDZIWA WDZIĘCZNOŚĆ.

— Czytałeś, w Londynie umarł pewien stary kawaler i zapisał cały swój majątek kobiecie, która kiedyś dała mu kosza!

— Widzisz, duszko, a tyś zawsze mówiła, że mężczyźni nie potrafią okazać wdzięczności!

POWODZENIE.

W Krynicy spotykają się dwaj przyjaciele po 30 latach niewidzenia się. Wspominają dawne czasy, gdy obydwaj marzyli o karierze naukowej.

— No i jak ci się powodzi, Albercie? — zapytuje jeden z przyjaciół drugiego, który został badaczem naukowym i autorem licznych dzieł.

— Nie świetnie. Za mało ludzi bierze moje dzieła do ręki.

— Moje dzieła zaś muszą wszyscy brać do ręki — odpowiada z dumą jego rozmówca.

— Doprawdy? A co tworzysz?

— Jestem fabrykantem klamek do drzwi.

MYŚL I UCZYNEK.

— Wstydź się, Jasiu, zjadłeś cały placek z konfiturami, nawet nie pomyślałeś o siostrzyczce!

— Przeciwnie, mamusiu, przez cały czas jedząc, myślałem: „Żeby tylko teraz Basia nie przyszła!"

CZY TO NIE WYSTARCZA?

— Dlaczego każesz mi uczyć się po angielsku, tatusiu?

— Mój synu, dzisiaj mówi po angielsku pół świata.

— No i cóż? Czy to jeszcze nie dosyć?

ŁADNA RODZINKA.

— Panno Lalu — mówi dyrektor banku do urodziwej stenotypistki — jest u mnie **w domu dobra posada dla pani. Moja żona poszukuje wychowawczyni dla naszej córeczki.**

— **Dziękuję, panie** dyrektorze. Tę samą posadę proponował mi już dzisiaj pański ojciec i pański syn.

ZNAWCA.



— Patrz, kochanie, jak cudownie gra to obrzydliwe stworzenie!

ONA TEGO NIE ZROBI.

— Wyobraź sobie Karolku, że ta jędza Klara zrobiła wczoraj swojemu mężowi na ulicy straszną scenę za to, że wypalił jej papierosem dziurę w nowym płaszczu.

— **Ty nie byłabyś do tego zdolna, mój skarbie.**

— Naturalnie, **że nie, bo od kilku lat nie** mam nowego płaszcza!

SPOTKANIE NA ULICY.

Doktor Rzepka spotyka na ulicy dawną znajomą.

— Jak się pani miewa?

— Dziękuję, doskonale, panie doktorze...

— A jak zdrowie pani męża?

— O, świetnie...

— A pani siostra jak się miewa?

— Jest jak najzdrowsza...

— A dzieci?

— Niech się pan doktór nie gniewa, ale dzieci też są zdrowe...

Na Fali Radiowej

Niedziela, 4 września.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

7,15: Pieśń „Już od rana rozśpiewana". **7,20:** Koncert poranny w wykonaniu orkiestry marynarki wojennej pod dyr. kpt. A. Olszewskiego (z Gdyni przez Toruń). **8,00:** Dziennik poranny. **8,15:** Audycja dla wsi: 1) Gazetka rolnicza, 2) Nowiny ze świata - w oprac. Kazimierza Plucińskiego (z Poznania), 3) Zespół harmonistów Wacława Suchockiego. **9,15:** Transmisja nabożeństwa z kościoła ss. norbertanek na Zwierzyńcu w Krakowie. Kazanie wygłosi ks. prof. Eug. Kapusta. Po nabożeństwie ok. godz. **10,30:** Muzyka (płyty). **11,30:** Wręczenie nagród zwycięzcom w zawodach krótkofalowych. Transmisja z dorocznej wystawy radiowej w Warszawie. **11,45:** Przegląd kulturalny. **11,57:** Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. **12,03:** Poranek symfoniczny w wykonaniu orkiestry symfonicznej PR pod dyr. Zofii Godlewskiej. Transmisja z terenu dorocznej wystawy radiowej. **13,00:** Przemówienie ministra WR i OP prof. W. Świętosławskiego do rodziców z okazji rozpoczęcia roku szkolnego. **13,15:** Muzyka obiadowa. Wykonawcy: orkiestra rozgłośni lwowskiej pod dyr. Tad. Seredyńskiego, Lina Skalska - sopran, Albert Feliński - tenor, chór „Zbycha". Tr. z pawilonu radiowego na Targach Wschodnich we Lwowie. **15,00:** Audycja dla wsi: 1) Przegląd rynków produktów rolnych, 2) Pogadanka aktualna, 3) Śpiewa chór Zaremby (płyty). **16,30:** Teatr Wyobraźni: „Dramat o Królowej Jadwidze" - Franciszka Teodora Csokora. **17,00:** Recital na klawesynie w wykonaniu Rachelle Thauvoye. **17,30:** Tygodnik dźwiękowy. **18,00:** „Podwieczorek przy mikrofonie". Transmisja z dorocznej wystawy radiowej w gmachu Polskiej YMCA w Warszawie Wykonawcy: Mała orkiestra PR pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego i chór PR oraz Lucyna Szczepańska, Miecz. Gogg (śpiew), Marian Orzechowski (wibrafon) i Henryk Ładosz (konferansjerka). W przerwie o godz. **18,55:** Chwile Biura Studiów. **20,00:** Program na jutro. **20,05** Gra Ignacy Paderewski - nowe nagrania na płytach. **20,40:** Przegląd polityczny. **20,50:** Dziennik wieczorny. **21,00:** Tr. z Paryża fragmentów zawodów lekkoatletycznych o mistrzostwo Europy. Sprawozdawca - Wojciech Trojanowski. **21,20:** „W gabinecie pana doktora" - wesoła audycja w oprac. Czesława Przemyskiego w wyk. „Śląskiej Pozytywki" Rez. Zbigniewa Lipczyńskiego (z Katowic). **22,00:** Wiadomości sportowe z wszystkich rozgłośni PR. **22,10:** Giuseppe Verdi: „Aida" - reportaż operowy w oprac. Witolda Noskowskiego (z Poznania). **23,10:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny.

ROZGŁOŚNIA TORUŃSKA.

8,35: Audycja regionalna: a) Przegrana Czarnucha - obrazek słuchowiskowy Józefa Wesołowskiego, b) Gra kapela z Łążyna Edwarda Chmielewskiego. **9,10:** Program na jutro. Po nabożeństwie ok. **10,30:** Muzyka z płyt (z Warszawy). **11,45:** Bydgoski przegląd teatralny - omówi dr Jan Piechocki. **20,00:** „Polacy z Oceanii" felieton Zygmunta Mocarskiego. **20,15:** Hawai (płyty). **20,25:** Gawęda Kuby spod Wartemborka. **20,35:** Wiadomości sportowe z Pomorza.

ROZGŁOŚNIA POZNAŃSKA.

8,35: Nowiny ze świata w oprac. Kazimierza Plucińskiego. **8,50:** Poprzez nasz kraj (płyty). **9,00:** „Dym" — obrazek słuchowiskowy wg opowieści Marii Konopnickiej w oprac. Stanisława Sojeckiego. Około godz. **10,30:** Z dzieł mistrzów. Płyty. **11,45:** „Z kobiecych obozów PW" - reportaż, wygł. red. Edmund Świdziński. **20,00:** Program na jutro. **20,05:** Muzyka popularna (płyty). **20,35:** Wiadomości sportowe lokalne.

ZAGRANICA.

Berlin. 19,00: Tańce węgierskie Brahmsa na fort. na 4 ręce. **Hilversum. 19,55:** Koncert symfoniczny. **Ryga. 19,05:** Koncert z plaży ryskiej. **Praga. 20,00:** „Polska krew" — operetka Nedbala. **Radio-Paris. 20,30:** Koncert symfoniczny. **Luksemburg. 21,45:** Muzyka taneczna. **Rzym. 21,00:** „Śpiewacy norymberscy - opera Wagnera. **Bruksela franc. 22,40:** Muzyka jazzowa. **Bruksela flam. 23,00:** Koncert orkiestrowy. **Deutschlandsender. 23,00:** Muzyka operowa. **Hamburg. 24,00:** Koncert nocny. **Sztutgart. 24,00:** Koncert nocny.

Poniedziałek, 5 września.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,15: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". **6,20:** Muzyka (płyty). **6,45:** Gimnastyka. **7,00:** Dziennik poranny. **7,15:** Muzyka poranna w wykonaniu orkiestry salonowej rozgłośni poznańskiej pod dyr. Eugeniusza Raabego (z Poznania). **11,00:** Przemówienie ministra WR i OP prof. Wojciecha Świętosławskiego do młodzieży szkolnej z okazji rozpoczęcia roku szkolnego. **11,15:** Audycja dla szkół 1) Powitanie, 2) „Przygoda lotnika Michałka Cyncybałka" - słuchowisko w oprac. kpt. Janusza Meissnera (z Krakowa). **11,45:** Suity (płyty). **11,57:** Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. **12,03:** Audycja południowa (z Katowic). **15,15:** Pożar na jachcie „Temida" - opowiadanie Br. Miazgowskiego dla dzieci starszych. **15,30:** Skrzynka techniczna - red. Wacław Frenkiel. **15,45:** Wiadomości gospodarcze. **16,00:** Lekka muzyka włoska — koncert w wykonaniu orkiestry rozgłośni wileńskiej pod dyr. Wład. Szczepańskiego. **16,45:** Miasto, w którym zaklęta jest dusza Japonii" - felieton Romana Fajansa. **17,00:** Muzyka taneczna w wyk. zespołu Pawła Rynasa. Transmisja z terenu dorocznej wystawy radiowej. W przerwie program na jutro. **18,00:** Szybowce oderwały się od gór - pog. sportowa, wygł. Zdz. Hierowski (z Krakowa). **18,10:** Koncert lond. orkiestry symfonicznej (płyty). **19,00:** Audycja konkursowa Polskiego Radia. **19,20:** Pogadanka aktualna. **19,30:** „Karty z zaczarowanej księgi" — koncert rozrywkowy. Wykonawcy: Orkiestra pod dyr. Bronisława Nagujewskiego, kwartet wokalny pod dyr. Karola Lubowskiego, Willy Lessig - fortepian oraz artyści teatrów miejskich (z Łodzi). **20,45:** Dziennik wieczorny. **20,55:** Pogadanka aktualna. **21,00:** Audycja dla wsi: „Higiena na targu" - pogadanka dla gospodyń, wygł. dr Janina Węgrzynowska. **21,10:** „Mozaika muzyczna". Transmisja z terenu dorocznej wystawy radiowej w Warszawie. **21,50:** Transmisja z Paryża zawodów lekkoatletycznych o mistrzostwo Europy - spraw. W. Trojanowski. **22,10:** Pięć wieków dawnej muzyki (12 audycja): Georg Friedrich Händel (płyty). **23,10:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA.

8,00: Wiązanka z operetek (płyty). **8,55:** Wiadomości z Pomorza. **11,45:** „Morze" (płyty). **13,00:** Dla każdego coś ładnego (płyty). **15,30:** Beniamino Gigli śpiewa (płyty). **17,00:** Pieśni w wykonaniu Hanny Radlińskiej. Przy fortepianie Irena Kurpisz-Stefanowa. **17,20:** Walce koncertowe (płyty). **17,45:** Pogadanka aktualna. **17,55:** Program na jutro. 21,00: Rozmowę z rolnikami przeprowadzi inż. Andrzej Miksiewicz. **22,10:** Wiadomości sportowe z Pomorza. **22,15:** Tańczymy (płyty).

ROZGŁOŚNIA POZNAŃSKA.

8,00: Nasz koncert poranny (płyty). **8,55:** Pogawędka dla kobiet. **11,45:** „Furtwängler-Cassado" (płyty). **14,00:** Muzyka obiadowa (płyty). W przerwie o godz. **14,15:** Przegląd giełdowy. **14,45:** Program na jutro. **14,50:** Młodzież słucha muzyki (płyty). **15,10:** Wiadomości bieżące. **15,30:** Rozmaitości (płyty). **17,00:** Koncert solistów. Wykonawcy: Józef Batke - fagot, Witold Both - skrzypce. **17,25:** Skrzynka ogólna - dyr Zdzisław Marynowski. **17,35:** Z muzyki operowej (płyty). **17,55:** Pogadanka społeczna. **21,00:** „Przed zakończeniem prac Przysposobienia Rolniczego - pogadanka rolnicza, wygł. inż. Stefan Wyrzykowski. **22,10:** Wiadomości sport. lokalne. **22,15:** Operetka i film (płyty).

ZAGRANICA.

Droitwich. 19,00: Muzycy ulicy londyńskiej. **Sofia. 19,45:** Koncert symfoniczny.. **Berlin. 20,10:** Muzyka austriacka - koncert radioorkiestry. **Kopenhaga. 20,00:** Skandynawski festiwal muzyczny. Koncert symfoniczny. Muzyka fińska. **Królewiec. 20,15:** Koncert symfoniczny. **Praga II. 20,00** „Sztygar" — operetka Zellera. **Bruksela franc. 21,15:** Koncert muzyki brazylijskiej. **Budapeszt. 21,00:** Koncert symfoniczny. **Hilversum I. 21,00:** Koncert orkiestrowy. **Kolonia. 22,30:** Muzyka lekka i taneczna. **Budapeszt. 23,10:** Muzyka jazzowa. **Londyn reg. 23,00:** Muzyka taneczna. **Kolonia. 24,00:** Koncert nocny.

Szczegół drobny, ale ważny.

Fronton teatru miejskiego, odnowiony w jasnych, harmonijnie zestawionych barwach, przedstawia się obecnie niezwykle okazale. Gmach rzuca się w oczy i bezsprzecznie dominuje nad niewielkim placem Teatralnym. Jest jednak jedno „ale". Orzeł, umieszczony na środku frontonu, jest zbyt blady. W godzinach popołudniowych, a szczególnie o zmierzchu, jest niemal niewidoczny. Wydaje się, że pomalowanie godła na kolor, w którym utrzymane są żebra frontonu, podkreśliłoby i wyróżniło z ogólnego tła — orła, który przecież z kolei winien dominować nad gmachem.

Przed zawodami Koła Zw. Oficerów Rezerwy.

Zarząd tut. koła Zw. Of. Rez. zawiadamia członków, że zawody strzeleckie o mistrzostwo koła z nagrodami odbędą się z początkiem października br. Treningi odbywają się regularnie co piątek w czasie od godz. 16 do zmroku. Zarząd apeluje do członków o liczne uczęszczanie na treningi. Zbiórka na strzelnicy małokalibrowej na Stadionie Miejskim. Wzywa się członków koła pozostających bez zajęcia do zgłoszenia się w sekretariacie ZOP (ul. Śniadeckich 25-5) celem zarejestrowania. Termin rejestracji do dnia 12 bm. Do rejestracji należy przedłożyć podanie, życiorys, odpisy świadectw i ew. referencje z poprzedniej pracy.

Piorun uderzył w stóg żyta.

Jak pisaliśmy w numerze wczorajszym, w ub. czwartek po południu przeszła nad Bydgoszczą i powiatem bydgoskim lekka burza. Dowiadujemy się obecnie, że piorun uderzyć w stóg żyta na terenie majętności Karolewo pod Koronowem, przy czym spłonął doszczętnie. Poszkodowany dzierżawca majętności p. Mieczysław Glabisz ocenia szkody na 3.000 zł.

— **Zamiast wieńca** na trumnę ś. p. ppor. rez. Edmunda Jarockiego złożył zarząd Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny 20 zł na bezrobotnych — do Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Bydgoszczy.

— **Dyrekcja Miejskiego Katolickiego Gimnazjum Żeńskiego** zawiadamia, że rok szkolny 1938/39 rozpocznie się w poniedziałek 5 września mszą św. w kaplicy szkolnej. najbardziej opanowaną przez element niecu szkolnym.

— **Dlaczego nie popierać swoich?** Handel dykt jest jedną z gałęzi naszego handlu, najbardziej opanowaną przez element nie polski. Nawet w woj. pomorskim większość hurtowych składów dykt znajduje się w rękach żydów. Niestety mogą oni handlować tylko dzięki temu, że jeszcze nie wszyscy Polacy-rzemieślnicy kupują u Polaków. A przecież mamy chrześcijańskie placówki, np. firmę Piotr Baraj, Bydgoszcz, Zbożowy Rynek 7, znaną z solidnego towaru oraz bardzo niskich cen.

— **Nie ma kłopotu** z tym, gdzie nabyć wszystkie podręczniki szkolne, lektury, atlasy, mapy, zeszyty i wszystkie przybory pisarskie. Wobec nowego roku szkolnego najlepiej jest przygotowana znana Księgarnia Bydgoska N. Gieryna, Plac Teatralny 6, na której ogłoszenie w dzisiejszym numerze „Dziennika Bydgoskiego" zwracamy szczególną uwagę.

Kupując podręcznik szkolny, należy sprawdzić, czy został on zaopatrzony w nalepkę na budowę szkół.
Cena nalepki nie podraża ceny podręcznika, a przyczynia się do powstania poważnego funduszu na budowę publicznych szkół powszechnych.

— **Prywatna szkoła powszechna** koed. III stopnia pod wezw. św. Kazimierza przy ul. Cieszkowskiego 6 uruchamia w roku bieżącym **siódmą klasę.** Zgłoszenia i informacje od godz. 10—13 i 17—18. Telefon 1203. (16495

— **Początek roku szkolnego** w pryw. szkole powsz. pod wezw. św. Kazimierza, ul. Cieszkowskiego 6 — dnia 5 bm. Zbiórka dzieci w szkole o godz. 8,30. (16496

— **Nowa ustawa o służbie wojskowej.** Z dniem 1 września weszła w życie nowa ustawa o powszechnym obowiązku wojskowym. Ustawa ta zawiera szczegółowe przepisy dotyczące służby zastępczej i przewiduje również powoływanie do celów obrony państwa — kobiet. Nowe przepisy rozszerzają granicę wieku mężczyzn, podlegających przepisom o ewidencji wojskowej. Granica ta przesunięta została z 50 na 60 lat życia.

— **Bydgoska Szkoła Muzyczna** (dyr. L. Jaworski) przyjmuje wpisy na nowy rok szkolny do klas: śpiewu solowego, fortepianu, skrzypiec, altówki, wiolonczeli, organów, muzyki kościelnej, orkiestry, muzyki kameralnej, dyrygowanie oraz przedmioty teoretyczne. Szkoła kształci od pierwszych początków do poziomu artystycznego. Nauka fachowa i staranna. Przedszkole muzyczne dla dzieci od lat 5. Wpisy przyjmuje oraz informacji udziela codziennie sekretariat, ul. Śniadeckich 29/6. (16497

— **Baczność, Głuchoniemi!** Nabożeństwo dla głuchoniemych oraz zebranie plenarne odbędzie się dopiero w przyszłą niedzielę, tj. 11 września.

W sezonie konserw i marynat...

Ocet spirytusowy, czy ocet z esencji?

W związku z naszą notatką, umieszczoną pod powyższym tytułem w Dz. Bydg. z dnia 31. VIII. 1938 r. otrzymujemy z zainteresowanej strony następujące wyjaśnienie:

Autor słusznie podkreśla czystość esencji octowej, pod koniec jednakże swego artykułu nie może się powstrzymać od atakowania octu fermentacyjnego, wysuwając twierdzenie, niczym nieuzasadnione. — Zapomina, że jak każdy surowy produkt, esencja octowa fabrykowana z drzewa lub karbidu, w stanie surowym zawiera dla zdrowia bardzo szkodliwe składniki, które dopiero przez skomplikowane urządzenia uda się usunąć. — Dlaczego tylko esencji octowej autor przyznaje przywilej zupełnego oczyszczenia produktu?

Nikt nie zaprzeczy, że do fabrykacji octu, wina, piwa, potrzebne są bakterie, co jednakże absolutnie nie przesądza, by bakterie te miały się znajdować w gotowym do sprzedaży produkcie. — Znajdujący się dzisiaj na wysokim poziomie przemysł fermentacyjny od dawna znalazł drogę do usunięcia nieszkodliwych zresztą bakterii, które i tak swoją obecnością nie spowodują ani pleśnienia lub — zepsucia. — Filtry wyjaławiające oraz aparaty sterylizacyjne gwarantują, że w gotowym np. occie **poważnych** fabryk octu żadne bakterie się nie znajdują i że pod względem czystości ocet naturalny z kwasem sztucznym bezwzględnie konkuruje.

Przy tej okazji należy zwrócić uwagę, że o ile się rozchodzi o same zakwaszenie potraw etc., obojętnym jest, czy zużyje się do tego octu pochodzenia sztucznego lub naturalnego, natomiast jeżeli chodzi o nadanie potrawom i marynatom specjalnego pikantnego smaku i aromatu, bo bezsprzecznie ocet fermentacyjny w wysokim stopniu kwas octowy przewyższa.

Czy pani domu chętniej używa zamiast cytryny, sztucznego kwasu cytrynowego lub esencji octowej? W tym pytaniu leży właśnie różnica między sztucznym kwasem octowym, a naturalnym, pełnym aromatu octem fermentacyjnym.

Inż. dypl. H. P.

Bydgoski Teatr Miejski

już nosi imię Karola Huberta Rostworowskiego.

Wczoraj, w piątek, 2 bm. odbyła się uroczystość nadania Teatrowi Miejskiemu nazwy imienia Karola Huberta Rostworowskiego. Wobec wypełnionej przez przedstawicieli władz, sfer kulturalnych i całego społeczeństwa widowni wyszedł na udekorowaną estetycznie scenę w otoczeniu członków Zarządu i Rady Miejskiej **p. prezydent Leon Barciszewski** i odczytał następujący akt:

„Zmarły w dniu 4 lutego 1938 r. Karol Hubert Rostworowski, autor „Judasza z Kariothu", „Kaliguli", „Miłosierdzia", „Zmartwychwstania", „Antychrysta", „Niespodzianki", „Przeprowadzki", „U mety", — był i jest chlubą piśmiennictwa polskiego, jednym z najznakomitszych w dziejach naszego dramatu twórcą.

Wszystkie dzieła jego stanowiły własność zarówno sztuki ojczystej, jak i ducha narodowego, którego K. H. Rostworowski był płomiennym budzicielem, a zawsze przy tym czujnym strażnikiem najwyższych dóbr moralnych Chrześcijaństwa.

Karol Hubert Rostworowski serdecznymi uczuciami wiązał się z losem i dążeniami narodowymi zachodnich ziem Rzeczypospolitej. Scena bydgoska od pierwszych dni odrodzenia Ojczyzny naszej Jego dziełom zawdzięczała najświetniejsze i najbardziej podniosłe momenty swego rozwoju.

Zważywszy powyższe, **ciała ustrojowe miasta Bydgoszczy postanowiły w dniu 28 lipca 1938 r. teatr miejski w Bydgoszczy nazwać teatrem imienia KAROLA HUBERTA ROSTWOROWSKIEGO.**

Następnie Adam Grzymała-Siedlecki wygłosił piękny odczyt o życiu i twórczości Rostworowskiego — sprawozdanie z niego podamy w przyszłym numerze „Dziennika".

Trup na torze kolejowym pod Łęgnowem.

Rowerzysta lekkomyślność swą przypłacił życiem.

Mrożący krew w żyłach tragiczny wypadek miał miejsce we wczorajszy piątek o godz. 2,18 w południe na torze kolejowym pod Łęgnowem. Z Solca Kujawskiego zdążał w szybkim pędzie pociąg osobowy w kierunku Bydgoszczy. Nagle maszynista zauważył w odległości 150 m pewnego młodzieńca, który prowadząc rower, zamierzał przekroczyć tor kolejowy. Mimo sygnału ostrzegawczego maszynisty, młodzieniec nie zatrzymał się, lecz będąc przekonany, że uda mu się przed nadejściem pociągu przejść przez tor kolejowy, lekkomyślnie zdecydował się na fatalne dla niego kroki.

Znalazłszy się na torze młodzieniec uderzony został przez lokomotywę w głowę tak silnie, że poniósł śmierć na miejscu, a rower został kompletnie zniszczony. Trup lekkomyślnego młodzieńca leżał na sąsiednim torze. Jak się okazało, zabity został **16-letni robotnik sezonowy Mieczysław Kowalczuk z Solca Kujawskiego.** Zwłoki tragicznie zmarłego młodzieńca, który lekkomyślność swą przepłacił życiem, zabezpieczono do chwili przybycie komisji sądowo-lekarskiej, po czym oddano zwłoki zrozpaczonym rodzicom.

Nocleg w ustępie publicznym.

Niemało przelękła się dzierżawczyni ustępu publicznego przy ul. Hermana Frankego, gdy w czwartek rano, otwierając „zakład", zauważyła w ustępie śpiącego mężczyznę. Po przebudzeniu nieznanego gościa, osobnik oświadczył, że jest bezrobotny i bezdomny, a chcąc się spokojnie przespać, przez okno w nocy wtargnął do ustępu. Dzierżawczyni, będąc przekonana, że osobnikowi zależało raczej na tym, ażeby ją okraść, gdyż kilkakrotnie włamano się do jej pokoiku, oddała go w ręce policji. Na wezwanie policjanta osobnik opuścił ustęp, lecz w drodze do komisariatu zbiegł.

Po 22 latach odnalazł obrączkę ślubną.

Podczas wojny światowej w 1916 r., będąc wówczas żołnierzem, rolnik Markwart z Nowej Wsi pow. bydgoskiego przebywał przez pewien czas w domu na urlopie. Rolnik wykorzystał swój urlop, ażeby pomóc na roli, przy czym podczas krojenia sieczki zgubił obrączkę ślubną. Poszukiwania za zgubionym pierścionkiem nie dały wówczas żadnego pomyślnego wyniku. Dopiero obecnie, po 22 latach, odnalazła się obrączka ślubna. Mianowicie zbierając kartofle na polu, rolnik ujrzał nagle błyszczący przedmiot. Był to jego zgubiony pierścionek, który rozpoznał po wyrytym w nim monogramie i dacie ślubu.

Nowa ofiara kąpieli w Brdzie.

Brak przyzwoitej kąpielni w Bydgoszczy jest przyczyną licznych ofiar, jakie pochłania rokrocznie Brda. W ubiegłą środę o godz. 18 korzystając z pięknego, upalnego dnia słonecznego, kąpał się w Brdzie na Jachcicach w pobliżu ogródków działkowych „Lecha" **19-letni Bolesław Stange, zamieszkały przy ul. Ogrodowej 3.** W pewnej chwili młodzieniec natrafił na głębię i utonął. Jak dotychczas, nie udało się odnaleźć zwłok młodzieńca.

Z. U. K. na kolei polsko-francuskiej.

W Bydgoszczy odbył się pierwszy zjazd prezesów kół Związku Urzędników Kolejowych linii Francusko-Polskiego Towarzystwa Kolejowego Herby Nowe — Gdynia. Na zjazd przybyli prezesi kół: Herby Nowe, Karsznice, Piotrków Kujawski, Kapuścisko — Tranzyt, Poddębice, koło dyrekcyjne z Bydgoszczy, Kościerzyna i Ossowa.

Wygłoszono kilka referatów, po których zawiązała się rzeczowa dyskusja.

W uchwalonej rezolucji znajdują się następujące punkty: pracownicy kolejowi, wyznaczeni do pełnienia obowiązków w Polsko-Francuskim Towarzystwie kolejowym **uważają się nadal za pracowników PKP z wszystkimi przysługującymi im uprawnieniami.** Przed przeniesieniem pracownika do F. P. T. K. powinien być zainteresowany zapytany o zgodę.

Zgłaszanie zapasów mąki i kasz.

Zarząd Miejski zwraca uwagę zainteresowanym na postanowienia § 59 rozporządzenia ministerialnego z dnia 19 sierpnia 1938 r., według którego:

1) wszystkie zapasy mąki żytniej, pszennej i jęczmiennej, znajdujące się w zakładach hurtowej sprzedaży tych artykułów, podlegają zgłoszeniu przymusowemu w terminie do dnia 5 września 1938 r. **w dwóch egzemplarzach.**

2) Takiemu samemu zgłoszeniu podlegają zapasy mąki żytniej, pszennej i jęczmiennej oraz kaszy pszennej i jęczmiennej, znajdujące się w zakładach detalicznej sprzedaży tych artykułów i w wytwórniach wyrobów mącznych, o ile przekraczają 500 kg łącznie.

Zgłoszenia należy składać w Zarządzie Miejskim przy ul. Grodzkiej nr 25, pok. 10.

Otwarcie Targów Pałuckich.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Żnin, 3. 9. Dziś przed południem nastąpiło **uroczyste otwarcie VII Targów Pałuckich.** O godz. 8,45 odprawił **ks. Gliński** mszę św. na intencję Targów. Po nabożeństwie o godz. 10 nastąpiła uroczystość otwarcia Targów. Przemówienie wygłosił prezes Komitetu Targów p. **dyr Urbański,** po czym p. **starosta Wuyek** dokonał przecięcia wstęgi. Zainteresowanie targami, przy sprzyjającej pogodzie, jest duże. W targach bierze udział **przeszło 80 wystawców.** W niedzielę 4 bm. i w czwartek 8 bm. o godz. 16 odbędą się na terenie targów zebrania publiczne, na których przemawiać będą prelegenci ze Zw. Obrony Przemysłu Polskiego z Poznania.

Szczegółowe sprawozdanie z otwarcia targów zamieścimy w numerze poniedziałkowym.

— **Uwaga, rodzice!** Przyjmuje zapisy dzieci od lat 3—7 wzorowe przedszkole znanej autorki bajeczek Marii Boruniowej. Wysoki poziom programu kładzie silny nacisk na rozwój fizyczny i psychiczny dziecka. Opieka macierzyńska, ogród. Zapisy od godz. 14—16, Jagiellońska 24. (16494

— **Studium rytmiki i plastyki** przyjmuje zapisy — tel. 31-26, godz. 15—16. Halina Lewandowska wróciła z Francji i nadal będzie pracować w Bydgoszczy. (9637

— **Złoty krzyż zasługi** za zasługi na polu pracy społecznej otrzymali: Józef Bieliński - kierownik oddziału dyrekcji poczt w Bydgoszczy i Eryk Antoni Julian Budzyński - dyrektor poczt w Gdańsku; za zasługi w służbie pocztowo-telekomunikacyjnej złote krzyże otrzymali: Jan Czachowicz - naczelnik wydziału dyrekcji bydgoskiej, dr Jan Michoń w Gdańsku i płk Zygmunt Ertel - wicedyrektor dyrekcji we Lwowie (przedtem w Bydgoszczy).

— **Złoty krzyż zasługi** otrzymał inż. Jan Bebenkowski, dyrektor oddziału Polskiej Akcyjnej Spółki Telefonicznej w Bydgoszczy.

— **Ś. p. Olgierd Kucharski.** W Poznaniu zmarł w kwiecie wieku, przeżywszy lat 22, ś. p. Olgierd Kucharski, syn znanej byłej właścicielki kawiarni w Bydgoszczy p. Heleny Kucharskiej. Ś. p. Olgierd Kucharski osierocił młodą żonę bydgoszczankę i dziecko. Był on ostatnio właścicielem baru „Pod Setką" w Poznaniu. Niech odpoczywa w pokoju.

Premiery kinowe.

„KRÓLOWA PRZEDMIEŚCIA"
(kino „Kristal").

Nie wiele mamy sztuk scenicznych, należących do rzędu nieśmiertelnych. Kiedy Konstanty Krumłowski w 1898 r. napisał swój wodewil ze śpiewami i tańcami pt. „Królowa przedmieścia" i po raz pierwszy ujrzał światło kinkietów w Krakowie, ujął publiczność od pierwszego przedstawienia i tak już każdy dzień przynosił nowe sukcesy w całej Polsce i za granicą. Idąc śladem czterdziestoletniego powodzenia sztuki, nagrano „Królowę przedmieścia" z niezwykłą starannością. Reżyseria Eugeniusza Bodo w tym filmie bodaj najpochlebniej się zapisała, unowocześniając temat i wzbogacając akcję szeregiem kapitalnych scen, jak festyn w ogródku restauracyjnym, gdzie wybrano królowę przedmieścia. Życie i humor tętni w akcji pełnią werwy, choć nie brak motywów dramatycznych i komediowych. Sztuka Krumłowskiego na ekranie nie tylko nabrała nowych barw dzięki wielu szczegółom i nowoczesnej formie, lecz jednocześnie dała pole do wykazania wielkich możliwości polskiej produkcji. W rolach głównych: wybijająca się swym talentem Grossówna, Żabczyński, Sielański, Kondrat, Orwid, Gierasiński i inni czołowi artyści sceny i ekranu polskiego. Stare piosenki cokolwiek zmodernizowano, oprawę i tło dano dobre. Sezon w kinie „Kristal" rozpoczęto pod dobrą gwiazdą, doskonałym filmem polskim. Nadprogram tygodnik. — W niedzielę o godz. 12,30 po cenach zniżonych „Pięć milionów szuka spadkobiercy".

Stan wody w Wiśle, z dnia 2. IX. 1938 r.

Kraków — 2.11, (2.15), Zawichost + 2.06, (2.15), Warszawa + 2.19, (2.50), Płock + 1.92, (2.33), Toruń + 2.89, (3.35), Fordon + 3.06, (3.20), Chełmno + 3.03, (2.88), Grudziądz + 3.28, (2.93), Korzeniewo + 3.33, (2.80), Montawa + 0.00 (0.00), Piekło + 2.94, (2.17), Tczew + , 2.94 (2.06), Einlage + 2.93, (2.62), Schievenhorst + 2.88, (2.72).
Temperatura wody + 14.5. (Liczby w nawiasach przedstawiają stan wody z dnia poprzedniego).

BYDGOSKA GIEŁDA
ZBOŻOWO - TOWAROWA

Notowano za 100 kg. z dnia 2. IX. 1938 r.

Zboża

Pszenica 748 g/l 19.00—19.25 II 726 g/l 00.00—00,00 Żyto nowe 14.00—14.25 Jęczmień browarowy 00,00—00,00 Jęcz. 673—678 g/l 14.50—14.75 Jęcz. 644—650 g/l 14.25—14.50 Jęcz. ozimy 00.00—00,00. Owies zadeszczony 14.00—14.25

Przetwory młynarskie.

Mąka pszenna gatunek I wyciągowa 0—30% wł. w. 37.00—38.00, mąka pszenna gat. 0—50% wł. w. 34.00—35.00, mąka pszenna gatunek I A 0—65% wł. worek 31.50—32.50; mąka pszenna gatunek II 30—65% wł. w. 00.00—00,00; mąka pszenna gat. II A 50—65% wł. w. 00,00—00,00, mąka pszenna gat. III 65—70% wł. w. 00,00—00,00 mąka pszen. razowa 0—95% wł. w. 25.50—26.00, Mąka żytnia gat. I 0—65% wł. w. 24.25—24.75; mąka żytnia razowa 0—95% wł. w. 19.75—20.25. Mąka żytnia 70% eksport (dla W. M. Gdańska) 23.75—24.25. Otręby pszenne miałkie stand. 11.25—11.75, Otręby pszen. średnie 11.75—12.25; Otręby pszenne grube 12.50—13.00; Otręby żytnie z przemiału stand. 10.75—11.25, Otręby jęcz. 11.50—12.00; Kasza jęczm. kraj. wł. w. 24.00—24.50, kasza jęczmienna, peczak wł. w. 34.00—34.50, kasza jęczmienna perłowa wł. w. 34.50—35.50.

Strączkowe, oleiste, koniczyny, nasiona i in.

Groch polny 00,00—00,00; Groch Wiktoria 22.00—27,00 Groch zielony (Folger) 23,00—27,00. Wyka jara 60,00—70,00. Peluszka 00.00—00.00; Łubin żółty 00.00—00.00, Łubin niebieski 00,00—00,00, Seradela 00.00—00,00, Rzepak jary b. w. 00,00—00, Rzepak ozimy bez worka 41,50—42,50; rzepik ozimy bez worka 39.00—40.00; Siemię lniane 47,00—49,00; Mak niebieski 60.00—64.00, Gorczyca 34,00—38,00; Koniczyna czerw. bez kan. o czyst. 97%, 000,00—000,00 Koniczyna biała bez kan. o czyst. 97%, 000,00—000,00; Koniczyna szwedzka 000,00—000,00, Koniczyna żółta odłuszczona 00,00—00,00, Przelot 00,00—000,00; Rajgras 00,00—000,00; Tymotka czyszczona 00,00—00,00.

Artykuły pastewne i inne.

Makuch lniany 21,50—22,00; makuch rzepakowy 13,25—14,00; makuch słonecznikowy 40/42% 00,00—00,00; śrut soja 23.25—23.50; ziemniaki pom. 0,00—0,00; ziemniaki nadnoteckie 0.00—0,00; ziemniaki fabryczne kg. % 00,00.0—00,00.0; ziemniaki sadzeniaki 0,00—0,00; płatki ziemniaczane 00,00—00,00, wytłoki buraczane suszone 0,00—0,00; słoma żytnia luzem 2,50—3,00; słoma żytnia prasowana 3,00—3,50; siano nadnoteckie luzem — nowe 4.75—5,50; siano nadnoteckie prasowane — nowe 5.75—6,00.

St. Szukalski, Bydgoszcz.
Notowania z ostatnich dni za 100 kg. Bydgoszcz, dnia 1. września 1938 r.

Koniczyna czerwona 000,00—000,00; Koniczyna szwedzka 000,00—000,00; Koniczyna biała 000,00—000,00; Koniczyna żółta w łuskach 00,00—00,00; Koniczyna żółta odłuszczona 00,00—00,00: Przelot 000,00—000,00; Rajgras angielski 95,00—100,00; Tymotka 30,00—37,00; Seradela 00,00—00,00; Wyka latowa 23,00—26,00; Wiczka zimowa 65,00—75,00; Peluszka 23,00—25,00; Groch Wiktoria 24,00—26.00; Groch polny 23,50—25,00; Groch zielony 24,00—26.00; Rzepak zimowy 41,00—42,00; Rzepik letni 38,00—41,00; Rzepik zimowy 39,00—42,00; Siemię lniane 00,00—00,00; Len 00,00—00,00; Mak niebieski 60,00—65,00; Mak biały 90,00—105,00; Łubin żółty 00,00—00,00; Łubin niebieski 00,00—00,00, Gorczyca 33,00—37,00, Tatarka 19,00—22,50; Proso zwyczajne 19,00—22,00, Buraki Pastewne Eckendorfy żółte prima hodowli 00,00 — 00,00 kukurydza Bydgoska 00,00—00,00; Kukurydza Koński Ząb 0000—00,00 Malwa pastewna 000,00 — 000,00.

Ile wart 1 gram złota? Wartość jednego grama czystego złota została ustalona przez ministra skarbu na miesiąc wrzesień na 5 zł 92,44 gr.

Wygrane dolarówki.

Dnia 1 września odbyło się losowanie dolarowej pożyczki premiowej. Premie padły na następujące numery obligacji:

40.000 dol. — nr 662526.
8.000 dol. — nr 367400.
3.000 dol. numery: 53659, 230123 629736.
1.000 dol. numery: 221190, 252709, 345159 877380, 1377679.
500 dol. numery: 350 178704 389214 809448 977552 1032156 1081606 1097686 1284237 1288987
100 dolarów numery: 20285, 22241 27719 37994 57894 80713 120445 132278 143829 147088 175807 205285 232992 238287 253426 284916 327569 341351 360844 362140 363300 369265 375053 379127 380176 399241 424578 463009 469106 513442 535509 547978 559640 574189 600903 634472 635182 637170 641458 700285 734840 738575 767432 784432 784050 793323 848108 851899 861786 862280 862571 862571 864918 900524 926930 945848 959060 959076 961389 965213 972072 980325 1001407 1007555 1023925 1027898 1037060 1042681 1053258 1078631 1116412 1166854 1197833 1263092 1290578 1330899 1355748 1368300 1419644 1447023 1469417.

Kronika radjowa.

„Judasz na fali radiowej.

Rozgłośnia Pomorska „Polskiego Radia" przeprowadza w niedzielę, 4 bm. oryginalne i pożyteczne doświadczenie, transmitując fragment pierwszego aktu tragedii Rostworowskiego „Judasz" ze sceny Teatru Miejskiego im. K. H. Rostworowskiego w Bydgoszczy. Transmisja odbędzie się od godz. 20.10—20,25 i obejmować będzie sceny z udziałem mistrza Solskiego.

Koncert orkiestry Marynarki Wojennej.

W nadchodzącą niedzielę usłyszymy ze studia na Oksywiu o godz. 7,20 orkiestrę Marynarki Wojennej w Gdyni pod dyrekcją kpt. A. Olszewskiego. W programie porannego koncertu: Rossini'ego uwertura do op. „Sroka złodziej", Brahmsa Tańce węgierskie, Schlögel'a — zbiór melodyj z opt. J. Straussa, Scharwenka — Mazurek op. 3 nr 1. Koncert trwać będzie do godz. 8,00.

Gawęda Kuby. Mazurski gawędziarz, Kuba spod Wartemborka, poruszy aktualne sprawy ludu na Warmii i Mazurach w gawędzie niedzielnej o godz. 20,25 przed toruńskim mikrofonem.

SPORT

Pierwszy dzień wioślarskich mistrzostw Europy.
Polskie osady zajęły dalsze miejsca i walczą w repesażach

Mediolan. W piątek rozpoczęły się w Mediolanie wioślarskie mistrzostwa Europy. Tegoroczne mistrzostwa zgromadziły stosunkowo mniejszą liczbę startujących osad niż w latach ubiegłych, to też przedbiegi rozegrano jedynie w trzech konkurencjach, a mianowicie: w jedynkach, w dwójkach ze sternikiem i w dwójkach podwójnych. W dwóch pierwszych konkurencjach startowały osady polskie.

W jedynkach Verey miał prawdziwego pecha w losowaniu, wpadając na najsilniejszych konkurentów. Od startu prowadził w tym przedbiegu Niemiec Hasenoehrl. Verey przez długi czas walczył z Niemcem, ale po 1000 metrów, widząc, że jest jednak słabszy od Niemca, zwolnił tempo, oszczędzając siły na sobotnie repesaże. Wykorzystał to Szwajcar Rufli i minął Verey'a a nawet doszedł do Hasenoehrla. Niemiec jednak odparł atak i wygrał przedbieg w czasie 7:19,3, 2) Rufli (Szwajcaria) 7:20,7, 3) Verey (Polska) 7:28,3, 4) Banes (Francja) 7:44,8. Do finału zakwalifikował się z tego przedbiegu jedynie Niemiec Hasenoehrl. Polak, Szwajcar i Francuz walczą w sobotnich repesażach.

W drugim przedbiegu jedynek startowali znacznie słabsi skiffiści, na co wskazują zresztą czasy. Ze startu prowadził Włoch Steinleitner, po czym minął go Vrba (Czechosłowacja), ale na finiszu Włoch, dopingowany przez publiczność, zdołał jednak wysunąć się na pierwsze miejsce. Węgier Kiss żadnej roli nie odegrał. Wyniki: 1) Steinleitner 7:35,9, 2) Vrba 7:38,9, 3) Kiss 7:57.

W repesażach jedynek walczyć będą Rubli, Verey, Banes, Vrba i Kiss, przy czym czterech zakwalifikuje się do finału.

W przedbiegu dwójek ze sternikiem nasza osada Kuryłowicz, Manitius ze sternikiem Bąclerem walczyła przez cały czas z olimpijską osadą włoską. Do 1500 m obie osady szły równo, dopiero potem Włosi wysunęli się i wygrali pewnie. Pozostałe osady nie odegrały żadnej roli i nie brały udziału w walce. Wyniki: 1) Włochy 7:53.7, 2) Polska 8:02,9, 3) Francja 8:04,3, 4) Belgia 8:11,3, 5) Szwajcaria 8:16,6.

W drugim przedbiegu dwójek mistrzowie olimpijscy i Europy Niemcy Gustman i Adamski o mało nie zostali pokonani przez Jugosłowian. Dopiero na ostatnich metrach Niemcy wspaniałym finiszem wysunęli się i wygrali w czasie 7:54,2, zaledwie o 0,6 sek. przed Jugosławią, która uzyskała czas 7:54,8, 3) Dania 8:01,7, 4) Holandia 8:15,6.

Do finału dwójek wchodzą Włochy i Niemcy. Pozostałe osady będą walczyły w dwóch repesażach, przy czym z każdego do finału wchodzą po dwie osady.

W dwójkach podwójnych pierwszy przedbieg wygrały Włochy 7:02,3, 2) Belgia 7:09,3, 3) Szwajcaria 7:15.5, 4) Francja 7:24,4. W drugim przedbiegu zwyciężyły Niemcy — 7:03,1, 2) Węgry 7:13, 3) Jugosławia 7:15,6. Do finału wchodzą Włochy i Niemcy, reszta walczy w repesażach.

Mistrzostwa odbywają się na doskonale przygotowanym do wymagań wioślarstwa i pod względem technicznym bez zarzutu torze hydroplanowym. W czasie regat wiał lekki wiatr w kierunku biegu. Pogoda bardzo ładna. Publiczności stosunkowo nie wiele — około 3.000 osób. Polskimi osadami zajął się bardzo życzliwie konsul generalny R. P. w Mediolanie p. Żmigrodzki.

W sobotę odbędą się repesaże, a w niedzielę finały.

DRUGI DZIEŃ TURNIEJU TENISOWEGO.

W drugim dniu turnieju tenisowego o mistrzostwo m. Bydgoszczy padły następujące wyniki:

Gra panów: Biechowski — Gaekel 6:4, 3:6, 6:3; Bratek — Skonecki 7:5, 5:7, 8:6; Spychała — Hepke 6:1, 6:0; Bojanowski — Hoffmann 6:0, 6:2; Tomaszewski — Grey 6:1, 6:3; Neiss — Zaleski 6:1, 6:0; Majewski — Szumiński 6:0, 6:0; Kończak — Michalak 6:0, 6:2; Gotschalk — Alvensleben 6:1, 6:1; Thomala — Higersberger 6:1, 7:5; Neiss — Figurski 6:1, 6:3; Gotschalk — Szydłowski 6:0, 6:0; Kroeling — Laszkiewicz 6:2, 7:5; Kucharski — Galert 6:2, 6:0.

Gra pań: Siodówna — Mohr 6:2, 6:2; Jędrzejowska — Tomaszewska 6:0, 6:1; Popławska — Ritzki 6:2, 6:0; Andrótowa — Pilarzówna 6:2, 6:4; Bohlmann — Orcholska 6:2, 6:0; Rudowska — Kock 6:0, 6:0; Neumanówna — Bielawska 6:2, 6:2; Gajdzianka — Górska 6:2, 6:2; Głowacka — Bohlman 6:0, 6:0; Bemówna — Andrótowa 4:6, 6:4, 6:3; Łuniewska — Popławska 6:3, 6:0; Rudowska — Siodówna (grę przerwano z powodu ciemności przy stanie 6:3, 3:6).

NIEMIEC METZE — MISTRZEM ŚWIATA.

Amsterdam. W czwartek wieczorem w Amsterdamie odbyły się finałowe rozgrywki o kolarskie mistrzostwo świata steyerów, na dystansie 100 km.

Tytuł mistrzowski zdobył Niemiec Metze w czasie 1:25:55,3 godz. Wicemistrzostwo zdobył również Niemiec Lohmann. Dalsze miejsca zajęli: 3) Severgnini (Włochy), 4) Wals (Holandia), 5) Paillard (Francja).

ODRZUCONY PROTEST POLONII.
Dyskwalifikacja Pazurka, Nawrota i Straucha.

Warszawa. Wydział gier i dyscypliny Ligi rozpatrywał w czwartek wieczorem głośną sprawę niedzielnego meczu Polonia — Cracovia. Protest Polonii przeciwko wynikowi meczu został odrzucony. Również protest AKS został odrzucony. Następnie wydział postanowił za brutalną grę ukarać Pazurka i Nawrota dwumiesięczną dyskwalifikacją, a Straucha również dyskwalifikacją na 2 miesiące, ale z zawieszeniem dwutygodniowym. Kary liczą się od wtorku przyszłego tygodnia, tak, że wszyscy ci zawodnicy wystąpią jeszcze na niedzielnym meczu Polonia — ŁKS. Poza tym wydział ma wystąpić o zamknięcie boiska Polonii ze względu na nieodpowiednie zachowanie się publiczności wobec zawodników Cracovii.

POGOŃ ZA LISEM.

Bydgoski Klub Motocyklowy urządza w niedzielę, 4 bm. o godz. 14 jazdę terenową pod nazwą „pogoń za lisem". Start z placu Wolności (przed „Cristalem"). Rozdanie nagród po gonitwie w Resursie Kupieckiej. Niezrzeszeni mile widziani.

250 ZAWODNIKÓW NA STARCIE ZWIĄZKOWYCH ZAWODÓW SOKOLICH.

Do mistrzostw sokolich, które odbędą się w nadchodzącą sobotę i niedzielę, zgłosiło się przeszło 250 zawodników. Reprezentowane będą wszystkie dzielnice.

Szczególnie licznie są obesłane zawody gimnastyczne i lekkoatletyczne, w których m. in. ujrzymy na starcie doskonałe zawodniczki Grudziądza z Gawrońską i Felską na czele, Tilgnera z Poznania, Maciszczyka z Łodzi, Kordasa z Bydgoszczy i innych.

W zawodach gimnastycznych o pierwszeństwo Związku ciekawie zapowiada się walka Pietrzykowskiego i Bettyny z Kosmanem z Warszawy — będzie to powtórzenie zeszłorocznych mistrzostw Polski w Bydgoszczy.

Szczegółowy program zawodów przedstawia się następująco:

W sobotę, 3 bm.: o godz. 14 zawody gimnastyczne, o godz. 20 — zawody bokserskie (finały).

W niedzielę, 4 bm.: od godz. 8 ciąg dalszy zawodów gimnastycznych w Sokolni; od godz. 8 — zawody lekkoatletyczne, strzeleckie i gry sportowe na Stadionie; o godz. 11-tej — zawody kajakowe (przystań PPW), o godz. 11 — zawody kolarskie (zbiórka przy Domie Sokoła), o godz. 15 — zawody pływackie w pływalni wojskowej; o godz. 20 zawody bokserskie w Sokolni.

Biuro informacyjne dla wszystkich przyjeżdżających mieścić się będzie w kiosku przed dworcem.

Polscy lekkoatleci w Paryżu.
Start Gąssowskiego pod znakiem zapytania.

Paryż. Polska reprezentacja lekkoatletyczna na mistrzostwa Europy przybyła w piątek do Paryża. Za wyjątkiem Gąssowskiego, który się przeziębił w drodze, zawodnicy odbyli podróż szczęśliwie. W piątek zawodnicy nasi odbyli pierwsze treningi w lasku Bulońskim.

Start Gąssowskiego, który na razie leży w łóżku, jest pod znakiem zapytania. Kierownicy naszej ekspedycji mają jednak nadzieję, że Gąssowski do soboty wyzdrowieje, a w każdym razie będzie się czuł na tyle dobrze, ażeby wziąć udział w zawodach.

KRONIKA TOWARZYSTW

SOBOTA 3 WRZEŚNIA.

Godz. 16,00: **Stow. Emerytów woj. poznańskiego i pomorskiego.** Zebranie w Resursie Kupieckiej.
Godz. 19,00: **Placówka I Zw. Powst. i Woj.** Zebranie plenarne ul. Grunwaldzka 1.
Godz. 19,45: **Zrzeszenie Pomocników Rzeźbiarskich.** Zebranie w salce Resursy Kupieckiej. Ważne sprawy.
Godz. 20,00: **Zrzeszenie Zawod. Automobilistów R. P., filia Bydgoszcz.** Zebranie w lokalu p. Lemańskiego, ul. Pomorska. Uprasza się o liczny udział.

NIEDZIELA 4 WRZEŚNIA.

Godz. 6,30: **Koło Absolwentów Szkół Handl.** Wyjazd wycieczki do Kruszwicy z Nowego Rynku bez względu na pogodę. Uprasza się o punktualność.
Godz. 13,00: **Placówka II Powst. i Woj.** zaprasza sympatyków do wzięcia udziału w wycieczce, połączonej z marszem seniorów i juniorów koło leśniczówki Białebłota.
Godz. 14,00: **Tow.ośw.-relig. pod wezw. św. Ignacego.** Zebranie plenarne w sali p. Kowalskiego, ul. Wrocławska 7.
— **Pomorskie Tow. Ogrodnicze.** Zebranie plenarne z referatem w lokalu p. Mellerowej.
Godz. 14,00: **T-wo religijno-oświatowe św. Ignacego.** Zebranie miesięczne z wykładem red. Nowakowskiego w sali p. Kowalskiego na Okolu.
Godz. 16,00: **T-wo Obywateli Szwederowa.** Zebranie miesięczne w Domu Katolickim. Wykład red. Nowakowskiego. Uprasza się o liczny udział.
godz. 16. **Stow. Dzieci Marii u św. Floriana.** Zebranie miesięczne w kaplicy św. Floriana. Sekcja eucharystyczna w poniedziałek godz. 19: adoracja Najśw. Sakramentu również w kaplicy św. Floriana.

PONIEDZIAŁEK 5 WRZEŚNIA.

Godz. 15,00: **Kurkowe Bractwo Strzeleckie.** Strzelanie o puchary wędrowne „Dziennika Bydgoskiego", Tow. ubezp. „Vesta" i Miejsk. Urzędu W. F. i P. W., o ordery i kurczęta. O liczny udział członków prosi zarząd.
Godz. 17,00: **Kat. Stow. Kobiet „Jutrzenka".** Zebranie plenarne w salce przy kościele św. Trójcy.

*

Rodzina Powstańców Wlkp. Zebranie plenarne w środę, dnia 7 bm. o godz. 18 w małej salce Resursy Kupieckiej. Na porządku dziennym referat: „My chcemy Boga w książce, w szkole".

Konferencja męska św. Wincentego à Paulo przy parafii Najśw. Serca Pana Jezusa. Roczne walne zebranie we wtorek 6 bm. o godz. 20 w salce parafialnej.

Z ruchu Ch. Z. Z.

Chrz. Związek Pracowników Ceramicznych. Zebranie odbędzie się w dzisiejszą sobotę, 3 bm. o godz. 19 w lokalu p. Dzierżyńskiego, ulica Wrocławska 1. Obecność wszystkich członków konieczna.

Chrz. Związek Czeladzi Rzeźnickiej. Zebranie odbędzie się w środę, 7 bm. o godz. 19 w lokalu p. Mellerowej, plac Piastowski. Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich członków konieczna.

Stronnictwo Pracy

KOŁO MIEDZYN. Zebranie członków i sympatyków w niedzielę 4 września o godzinie 14 w sali p. Bucholca przy VI. śluzie. Referat wygłosi prezes zarządu powiatowego **p. radca Beyer.** Sprawy aktualne!

W NIEDZIELĘ, DNIA 4 WRZEŚNIA 1938 ROKU.

BRODNICA — o godz. 10 przed poł. zjazd prezesów i działaczy Str. Pracy w lokalu p. Złotopolskiego przy ul. Mazurskiej 23. O godz. 1-ej po poł. zgromadzenie publiczne w sali „Damu Katolickiego".

FORDON. Przyszłe zebranie odbędzie się 18 września o godzinie 2 po południu w salce Hotelu Polskiego. Sympatycy Stronnictwa Pracy mile widziani.

JABŁONOWO — o godz. 10 zjazd prezesów i działaczy Stron. Pracy; o godz. 2 po poł. zgromadzenie publiczne w lokalu p. Pautla, przy ul. Kolejowej.
LUBAWA — o godz. 10 zjazd prezesów i działaczy Str. Pracy; o godz. 2 po poł. zgromadzenie publiczne.
NOWEMIASTO — o godz. 10 przed poł. zjazd prezesów i działaczy Str. Pracy; o godz. 2 po poł. zgromadzenie publiczne.
LIDZBARK — o godz. 10 przed poł. zjazd prezesów i działaczy Str. Pracy; o godz. 2 po poł. zgromadzenie publiczne.
DZIAŁDOWO — o godz. 10 przed poł. zjazd prezesów i działaczy Str. Pracy; o godz. 2 po poł. zgromadzenie publiczne.

ZŁOTNIKI KUJAWSKIE. Zebranie Stronnictwa Pracy odbędzie się w niedzielę, dnia 4 września br., o godz. 13 w lokalu p. Polaszewskiego. Na porządku obrad ważne sprawy. O liczny udział członków i kandydatów prosi zarząd.

Sprawy sokole

SOKÓŁ I. Uprasza się o przybycie druhów na otwarcie zawodów związkowych dziś o godz. 15 w Sokolni, a zwłaszcza posiadających mundury. Natomiast na zakończenie zawodów związkowych w jutrzejszą niedzielę o godz. 19 obecność obowiązkowa.

Bezrobotny buchalter złodziejem.

Już po raz trzeci zasiadł na ławie oskarżonych przed Sądem Grodzkim w Bydgoszczy 22-letni księgowy Alojzy Opiński z Bydgoszczy. Będąc długi czas bez pracy i nie mogąc znaleźć środków na utrzymanie Opiński zabrał się do kradzieży, przy czym wyspecjalizował się w dziedzinie kradzieży kur. Ostatnio skradł na szkodę rolnika Józefa Strzeżewskiego z Drzewca powiatu bydgoskiego z chlewa siedem kur. Mimo, że Opiński przychwycony został na gorącym uczynku nie przyznał się przed sądem do winy. Sąd w wyniku postępowania dowodowego skazał Opińskiego na pół roku bezwzględnego więzienia.

Zastępcza służba wojskowa.

Na jesień i zimę przewidywane jest powoływanie do zastępczej służby wojskowej osób, których stosunek do obowiązku wojskowego uregulowany został w następujący sposób:

a) poborowi przeniesieni do rezerwy bez odbywania służby czynnej ponadkontyngentowi kategorii A. Dotyczy to mężczyzn urodzonych w roku 1908, 1909 i 1913;

b) osoby przeniesione do rezerwy lub zaliczone do pospolitego ruszenia z bronią lub bez broni nie w wieku poborowym, lecz starszym, **o ile nie przekroczyli 50 roku życia.**

Powoływanym do spełnienia zastępczej służby wojskowej przesyłane będą imienne wezwania.

Wielki zjazd automobilistów w Bydgoszczy.

Z okazji obchodu 10-lecia samodzielnego istnienia organizuje Pomorski Automobilklub w dniu 16 i 17 września 1938 r. imprezę samochodową sportową pod nazwą: **„Jubileuszowa jazda konkursowa do Bydgoszczy"**. Zgłoszenia udziału w zjeździe należy nadesłać do sekretariatu Pomorskiego Automobilklubu w Bydgoszczy, pl. Wolności 1. Zgłoszenia przyjmuje się: w terminie I do dnia 8 września 1938 r., w terminie II do dnia 12 września 1938 r., przy czym miarodajną jest data nadania stempla pocztowego.

Ciekawa ta impreza, obejmująca również próbę sprawności na wzgórzach pod Rynkowem, da automobilistom z całej Polski sposobność **poznania uroków Wielkiego Pomorza.** Bydgoszcz przygotowuje dla nich szczególnie serdeczne przyjęcie.

Bezpłatny kurs modelarstwa lotniczego.

W związku ze zbliżającym się terminem konkursu modeli latających i szybowcowych, zarząd Obwodu Miejskiego LOPP organizuje jeszcze jeden kurs podstawowy modelarstwa lotniczego, dla młodzieży obojga płci, do lat 16. Uczestnicy tego kursu będą mieli możność brania udziału w konkursie, a co za tym idzie, w walce o cenne nagrody.

Zarząd Obwodu Miejskiego LOPP spodziewa się, że młodzież chętnie skorzysta z tej okazji i masowo będzie uczęszczać na kurs. Ze względu na bliski termin konkursu, zgłoszenia na kurs przyjmuje się tylko do 3 września br., w sekretariacie LOPP., ul. Długa 52, telefon 3670, gdzie też udziela się bliższych informacji.

Przewielebnemu Ks. Tomaszowi Smoktunowiczowi, wielce szanownemu Bractwu, Chórowi, Drogim Przyjaciołom i wszystkim, którzy wzięli udział w naszym ciężkim smutku i okazali nam tak serdeczne współczucie, składamy na tej drodze głębokie

podziękowanie.

16621) **Lelawska, Tollowie, Mirscy.**

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci mojej drogiej córki, naszej kochanej siostry

ś. p. Marty Karweckiej

odprawi się

Msza św. żałobna

w poniedziałek 5 września o godz. 7 rano w kościele Św. Trójcy, o czym zawiadamia znajomych i przyjaciół

16482 **Rodzina.**

Za tak liczny udział i serdeczne współczucie w dniu pogrzebu naszego najukochańszego i nigdy nie zapomnianego synka i braciszka

Tadeusza Stenzla

składamy wszystkim Krewnym i Znajomym serdeczne

Bóg zapłać

w ciężkim smutku pogrążeni

Rodzice wraz z córeczką.

Bydgoszcz, w sierpniu 1938 r. (9649

Wspólnika

poszukuje fabryka wyrobów metalowych odlewnia metali od 26 lat czynna. Reflektant musi być rutynowanym kupcem lub fachowcem tej branży. Oferty pod **„M. S."** do Dziennnika. (16635

II. Co. 194/37

Wywołanie. Józef Szablewski i Klara Szablewska, właściciele nieruchomości Bartodzieje Małe, tom II. wykaz 50 wnieśli o wykluczenie praw wierzycieli z hipotek zapisanych w księdze wieczystej Bartodzieje Małe karta 50 zapisanych w dziale III. pod liczbą 1 w wysokości 60 marek niemieckich na rzecz niezamężnej Anny Bajorowskiej oraz w dziale III. pod liczbą 6 w wysokości 750 marek niem. na rzecz małżonków Fryderyka i Joanny z domu Strohschein-Freterów. Wszystkich uprawnionych do tychże hipotek wzywa się do zgłoszenia roszczeń i praw najpóźniej w terminie wywoławczym wyznaczonym w tut. Sądzie na dzień **17 marca 1939 r.** godz. 12, pokój 29, w przeciwnym razie z prawami tymi wykluczeni zostaną.

Bydgoszcz, dnia 30 sierpnia 1938 r.

16618) **Sąd Grodzki.**

II. Co 724/37

Elsbeth Schulz z Berlina - Reinickendorf, Hutwileweg 41 i Berta Haase tamże, dział. przez adwokata B. Chrzanowskiego w Bydgoszczy wniosły o wywołanie listu hipotecznego odnoszącego się do hipoteki z tytułu reszty ceny kupna na 935,— marek na rzecz Elsbeth Schulz i użytkowanie na rzecz Berty Haase, zapisanej w dziale III. pod nr. 1 nieruchomości Miedzyń karta 109. Posiadacza wyżej wymienionego dokumentu wzywa się by przed niżej podpisanym Sądem najpóźniej w terminie wywoławczym **17 marca 1939 r. godzina 12 pokój 29,** zgłosił swe prawa, pod rygorem pozbawienia mocy dokumentu.

Bydgoszcz, dnia 20 sierpnia 1938 r.

16616) **Sąd Grodzki.**

Sygnatura: Km. VII. 804/38

Obwieszczenie o licytacji ruchomości. Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy, rewiru VII. Stefan Kapuściński, mający kancelarię w Bydgoszczy, ul. Dworcowa nr. 76, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia **8 września 1938 r. o godz. 11,00** w Bydgoszczy, ul. Dr. E. Warmińskiego nr. 15 odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości, składających się z biblioteki jesionowej kombinowanej oraz biblioteki orzechowej kombinowanej, oszacowanej na łączną sumę 700,— zł. Ruchomość można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 3 września 1938 r.

16617) **Kapuściński,** komornik.

Urząd Celny — Nr II-257/555/38

Ogłoszenie przetargu. Dnia 14 września 1938 r. (środa) w pierwszym terminie i 21 września 1938 r. w drugim terminie o godz. 10 odbędzie się w Urzędzie Celnym w Bydgoszczy w magazynach kolejowo-celnych ul. Rycerska 22 (za Ekspedycją Towarową P. K. P.) przetarg publiczny następujących przedmiotów: a) zgłoszonych do odprawy celnej, lecz nie wykupionych w terminie przez odbiorców, jak: papier, łączenia biżuteryjne, aparat projekcyjny, lakiery, żywica, latarki pojazdowe, wyroby galanteryjne, części kołowców, prądnice, wyroby z rurek szklanych, śruby żelazne, części łożysk kulkowych, klucze do nakrętek, nasiona warzywne, nasiona marchwi, fotel dentystyczny, koła łańcuchowe, wino gronowę, motocykle, piec elektryczny, gwinciarki elektryczne, obrazy, tektura barwiona, obcęgi-nożyce, samochody osobowe, aparat laboratoryjny; b) skonfiskowanych oraz zdeponowanych, lecz nie podjętych w terminie przez podróżnych, jak: radioaparat „Schauba" szafkowy, rowery, prądnice, latarki, aparaty fotograficzne, tkaniny, torebki damskie, pończochy, odzież różna, galanteria i wiele innych drobnych przedmiotów. Odbiorców towarów wyszczególnionych pod a) wzywa się do wykupienia przesyłek najpóźniej w przeddzień przetargu. W razie nabycia towarów zakazanych do przywozu niezbędne jest przy zakupie przedłożenie pozwolenia przywozu Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Bliższe dane o wymienionych towarach umieszczone będą na tablicy dla ogłoszeń w Urzędzie Celnym.

16619) **Naczelnik Urzędu Celnego: B. Markiewicz.**

Czytajcie „Dziennik Bydgoski"!

Osiedliłem się

jako

lekarz praktyczny i akuszer

w Świeciu n. W., Plac Min. Pierackiego 6

Telefon Świecie 29. (16585

Dr med. Antoni Meger.

Toruń, Mostowa 17. **Telefon 26-76**

Wytworny lokal dancingowy

„POD ORŁEM"

właśc. Czesław Śmigielski

Od dnia 1 września, na otwarcie sezonu jesiennego zaangażowane zostały wybitne siły artystyczne krajowe i zagraniczne:

Krystyna WERNECKA tancerka charakterystyczna

Irena MARKIEWICZÓWNA znakomita wodewilistka

oraz atrakcyjny duet zagraniczny **RONNY — GRAY**

Do dancingu przygrywać będzie arcywesoły mistrzowski zespół **B-ci Paździejewskich.**

W niedziele i święta **„FIVE O'CLOCKI"** popołudniowe. (16578

Podróżujący - Inspektor

do poważnego przedsiębiorstwa przemysłowego

natychmiast poszukiwany

Warunki: obywatelstwo polskie, aryjczyk, wiek do lat 4 , długoletnia praktyka na terenie całej Polski w branży artykułów markowych, dobra prezencja, biegły sprzedawca, dobry korespondent, znajomość języka niemieckiego w słowie i piśmie, kaucja. Kandydat winien posiadać kwalifikacje do doszkolenia i kontroli liczniejszego personelu podróżującego i propagandowego.

Zgłoszenia z własnoręcznie pisanym życiorysem w obu językach, odpisami świadectw, fotografią i podaniem wysokości wymaganej pensji, należy kierować do administracji Dziennika Bydgoskiego pod **„T. A."**. (16412

Dr Fryczyński

choroby skórne i moczopłciowe

powrócił 9586

Dworcowa 12 Telefon 31-43

Podajemy do wiadomości, że wszystkie

kancelarie adwokackie

z dniem 1 września 1938 r.

czynne są od godz. 8—13 i od 16—19-tej, tak jak przed wakacjami sądowymi

16633

KOŁO ADWOKATÓW.

Poszukuję od 15. 9. lub 1. 10. br. dzielnego

EKSPEDIENTA-DEKORATORA

oraz **młodszego ekspedienta.** Oferty z odpisami świadectw, fotografią i podaniem pensji skierować do f-my

A. GRAJKOWSKI, Starogard — Pom.

Dom Bławatów, konfekcji i galanterii. (16587

DYKTY

olszowe, brzozowe, sosnowe, jesionowe, dębowe, mahoniowe

PŁYTY STOLARSKIE

forniery, kleje, okucia stolarskie

poleca

PIOTR BARAJ Skład dykt

Bydgoszcz, Zbożowy Rynek 7, telefon 28-33.

Firma chrześcijańska. (16503

CHEVROLET 1938



CHEVROLET — SYMBOL DOSKONAŁOSCI...

Silnik 6 Cyl. — 85 HP.

Hamulce hydrauliczne

Stalowa karoseria

Obszerne pomieszczenie na bagaż

Bezprzeciągowa wentylacja Fishera

Samochody CHEVROLET dzięki swej niezwykle mocnej konstrukcji zachowują przez długie lata pełną wartość użytkową. Piękna linia, wygodne komfortowe wnętrze i niebywale niska cena zapewniły samochodom CHEVROLET całkowite uznanie polskich automobilistów.

WSZYSTKIE MODELE OD ZŁ. 7.640.— NA SKŁADZIE

Sprzedaż rejonowa: Butowski i Ska **Bydgoszcz, Gdańska 24** Telefony 15-59 i 29-48

POLECENIA

Fortepiany
stroi tanio Konstanczak Sienkiewicza 36. (16540

Meble
kupisz zawsze najtaniej **tylko u** (2812
Bernarda Nowaka
Bydgoszcz, **Długa 10.**
Uwaga na imię **Bernard**

Fotografie
legitymacyjne 1 zł. „Wiol" Św. Trójcy 21. 16472

Swetry
kamizelki, bluzki, pulowerki, pończochy, skarpetki i rękawiczki własnego wyrobu oraz wełny do robót ręcznych poleca pracownia trykotarska Bukowskiej, Sniadeckich nr 2. Nadrabiam pończochy, nabieram oczka, wszelkie reperacje. 18485

SPRZEDAŻE

Motocykl
Harley-Davizon tanio sprzedam. Podwale 3, warsztat. (165[illegible]

Singera
maszyny, krawiecka, damska. Jezuicka 8—1. (16534

Motocykl
„Charley Dawidson" 1000 c. b. Wiadomość Marsz. Focha 20, Restauracja Sportowa. (9567

Skład
rowerów z warsztatem reperacyjnym, w wielkim mieście przy ruchliwej ulicy, sprzedam wraz z towarem. Oferty do Dziennika pod „Gotówka". 16510

Nowoczesne
jadalnie na sprzedaż, Stolarnia, Sląska 31. (16514

Domek
frontowym placem budowlanym oraz stajnią 7500 zł mieszkanie wolne sprzedam. Niegolewskiego 6, m. 4. (16515

Owocarnię
tanio sprzedam, powód nagły wyjazd. Wiadomość Sniadeckich 31—1. (16526

Rower
damski, męski, nowe, okazyjnie. Król. Jadwigi 6, poddasze. 16512

Willa
w Gdyni w dobrym położeniu przy lesie 5 minut od dworca, sprzedam zaraz. Oferty Dziennik Bydgoski **Gdynia** „Willa". 16569

Parcela
z barakiem na sprzedaż. Koronowska 71. (16547

Dom
nowy niezamieszkały sprzedam Wejherowska 21 Miedzyn. (16542

Jadalnia
orzechowa na sprzedaż. Chwytowo 4, stolarnia(16604

Sprzedam
Fiat typ 508 mało używany. Wiadomość Wojdyło Tczew, Kościuszki 1. tel. 1112. 16594

Sprzedam
skrzynie i beczki żelazne. Wiadomość Długa 65, tel. 12-09. (16541

Sprzedam
rower z motorkiem. Dworcowa 7, m. 11. 16507

Koza
na sprzedaż. Brzozowa 46—1. 16624

Sprzedam
nowy dwumieszkaniowy dom (willa) ogrodem. Adres Dziennik. (16628

Buciki
zamszowe, gemzowe krokodylem tanio. Gdańska 113—4. (9608

Fryzjerski
salon za bezcen. Of. Dzien. „Salon". (16605

Młynek
Kreutzfflug Mühle sprzedam Szczepański Gdańska nr 127. (9611

Sprzedam
maszynę do swetrów. Schilling, Bernardyńska 2, (9646

Place
budowlane Glinki 34. (16599

Wózek
dziecięcy sprzedam. Graniczna 13—6. 16527

Maszynę
do szycia w dobrym stanie sprzedam. Grunwaldzka 14, skład. (16521

Rower
damski, radio 3 lampowe bat., ławę stolarską i narzędzia sprzedam. Podgórna 24, m. 8. (16511

Kamienica
3 piętrowa z jednopiętrową, wolno stojącą oficyną i gruntem około 6.300 m² w bardzo dobrym punkcie korzystnie na sprzedaż 75000 zł gotówką, pośrednicy wyłączeni. Bliższe szczegóły tel. 18-82 od 9—11 rano. (16630

Sprzedam (16582
jeden motocykl 500 ccm. Harlej-Dawidson gotowy do jazdy, jeden pas skórzany 300 mm szeroki, 16 mtr. długi. Oferty pod „88 55" Dziennik Bydg. Grudziądz.

Okazja!
Dom parterowy, blisko Gdyni, plany zatwierdzone na piętro lokalem handlowym i dwa mieszkania. Placu 496 m². Cena 8000. Wpłata 5000. Reszta na spłaty. Radoń, **Gdynia**, 10 Luty 6. (16567

Rower
damski okazyjnie. Nowa 24—5. (16543

Z powodu
innego zajęcia sprzedam samochód Ford, bardzo dobrym stanie z koncesją. Kowalkowski, Chełmno, Rynkowa 8. 16598

Radio
z głośnikiem Siemensa, stały prąd 220, tanio sprzedam. Adres wskaże Dzien. Bydgoski. (16573

Domek
blisko dworca 6.500. Kaszubska 16, Rudek. (9597

Dogę 16553
siedem miesięczną sprzedam. Pod Blankami 22.

Domek (16549
z parcelą na sprzedaż. Generała Madalińskiego 7.

Meble (16536
używane Podgórna 19—3.

KUPNA

Łódkę
kupię. Oferty Dziennik pod „Łódka". (16513

Kupi
domek. Oferty Dziennik „6000". (16537

Kupię
dom, wpłacę 10-12 tysięcy. Dziennik Grudziądz, „1516". 16580

Cegielnię
celem dzierżawy poszukukuję. Oferty „Dzierżawa" do Dzien. Bydg. (16602

Kupię
tokarnię 3 metr. długą, 350 m/m wysoką do kerna oraz jedną dłutownicę. Oferty pod „6655" Dzien. Bydg. Grudziądz. (16583

LEKCJE

Lekcyj 9 489
gry na fortepianie udziela dypl. absolw. Konserwatorium. Staszica 1—4.

POSADY WOLNE

Dentysta
technik potrzebny miejscowości Warlubie. Informacje A. Lemka, Warlubie. 16584

Bieliźniarka
potrzebna siła pierwszorzędna, prezencja, krój, kierownictwo, pracownia od paru lat zaprowadzona w Gdyni. Oferty Dzien. Bydgoski **Gdynia** „Bieliźniarka". (16568

Pomocnik
ogrodniczy szkółkarz potrzebny. Semperflorens, Tuchola. (16603

Bony
poszukuję francuzki do 4-letniej dziewczynki. Oferty kierować do Dzien. pod „Bona". 16606

Uczeń
do elektrotechniki potrzebny (za kaucją). Znaczek na odpowiedź. Filia Toruń pod „Elektrotechnik" 16575

Krawcy
sztukowcy potrzebni. Dworcowa 15. (16613

Dziewczyna (16586
czysta potrzebna zaraz Plac Piastowski 11, m. 4.

Bufetową (16546
przyjmie. Adres Dziennik.

Poszukuję
dwóch pomocników krawieckich. Grelewicz, Chełmża, Rynek. 16597



Służąca
z gotowaniem potrzebna Kordeckiego 25 m. 1 (16517

Pomocnik 17590
kominiarski potrzebny zaraz. Łukaszewicz, Puck.

Lubelska
Wytwórnia Samolotów angażuje od zaraz wykwalifikowanych blacharzy. Oferty składać Lublin, „L. W. S". (16625

Ekspedientka
i uczennica do składu rzeźnickiego zaraz potrzebne. Hönke, Puck, ulica Bogusława 2. (16591

Kobiety
i mężczyźni bezrobotni mogą zarobić 5—8 zł. dziennie przy sprzedaży pokupnego artykułu spożywczego. Zgł. Składnica Św. Trójcy 16. (16615

Dziewczyna-Kucharka
15 września potrzebna. Dobre świadectwa wymagane. Grajkowska, Starogard, Chojnicka 9. (16588

Potrzebny
od zaraz do końca grudnia br., ekspedient-dekorator do branży odzieżowej. Podać wymagane warunki i dołączyć fotografię. Organiściak, Włocławek, 3-go Maja 34. 16596

Gorzelnika
poszukuję na kampanię bieżącą do niedużej gorzelni, najchętniej samotnego, posiadającego odpowiednie kwalifikacje, może być zatrudniony jako urzędnik gospodarczy po kampanii. Zgłoszenia z pełnym opisem wyszłg i znajomości zawodu oraz podaniem spodziewanych warunków pod nr 16589.

POSADY POSZUKUJĄ

Młynarz-szofer
kawaler lat 28, praktyka 8-letnia, dobrymi świadectwami, obeznany wszelkimi motorami gazowymi i samochodami, zmieni posadę zaraz, najchętniej do młyna. Oferty Dziennik Bydgoski **Gdynia** „Szofer". (16566

Fryzjer
wodna, żelazkowa, dobre warunki, posada stała. Gólski Przechowo, powiat Świecie. 16324

Panna
inteligentna szuka posady samodzielnej ekspedientki spożywczej lub filii kierowniczki, stawi kaucję. Oferty Dzien. Bydg. Grudziądz „Stała". (16579

Chłopak
prowincji, silny, pracowity, pójdzie w naukę jako ślusarz, najchętniej do fabryki. Oferty Dziennik „Prowincja". (16614

Fryzjer
dzielny, specjalność trwała i wodna ondulacja, szuka posady. Zgł. Matylewski Mogilno, Kausa 16. (16562

DZIERŻAWY

Polowanie
w Bydgoszczy, Jachcice wydzierżawi się dnia 2. 9. 38 o godz. 16-tej w Jachcicach w lokalu p. Orczykowskiego przy ul. Saperów 75. (16532

Ubikacje
do wynajęcia. Grudziądzka 25. (16622

Skład
na bakon wynajmę. Czerwonego Krzyża 52. 16626

Cegielnię
w pełnym biegu przedzierżawię. Of. „Cegielnia" do Dziennika. (16601

Zabudowania
fabryczne na warsztaty, składy etc. i plac na węgle, drzewo budulec do wynajęcia. Stroma 4, portier. (16533

Zakład (16572
fotograficzny, bezkonkurencyjny, w mieście powiatowym wydzierżawię zaraz. Wiad. Toruń, Wyczółkowskiego 16, m. 5.

Duży
skład z małym mieszkaniem nadający się na filię wielkiej firmy. G. Prochnow, Toruń - Podgórz, Poznańska 55. (16571

Ubikacje
nadające się na warsztat lub garaż na 2-3 samochody, zaraz do wynajęcia. Zgłosz Długa 9—3. (16548

DZIERŻAWY SZUKA

Lokalu 16576
na jadłodajnię poszukuję. Oferty Dziennik Bydgoski Toruń „Jadłodajnia".

Piekarni
dzierżawy od 1. X. poszukuje St. Tomaszewski, Szerokikamień, poczta Piechcin Szubin. (16544

Dzierżawy
albo kupna restauracji i oberży ze składem na wsi, mieście poszukuję. Oferty Dziennik Bydgoski Toruń „A. L." (16577

Bufet
na rachunek lub dzierżawy restauracji poszukuję zaraz. Oferty Dzien, Bydgoski Grudziądz „Gotówka". (16581



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr

4 pokojowe:
łazien. Sniadeckich 7, gosp.
Libelta 10.

3 pokojowe
mieszkanie osiedle leśne (Gdańska) Jodłowa 24, od 1. X. 9533

Mieszkanie
dla dwóch osób. Glinki, Cmentarna 26. (16463

2 pokoje
kuchnią. Żwirki i Wigury 44. 16524

5 pokojowe
komfortowe, Plac Weyssenhoffa 9. Wiadomość telefon 30-33. 16516

MIESZKANIA SZUKA

Pokój 16518
lub dwa kuchnią, portierstwo administratorstwo. Zgłoszenia Dziennik pod „Obecny administrator".

POKOJE WOLNE

Pokój
niekrępujący, panu. Pomorska 33, m. 3. (16545

Stancja
przy rodzinie dla ucznia. Poznańska 4—5. 16556

Pokój
dla 2 uczni, prześliczny, utrzymanie doskonałe, opieka troskliwa, blisko gimn. Bełza. Ossolińskich 25—1. (16629

Umeblowany
oddzielne wejście. Hetmańska 18 m. 5 II. wejście. 16623

Stancja
dla jednego względnie dwóch gimnazjastów wolna. Zgłoszenia Zbożowy Rynek 7. 16500

Pokój
Matejki 4 m. 3. (16531

Umeblowane
paniom lub bezdzietnemu małżeństwu. Ułańska 18. (16535)

Dwóch
uczni lub uczennic przyjmę, opieka troskliwa, utrzymanie dobre. Sielanka 10, parter. (9626

Gimnazjastki(stów)
z utrzymaniem przyjmie Stolarska, Mazowiecka 18. (16626)

Umeblowany
Poznańska 14—5 (16530

Umeblowany
słoneczny, oddzielny. Garbary 30—7. 16551

Umeblowany
Długa 32—7. 16552

RÓŻNE

Poszukuję
domowych na maśle obiadów, po które posyłam. Zgł. do Dziennika pod „Obiady". (16509

Kto
z członków Towarzystwa Mieszkaniowego zamieni większe mieszkanie na jednopokojowe. Zgłoszenia Sowińskiego 22a—7. (16539

Spólnika (16060
z gotówką 5 — 10 tys. zł do przemysłu ceramicznego. Wyczerpujące oferty pod „Gotówka" Dziennik.

Grafolog
Król. Jadwigi 13-6, przepowiada nieomylnie, niedziele przyjmuje. 16506

MATRYMONJALNE

Kawaler
lat 48, państwowej posadzie 300 zł. Posiada dom w Gdyni wartości 20.000 szuka żony. Wdowy niewykluczone. Oferty fotografią Dziennik Bydgoski **Gdynia** „48". 16565

Pani
towarzystwa, wyswata dyskretnie (córki, przyjaciółki) wybitnie przystojne, lat 27—23, wykształcone, muzykalne, po 30000 gotówki — nieruchomość Panowie odpowiednim stanowisku raczą zaufaniem nadesłać fotografie (zwrot zapewniam) do „Par" Poznań „57.85". (16593

UWAGA!
Za zwrot fotografii, świadectw i innych dokumentów, dołączonych do ofert, Administracja nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

POLECENIA

Od 1-go złotego
reperuje maszyny do szycia wszelkich systemów były starszy mechanik Comp. Singer, przychodzi w dom. Bydgoszcz, A. Antoniewicz, Cieszkowskiego 8—8. (15704

Futra
damskie i męskie najlepiej przykroi, przymierzy, wykończy tylko krawiec-kuśnierz-modelista (13247
Stanisław Rudak
mistrz kuśnierski, Bydgoszcz, ul. Dworcowa 70, tel. 19-05.



Naboje myśliwskie
„Hubertus" „Darzbór" „W S. M.", „Gryf" po cenach konkurencyjnych. Broń myśliwska i przybory korzystnie. 1298
„Hubertus"
ul. Grodzka 8, tel. 3652 (róg Mostowej).
Naprawa broni. upna o kazyjne

Meble
solidne kupisz najtaniej tylko w
składzie fabrycznym T. Kasprowicz, ul. Długa 34. 9227

Używane
pianina i fortepiany bardzo korzystnie poleca B. Sommerfeld, Bydgoszcz, Sniadeckich 2. (13537

Już czas
Przyjeżdżajcie i zaopatrujcie się **W FUTRA** tylko w znanej, uczciwej firmie K. Nitecki, Bydgoszcz, (nowy lokal) Dworcowa 12. Wielki wybór — pierwszorzędna jakość—niskie ceny. Pracownia kuśnierska na miejscu. (18486

SPRZEDAŻE

Nieruchomość
(Pod Blankami 24) sprzedam. Wiadomość Pod Blankami 49. (9554

Sprzedam
dom z ogrodem, składem, dochód miesięczny 250 zł., cena 18.000 zł., wpłaty 14.500 zł. Oferty do filii Dziennika pod „Właściciel". (9538

Piece
kąpielowe węglowe tanio. Gwarancja. Władysława IV. nr 18. (9552

Sprzedam
śrutarkę, łóżka, nocne stoliki, szafy. Wiadomość Zbożowy Rynek 1. (16469

Biurko
łóżka, pierze sprzedam. Piwnicę wydzierżawię. Długa 30. 16473

Sprzedam (16462
tanio biurka, łóżka, szafę, kuchnię. Grunwaldzka 25.

Pianino
w bardzo dobrym stanie tanio sprzedam. Perkitny, tel. 31—35. (9551

Sprzedam
używaną sypialnię, kuchnię, radio „Telefunken", kuchnię przenośną. Kcyńska 3. (16465

Maszynę
do pisania „Remington" w dobrym stanie sprzedam. Jasna 23, m. 5. (16478

Rower
sprzedam. Kossaka 35. (16460

Skład
kolonialny sprzedażą wódek, świetnie prosperujący Duże mieszkanie, obszerne składnice, natychmiast na sprzedaż bardzo korzystnie. Zbożowy Rynek nr 8. (16467

Kamienica
dochód 5000, wpłaty 2000. Kaszubska 2, Nowakowski. (16480

Dom
czynszowy dobrym stanie dużymi piwnicami, ogrodem sprzeda gospodarz. Oferty filia Dzien. Bydg „Gospodarz". 9562

Kolonialkę
z mieszkaniem z powodu choroby tanio sprzedam. Wiadomość filia Dziennika. (9524

Piekarnię (9511
w centrum Bydgoszczy, urządzeniem zaraz odsprzedam lub zamienię. Oferty filia Dziennika „Piekarnia".

Dom 16450
sprzedam. Wąwozowa 2, róg Koszarowej, Wilczak.

Radio
firmowe w dobrym stanie sprzedam lub zamienię na prąd zmienny. Nakielska nr 43-3. (16449

3 kozy!
na sprzedaż. Promenada nr 6. 16456

Rzeźnictwo
Poznaniu, kompletne, korzystnie sprzeda Strugarek, Szewska 15. 16427

Kopalnia złota!
Do nabycia z przymusowej licytacji 19 września 1938 r. piekarnia, dwa masywne domy dochodowe, duży, piękny ogród położony przy głównej ulicy w Osiu. Cena wywoławcza przystępna. — Poszukuję chętnych nabywców jak najspieszniej Informacji udzielam, lub u komornika sądowego II obwodu w Swieciu. A. Herzberg. Osie, pow. Swiecie. (16398

Rower
męski, damski. Okazja! Sniadeckich 41—5. 9424

Kanapa
w dobrym stanie na sprzedaż. Zduny 11 Kitowska (9544

Dywaey
$2^1/_2 \times 3^1/_2$ sprzedam. Nowy Rynek 6—7. 9546

Szpica 9526
sprzedam. Sieradzka 1 m. 5

Skrzypce
i szabla ofic. korzystnie na sprzedaż. Śniadeckich 61. m. 6. (9527

Młyn
automatyczny, 6 par walców, w dobrej okolicy zbożowej do sprzedania. Roman Tokarski, Trzeciewiec, pow. bydgoski. 16458

Kolonialkę
dobrze zaprowadzoną sprzedam. Wiad. filia. (9553

Skład
papieru sprzedam. Adres filia. 16459

Skład
papieru sprzedam. Oferty filia „tanio". (9566

Kiosk
dochodowy, centrum odstąpię zaraz. Sniadeckich 28—1. 9561

Biurko
dębowe i kanapę sprzedam. Gdańska 117-5. (9558

2 motory
Diesla 15 i 35 KM. w pierwszorzędnym stanie sprzeda Fabryka, Bydgoszcz, Fordońska 36. (9322

KUPNA

Ogniotrwałą
kasę wielką, dwudrzwiową sprzedam. Magazyn bławatów Tadensz Ferber, Gdańska 63. (15379

Owoc
do marmelady kupuje w każdej ilości „Kama" fabryka marmelady — Zduny 20. (14498

Motorower 16402
używany kupię Vetter, Grudziądz, Kwiatowa 8.

Kupię
majątek. Oferty „Od 300 do 600 mórg" filia. (9517

Fiata
508 lub DKW w dobrym stanie, kupię za gotówkę. Oferty Dziennik Bydgoski filia „Samochód". 9514

Łóżeczko
dziecięce (żelazne) dobrze utrzymane, tanio na sprzedaż Pomorska nr 25 m. 6. (9545

Kupię
motor na benzynę od 6 koni. Ruciński, Siedlecka nr 32. (16464

POSADY WOLNE

Ekspedientka
rutynowana do działu sukien w Bydgoszczy potrzebna. Zgł. pod „Rutynowana" filia Dzienuika Dworcowa. (9564

Służąca
lub posługaczka potrzebna. Kcyńska 3. (16466

Bufetowa
obeznana „Expressem" potrzebna. Zgłoszenia Cukiernia-Restauracja „Behreud". Dworcowa 6. 9535

Chcesz szybko zdobyć zawód i posadę?
Zapisz się na dzienne lub wieczorne
kursy księgowości
zaprzysiężonego rewizora ksiąg handlowych
KAPTURKIEWICZA
Marszałka Focha 2. Tel. 36-30. (16209
Na kursach dziennych pisanie na maszynie i stenografia.

Młodsza
ekspedientka z branży rzeźnickiej potrzebna od 15. 9, lub 1. X. 38. Zgłosz pod „Ekspedientka" do Dziennika Bydg. (1645

Poszukuję (16409
od 10. 9. 38. pierwszorzędnego wędliniarza na samodzielne stanowisko, tylko fachowca z długoletnią praktyką. Br. Bonin Bydgoszcz, Gdańska 115.

Kto 16457
z panów pracodawców lub adwokatów przyjmie do biura młodą dziewczynę? Oferty Dziennik „O. D."

Bufetową
rutynowaną, rozumiejącą obsługę Ekspresu, przyjmie Restauracja Przybył, Grunwaldzka 44. (9509

Stolarz 16490
potrzebny. Lipowa 12.

Ucznia
z odpowiednim wykształceniem poszukuje Drogeria — Skład farb. Kulczyński, Rycerska 6. (165?0

NAUKA

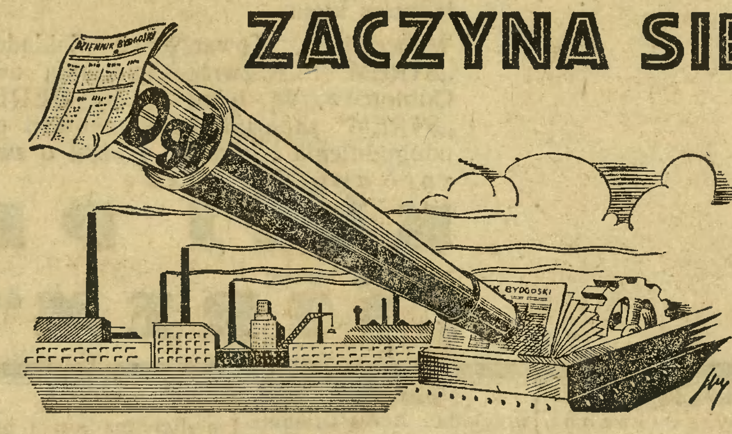
CELINA SANDLER
prowadzi zajęcia kosmetyczne metodą Rawis tylko na Kursach Kosmetycznych. Dra H. Łomżyńskiego, Warszawa, Pl. 3 Krzyży 11, m. 4, telefon 9.56-33. Początek kursu 20 września, 16481

Stenografii
pisania maszyną, księgowości w języku polskim i niemieckim. Biuro Kupieckie Vorreau, ul. Marsz. Focha 10. Nowy kurs dn. 1. IX. (14528

Szybko
niemieckiego kto nauczy. Oferty do filii pod „Konwersacja". (9547

Udzielam
tanio stenografii niemieckiej korespondencji niem., pisanie na maszynie. Of. pod „Gruntowny" filia. (9521

ZACZYNA SIĘ



wielka jesienna ofenzywa reklamowa

Mozolne przygotowania do tej tak ważnej w naszej gospodarce akcji są na ukończeniu. Odpowiedzialna ta praca trwała długie tygodnie, i obfituje w ciekawy i bogaty materiał propagandowy. Wszystkie gałęzie handlu i przemysłu czekają na wyniki kampanii reklamowych, by dzięki nim właśnie, „ruszyć całą parą".

Przedsiębiorców, którzy znają i wierzą w znaczenie reklamy jest coraz więcej. Tych zaś, którzy przekonali się już o skuteczności działu ogłoszeń „Dziennika Bydgoskiego", jest jeszcze więcej.

Dobra
wykończarka do płaszczy damskich potrzebna. Długa 35—3. (16474

2 pomocników
ogrodniczych poszukuje Murawski, Ks. Skorupki nr 86. (16468

Prawdziwą przyjemność sprawia spacer dziecka
w wózku z firmy



A. Hensel
właśc. Sierpiński i Kasprzak
BYDGOSZCZ
Dworcowa 4.
Przyjmuj. asygnaty „Kredyt". 2579)

Czeladnik
szewski potrzebny zaraz. Mielcarek, Kcynia. 16362

Przedstawicielstwo.
Poważna pakownia herbaty poszukuje zaprowadzonego i czynnego przedstawiciela (podróżującego) z działu kolonialnego na województwo pomorskie możliwie z siedzibą w Bydgoszczy lub Toruniu. Zapodać referencje. Oferty pod „Zastępstwo" Dziennik. (16406

Dochodząca
do wszystkiego ze świadectwami, potrzebna zaraz. Dworcowa 41, I piętro. (9556

Potrzebna (16538
panienka sympatyczna do bufetu. Grunwaldzka 73.

Dekarze 16525
na dachówkę potrzebni natychmiast. Lahutta, mistrz dekarski, Jasna 14.

Potrzebna 16405
od zaraz lub 1 października do działu obuwia starsza ekspedientka, doświadczona fachowczyni. Oferty z fotografią i podaniem pensji nadesłać do firmy W. Tuszyński, Swiecie nad Wisłą, bławaty, konfekcja, obuwie.

Dziewczyna 9534
do chorej osoby, bez gotowania, o miłym obejściu, fachowej znajomości pracy, umiejąca płynnie czytać. Zgł. w niedzielę 4. IX. 38 r. Sienkiewicza 22—3.

Panna (9565
przystojna do bufetu i obsługi gości potrzebna. Of. z fotografią do filii Dzien. Bydg. pod „Restauracja 128".

Służąca
zaraz potrzebna, Marsz. Focha 19—3. (9577

POSADY POSZUKUJĄ

Kuchmistrz
młody, garmanżer wolny od 15 9. 38. Oferty Dziennik Bydgoski Grudziądz „3344". 16403

Praktyki (9530
poszukuję najchętniej w handlu, mam 19 lat, ukończyłem kursa handlowe i szoferskie. Oferty filia Dziennika Bydgoskiego pod „Poważne referencje".

Krawcowa
poleca się w dom, także na wyjazd. Bocianowo 47, m. 11. 16491

Samodzielna
gosposia, dobra uczciwa, szuka posady do paua — lub małżeństwa. Oferty filia Dzien. Bydg. pod „Dobra". (9540

MIESZKANIA POSZUKUJĄ

Potrzebne
mieszkanie trzypokojowe, komfortowe kuchnią, łazienką, wygodami, frontowe, okolicy Staszica, kamienicy lub willi, warunki do omówienia, gwarancja wypłacalności, — spiesznie do objęcia. Wiadomość sub „Dyrektor" filia. 9559

Poszukuję
pokój kuchnią. ı łacę rok z góry. Of. filia „45". (9522

Urzędnik
państwowy poszukuję 3 pokojowe mieszkanie. Oferty pod „Urzędnik" do filii. (9575

Inżynier
na wyższym stanowisku poszukuje 4 pokojowego mieszkania komfortowego pożądana wilka z ogródkiem, I piętro. Zgłoszenia telef. 2800. (16448

Poszukuję (9523
4 pokoi, wszelkie wygody, Bielawki. Oferty filia „Ewentualnie ogródek".

3 do 4
pokoje od zaraz potrzebne na biura, parter lub I piętro. Oferty filia Dziennika Bydgoskiego pod „Centrum". 9549

Emeryt
Państwowego Banku Rolnego z Warszawy, wdowiec, Kresowiec. poszukuje 2-ch pokoi z kuchnią i wygodami. Oferty do Dzien. pod „K. B." 16416

DZIERŻAWY SZUKA

Poszukuję
dzierżawy od 800 do 2.000 mórg. Oferty filia „Majątek". (9516

Emeryt
poszukuje dzierżawy małego gospodarstwa 6—12 mórg, łąką. Nowak, Bydgoszcz, Osowagóra. (16451

DZIERŻAWY

Z powodu
stosunków rodzinnych od zaraz interes rzeźnicki, obrotów rocznych około 100.000, do wydzierżawienia na kilka lat. Of. pod „Rzeźnictwo 20" Dziennik Bydgoszcz. 16505

Warsztat
światło wydzierżawię. Toruńska 15—9. (16453

Skład
tanio, natychmiast. Fordońska 4. (9520

Rzeźnictwo
luc bacon wynajmie Kujawska 102. 16454

POKOJU POSZUKUJĄ

Pokoju
wolnego, albo umeblowanego przy Żmudzkiej lub pobliżu, poszukuję. Oferty „Samotna". (16461

Pokój 9571
umeblowany słoneczny z łazienką, dzielnica Bielawek—Sielanek poszukuję. Oferty pod „H. G." filia.

Pokój 9573
umeblowany lub próżny poszukuję 1. X. Oferty „Samotny" filia Dziennika.

POKOJE WOLNE

Stancja
pierwszorzędna dla uczennic. Gdańska 55—5. (16492

Pokój
słoneczny z łazienką i dobrym utrzymaniem dla uczni(c), zaraz do wynajęcia. Plac Weyssenhoffa 9 m. 3. 9515

Pokój (9560
fortepianem lub bez dla pani. Chrobrego 12, I ptr.

Słoneczny
ładny pokój umebl. Pierackiego 35—4. (9555

Na stancję
przyjmie gimnazjastów em. prefekt gimn., Gdańska 16 m. 9. (16493

Umeblowany
także stancja uczniom. 20 Stycznia 20—8. (9570

Pokój
Cieszkowskiego 9, m. 9, Szymańska. 9572

Stancja
lub pokój. Zbożowy Rynek 10—2. (16489

2 pokoje (16470
centralne ogrzewanie na Sielance do wydzierżawienia. Wiad. tel. 2144.

Pokoik
Toruńska 4—5. 16522

Pokój
pusty odnajmę kulturalnej pani. Lubelska 4 m. 5, godz. 16—18. (16471

Pokój
umeblowany dla pani 10 zł. Adres wskaże filia Dziennika. (9563

Umeblowany
osobne wejście dla 2 panów, front., miły, zaraz Toruńska nr 40/3, (przy Strzelnicy). (16519

Pokoik
niski parter Paderewskiego 10/9. (9543

Pokój (9510
odremontowany, słoneczny elektryczność. Garbary 30-5

Stancja
dla uczennicy. Zduny 1, m. 6. (9550

Zaraz
wynajmę pokój słoneczny, utrzymaniem jednej lub dwom osóbom Aleje Mickiewicza 9—3. 9531

Pokój
Chełmińska 8—10. (9541

Pokój
ładny, umeblowany. Cicha 1, Bielawki. (9542

Duży 9528
słoneczny pokój umeblowany z elektr. światłem. Krasińskiego 21, m. 2.

Stancja
dla uczennic w inteligentnym domn. Jagiellońska 26—4. (9518

Pokój
Cieszkowskiego 15/5. (9548

Pokój (9519
dobrze umeblowany dla dwóch kulturalnych panów. Bocianowo 29, m. 3.

Pokój
dobrze umeblowany, łazienka, lepszemu panu. Wileńska 3—4. 9539

Pokój
umeblowany. Pierackiego nr 52. (9525

Próżny
ul. Kościuszki 22—3. 9537

Ładny 9576
pokój. Wileńska 12, m. 5.

RÓŻNE

Wróżka
przepowiada dobrze. Henryka Dietza 2/3. (16477

Sierotę
dziewczynkę, wiek 4—6 lat, przyjmę na wychowanie. Of. filia Dzien pod „Sierotę". 9513

Wróżbita
dobrze przepowiada. Zduny 18—5. 9568

Na winobranie
do Zaleszczyk poszukuję towarzyszkę podróży. Oferty pod „Winobranie" do Dziennika Bydgoskigo. 16523

POŻYCZKI

Poszukuję
zł 3400, na 1 hipotekę, dom miejski wartości 26 tys. zł, za dobrym oprocentowaniem. Zgłoszenia pod „3.400" Dzien. Bydgoski. 16220

MATRYMONJALNE

Wyższy
urzędnik państwowy poślubi zamożną panienkę lub właścicielkę realności albo większego gospodarstwa. Zgłoszenia Grudziądz 1, poste restante okaziciel losu 46228. (9532

Sympatyczna
blondynka z wyprawą 2000 zł pozna urzędnika do lat 35. Oferty pod Marzenie" filia. (9529

Poznam 9536
młodą, uczciwą, zgrabną. Filia „Niebydgoszczanin"

Kolejarz
dobrego charakteru szuka panny z lepszej rodziny po czterdziestce. Gotówka 4.000 zł na ukończenie domu. Oferty Dz. „W. K." (16475

Blondynka
inteligentna dobrego serca, sierota, niezależna, szuka pana męża do lat 40, na stanowisku. Oferty Dziennik Bydgoski pod „Samodzielna". (16479

Pana
starszego, samotnego, sytuowanego pozna 24-letnia miła, inteligentna o szlachetnym serduszku, lecz biedna, cel towarzyski lub matrymonialny. Of. Dzien. Bydg. pod „J. P". (9557

Kupiec
około 50, rozwiedziony, bezdzietny, własne przedsiębiorstwo szuka znajomości materialnie niezależnej. Oferty pod „10000" filia Dz. Byd. (9574

Repertuar kin bydgoskich:

KRISTAL: „Królowa przedmieścia", prmiera. W rol. gł.: Helena Grossówna, A. Żabczyński, St. Sielański i R. Gierasieński. Nadprogram: Najnowszy tygodnik Pata. W niedz. o 12,30 po cenach zniż. „Pięć milionów szuka spadkobiercy".

Lido: „Pani Walewska", w rol. gł. Greta Garbo i Charles Boyer. Nadprogram.

MARYSIEŃKA: „Przygoda w Szanghaju". W rol. gł.: Dolores del Rio, June Lang i George Sanders. Nadprogram.

KAPITOL ul. Marcinkowskiego 4: Dziś dwa polskie filmy: „Prokurator Alicja Horn" w rol. gł. J. Smosarska i Brodniewicz oraz „Książątko", w rol. gł. E. Bodo i St. Sielański.

BAŁTYK: „Szarża lekkiej brygady" i kolorowa komedyjka.

W AMERYCE.



— Wracam z powrotem do Kiddnaperów (porywaczy dzieci). Tam nie dawali mi zupełnie płatków owsianych, lecz whisky i dobre zakąski!

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za wiadomości z Gdyni i wybrzeża odpowiedzialna: Zofia Żelska-Mrozowicka w Gdyni; za kronikę toruńską: Roman Kobierski w Toruniu; za wszystkie inne działy: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.